Nr 12 grudzień 1992 Indeks 354961 Cena 25 900 zł

Cats

MAGAZYN EROTYCZNY



TYLKO DLA DOROSŁYCH

SEKSWOJNA W TYROLU

CZARNY METEOR SEKSU

PIĘKNE DZIEWCZYNY: GLORIA, BERNADETTE, GABRIELLE, KARIN, MONIQUE, NIKKI

NIECH BUDZI MNIE SEKS

ZAKOCHANA MODELKA

MARTA W TRANSIE

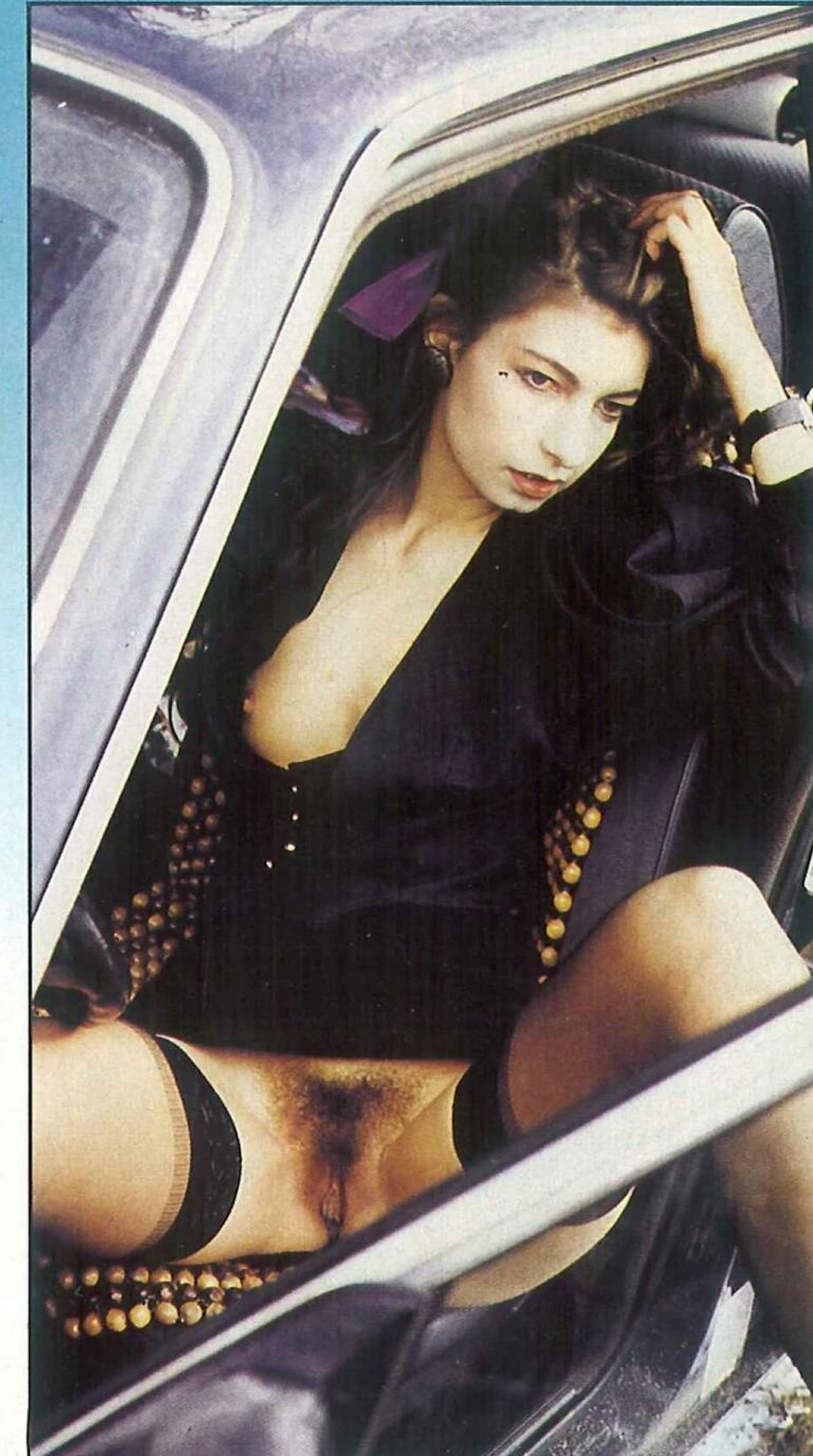
NAJPIĘKNIEJSZY BIUST MOSKWY

Foto: STANISŁAW SKORUPSKI



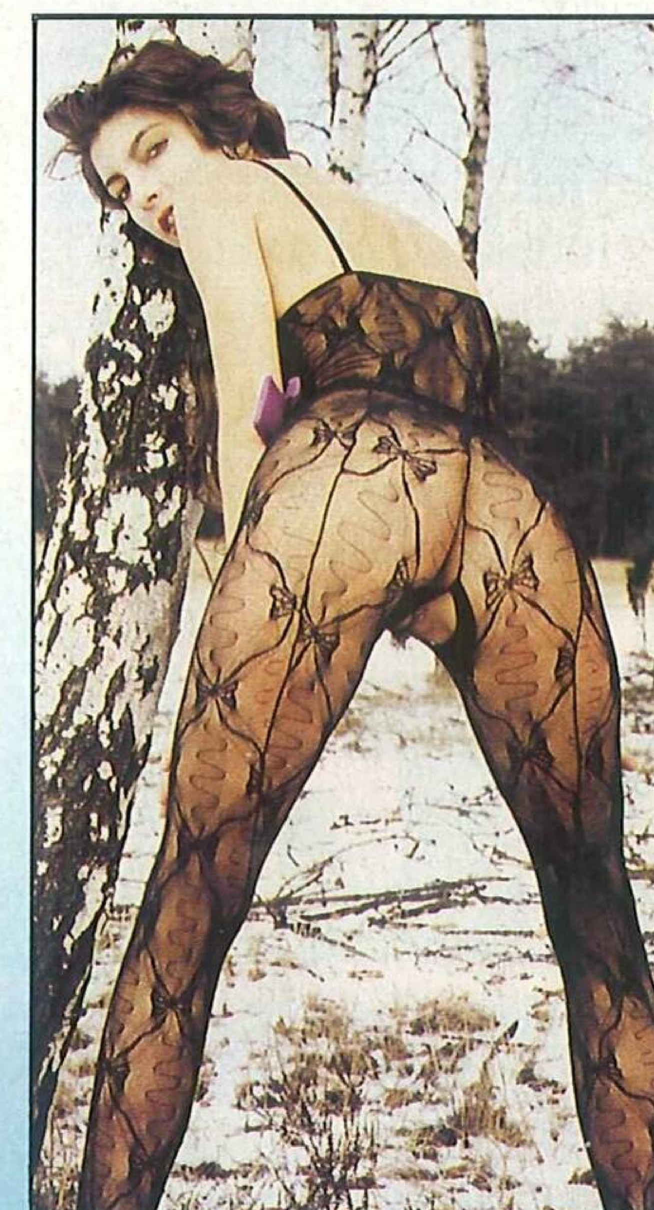












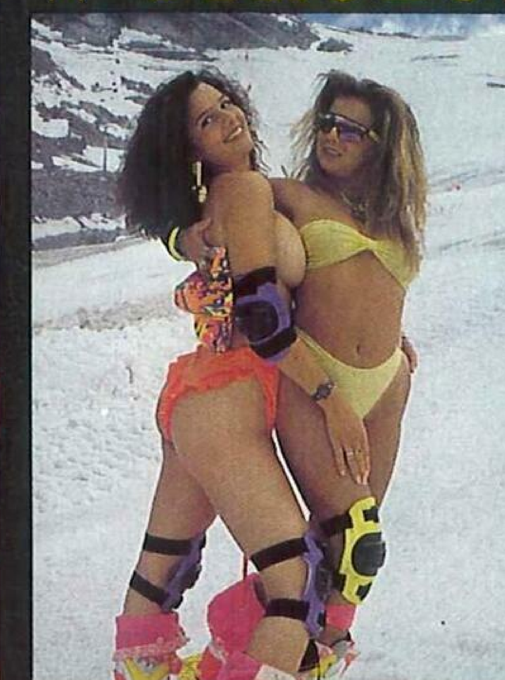
JOLA

– Miss Sexi '92 na zimowej wycieczce za miastem. Gorącej dziewczynie nigdy nie jest zimno.

Małe tyrolskie miasteczko Sölden zasłynęło z erotycznego skandalu

ŚNIEG, SŁOŃCE I SEKS W TYROLU!





Przekazujemy Wam wiadomości prosto z frontu, z pikantnej wojny domowej w austriackim raju urlopowym Sölden. Walki pomiędzy mieszkańcami toczą się tu o parę półnagich dziewcząt

SEKSWOJNA W GÓRACH

w prospekcie turystycznym. Wiadomości Catsa pochodzą prosto z pola walki, w której uczestniczą również trzy nasze urodziwe modelki.

Tekst i zdjęcia:
BENT CHRISTIANSEN

ŚNIEG, SŁOŃCE I SEKS W TYROLU!



Niektórzy proszą niebiosa o „zesłanie kary na przeklętych grzeszników", miejscowe koło kobiet psioczy na tych, którzy wymyślili seksskandal, pragnąc, by jak najszybciej znaleźli się w piekle. Przez kilka miesięcy gazety i czasopisma były wręcz zasypywane pełnymi nienawiści listami czytelników, domagających się ukarania winnych i spalenia na stosie ich świńskiego dzieła.

Z drugiej zaś strony zachwyt niektórych przeszedł wszelkie oczekiwania. Wszyscy, którzy zarabiają pieniądze na turystyce alpejskiej, aż zacierają ręce z zadowolenia. Podobnie reagują restauratorzy, właściciele hoteli i wszyscy, którzy mają cokolwiek do czynienia z turystyką w tym pięknym tyrolskim krajobrazie górskim.

Ta pikantna afera wywołała szereg niesnasek rodzinnych, dobrzy sąsiedzi biorą się prawie za łby, ale większość po prostu ma znakomitą zabawę. Nareszcie coś się tutaj dzieje, nawet więcej, niż można się było spodziewać.

Dotychczas 28 krajowych i zagranicznych dzienników i czasopism przeznaczyło na wiadomości z seksfrontu 43 metry szpalt. Telewizja poświęciła im 36 minut czasu antenowego.

A wszystko zaczęło się tak: Na początku zimowego sezonu turystycznego w sklepach, restauracjach i hotelach w Sölden, jak zwykle, wyłożono całą masę nowych darmowych prospektów.

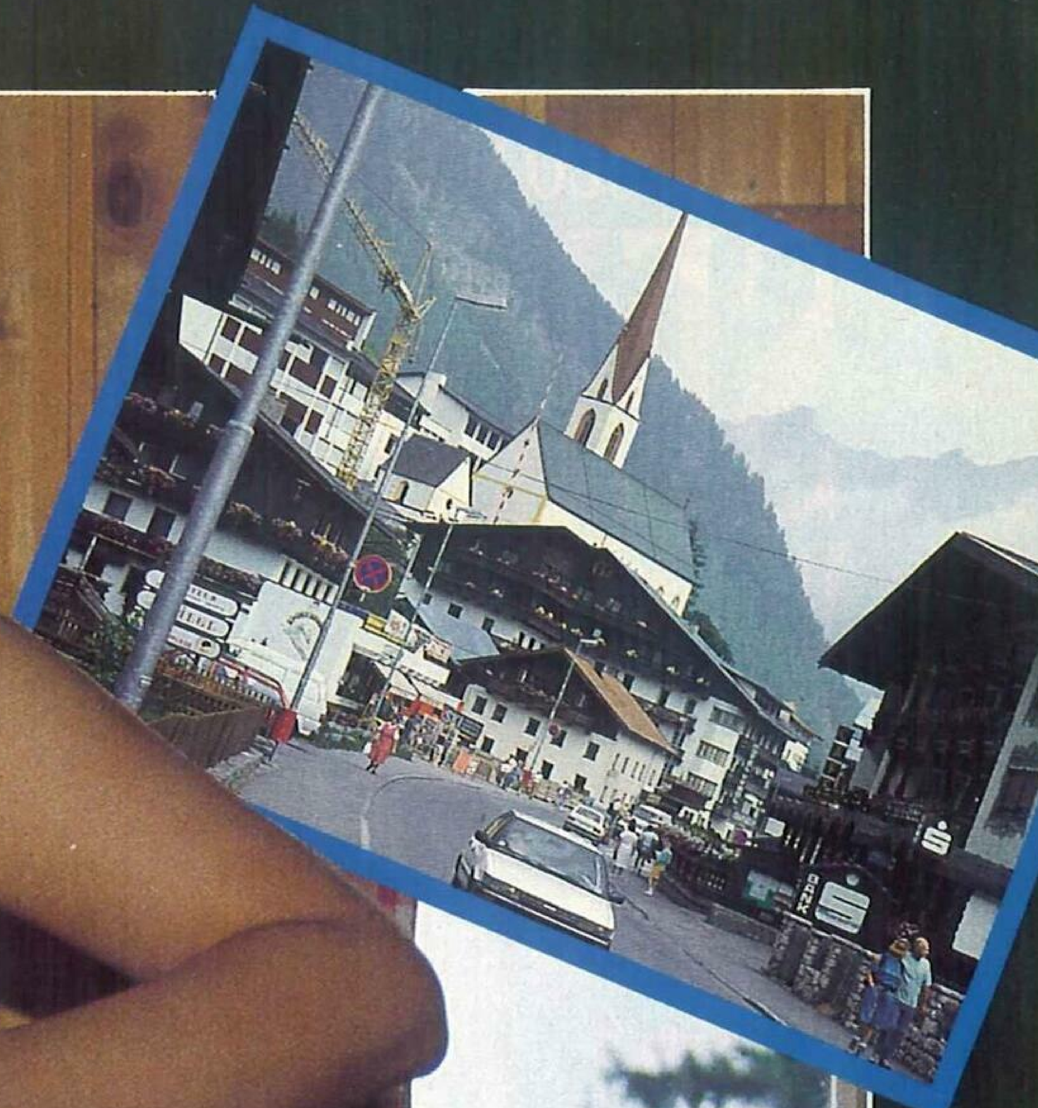
W odróżnieniu od lat ubiegłych nie był to jednak zwykły folder lecz elegancki, kolorowy 36-stronicowy magazyn. Tekstami, zdjęciami i stroną graficzną broszury zajął się austriacki fotografik Wieland Viet. Broszura opiewała uroki miejscowej przyrody, zawierała znakomite mapy panoramiczne oraz całą masę cennych informacji dla wszystkich, których interesuje sport narciarski. Nie brakowało w broszurze reklam, jako że właśnie wpływy z nich przyczyniły się do wydania tego prospektu. Wieland Viet zatytułował swój nowy magazyn „LOOK".

Wielu mieszkańcom Sölden ta nazwa kojarzy się teraz z grzechem i diabłem.

„LOOK" przeznaczył mianowicie więcej miejsca na półnagie dziewczęta niż na tyrolskich górali w skórzanych spodniach. Gdy zobaczyli to mieszkańcy tego miasteczka, rozpętało się prawdziwe piekło.

Najbardziej zacietrzewieni żądali konfiskaty całego nakładu w wysokości 100 000 egzemplarzy i komisyjnego

Na pośladku Claudii widnieje wymalowany oficjalny symbol turystyczny urlopowego raju



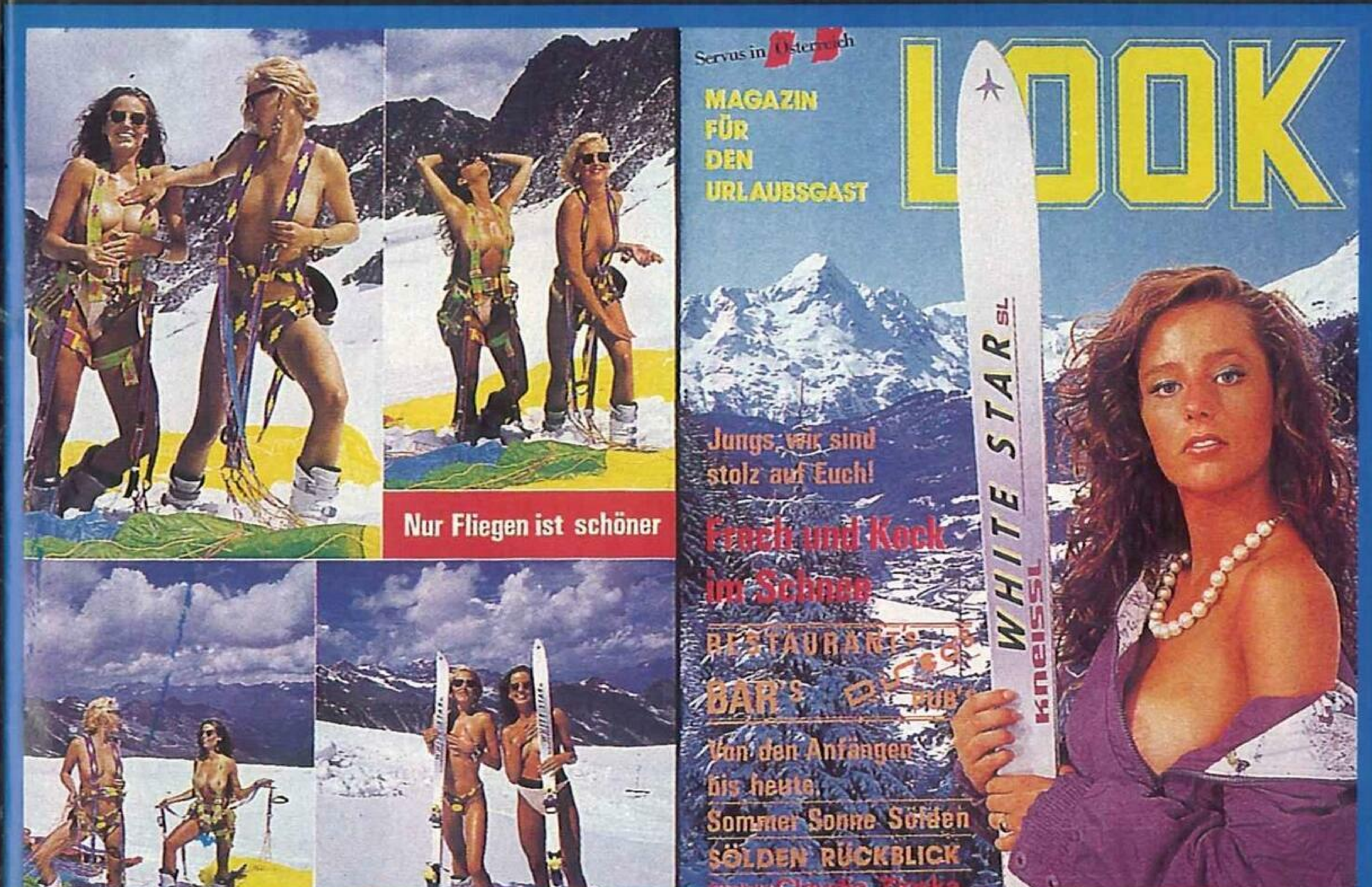


Marion z Monachium: – Sölden to zimowa Ibiza!



Pomysłodawca skandalu Wieland Viet maluje jedną z nagich dziewcząt Catsa

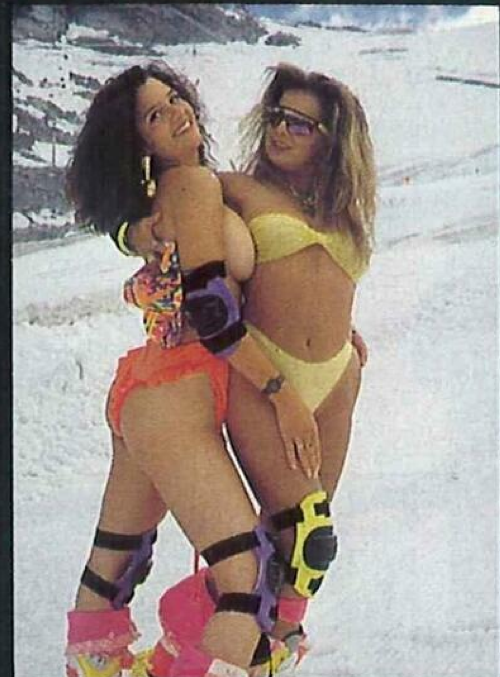






Te niewinne zdjęcia wywołały seksskandal w Sölden

ŚNIEG, SŁOŃCE I SEKS W TYROLU!



spalenia broszur w najbliższej spalarni śmieci.

Było już jednak za późno. Prawie wszystkie egzemplarze ,,LOOK'' rozeszły się bowiem błyskawicznie. Turyści szaleli wręcz na punkcie tej broszury. Nareszcie poza informacjami turystycznymi mieli na co popatrzeć.

– Co roku przeznaczaliśmy około 2 milionów marek zachodnioniemieckich na reklamę turystyczną, ale nie dawało to specjalnie zadowalających wyników. Tym razem był to naprawdę strzał w dziesiątkę. Zupełnie nie pojmuję, dlaczego pewni ludzie są niezadowoleni – powiada burmistrz Sölden Ernst Schöpf.

Pragnąc zaspokoić ogromny popyt wydrukowano dodatkowe egzemplarze ,,LOOK''.

Jednocześnie Wieland Viet wypuścił serię zdjęć skąpo odzianych dziewcząt, pozujących na tle ośnieżonych gór.

Również i te zdjęcia rozeszły się jak świeże bułeczki.

Dzienniki zaczęły pisać o sekswojnie, która wybuchła w górach Tyrolu.

Artykuły na ten temat pojawiły się w gazetach austriackich, włoskich i holenderskich. Do Tyrolu zaczęli napływać reporterzy rozmaitych stacji telewizyjnych, zarówno krajowych jak i zagranicznych. W bardzo krótkim czasie wszystkie miejsca hotelowe były już zajęte.

Ciekawscy turyści napływali całymi strumieniami. Rozdmuchany seksskandal nagle stał się wart miliony marek. Taka sytuacja trwała już ponad rok, gdy nagle miejscowa nauczycielka, stojąca na czele klubu kobiet ostro zabrała się do dzieła. Przeprowadziła akcję zbierania podpisów osób, protestujących przeciwko tego rodzaju reklamie.

– Sölden nie może stać się nowym Bangkokiem w Austrii – oświadczyła wyżej wspomniana nauczycielka Gerda Gstrein. Taka postawa podobała się również biskupowi Reinholdowi Stecherowi. Katolicki duszpasterz nazwał ,,LOOK'' ,,wyjątkowo niesmaczną reklamą turystyczną'' i ,,odpychającym sposobem nabijania sobie kiesy''.

W odpowiedzi na to Wieland Viet ponownie zaczął drukować hasła typu ,,Sölden is action'' na nowych pocztówkach, przedstawiających łono zgrabnej dziewczyny w przezroczystych majteczkach na tle Sölden by night.



Reporterzy telewizyjni z całej prawie Europy zaczęli napływać do Sölden, filmując szalone dziewczyny na tle tyrolskich gór

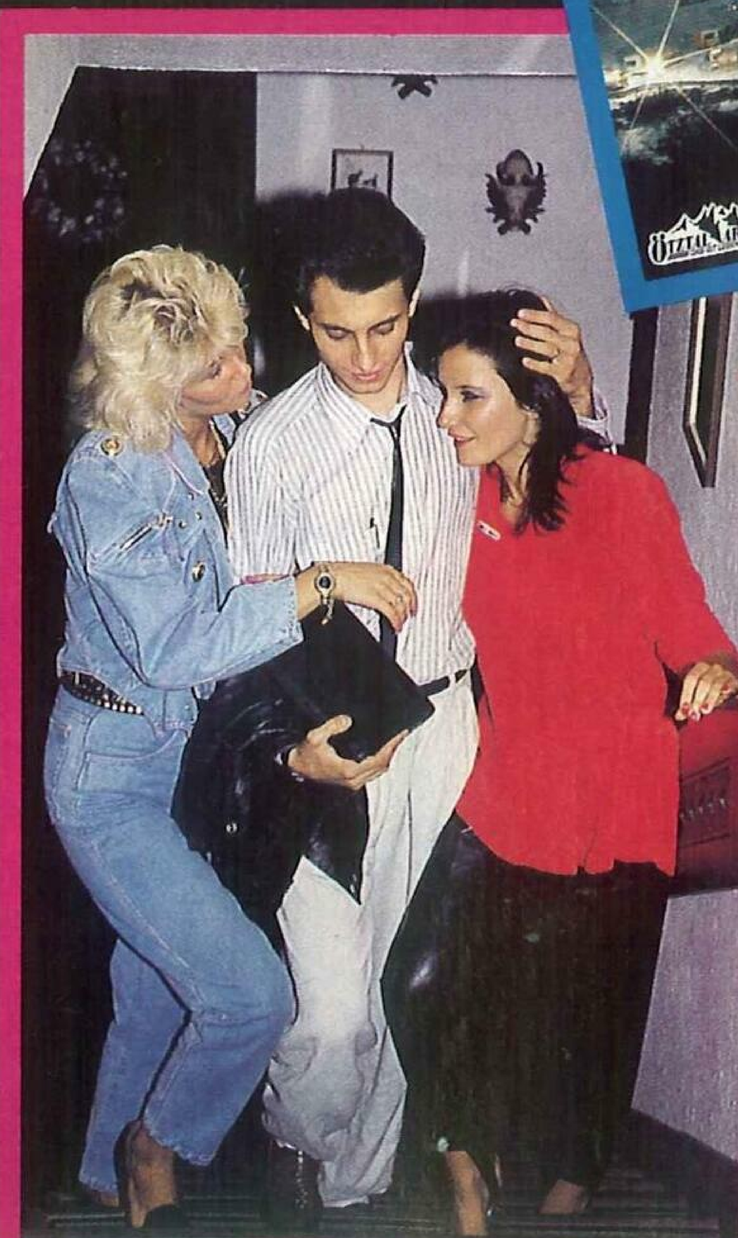


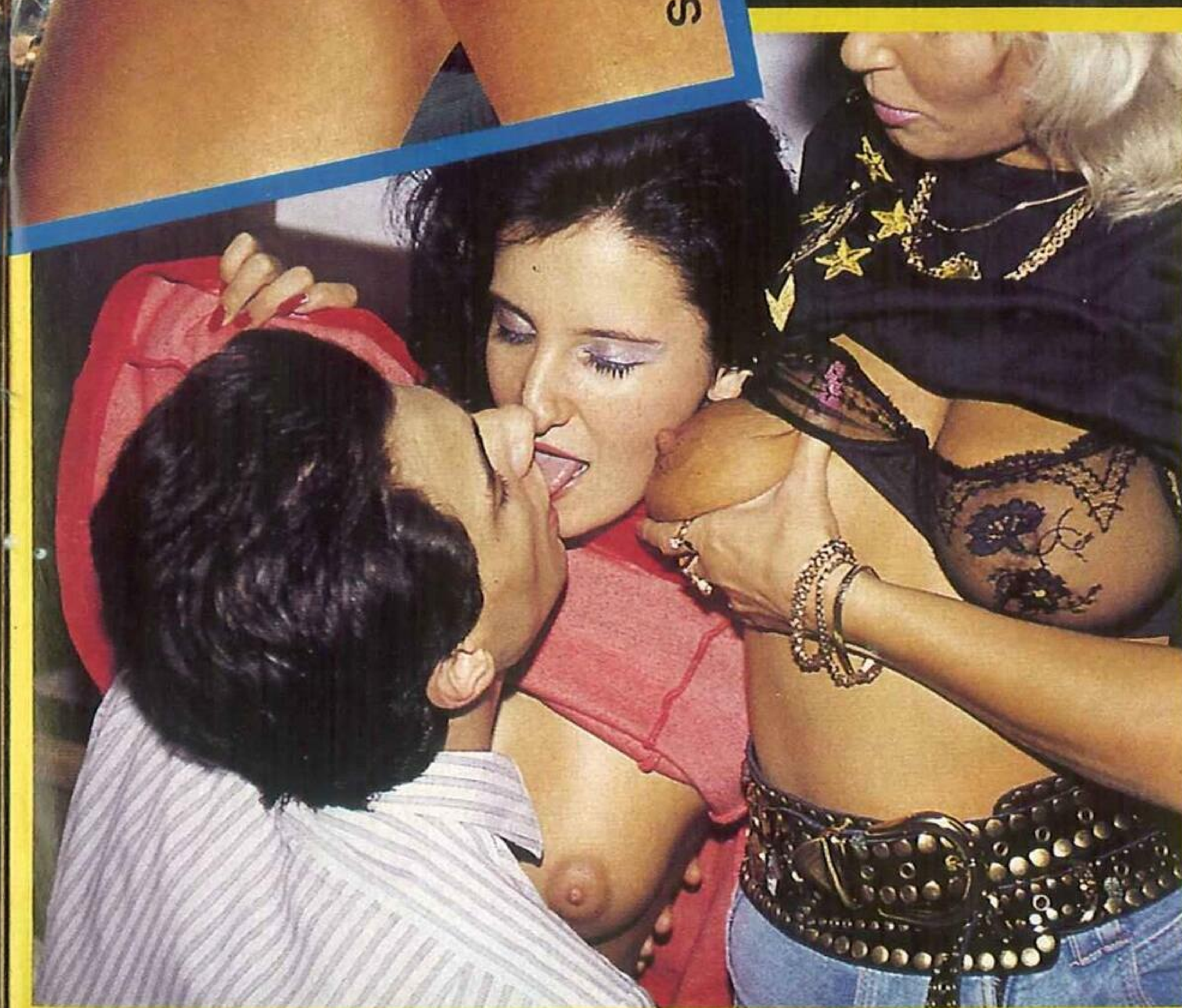
Potrójny striptiz na tle owianych skandalem gór

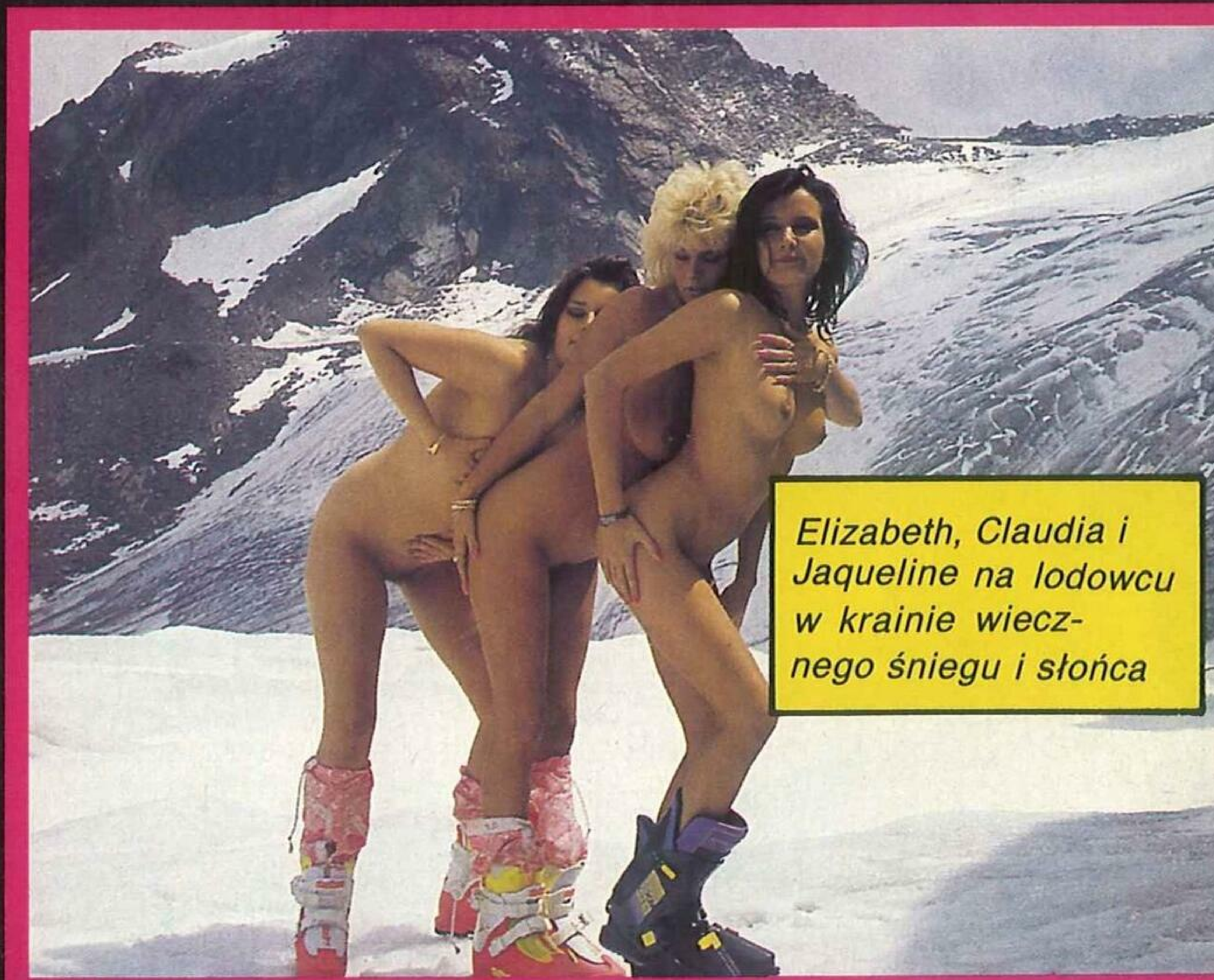


Ta pocztówka, której twórcą jest fotografik Wieland Viet, dolała jeszcze dodatkowo oliwy do ognia





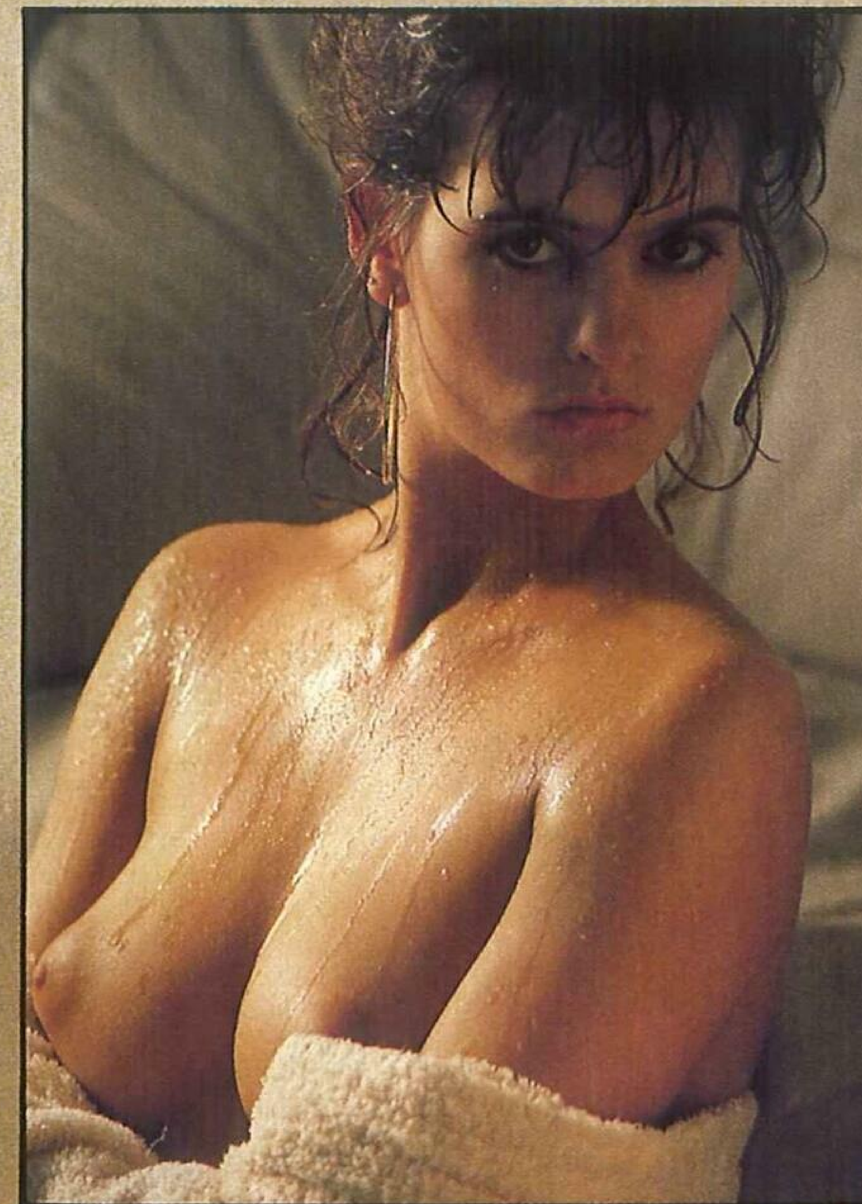




Elizabeth, Claudia i Jaqueline na lodowcu w krainie wiecznego śniegu i słońca

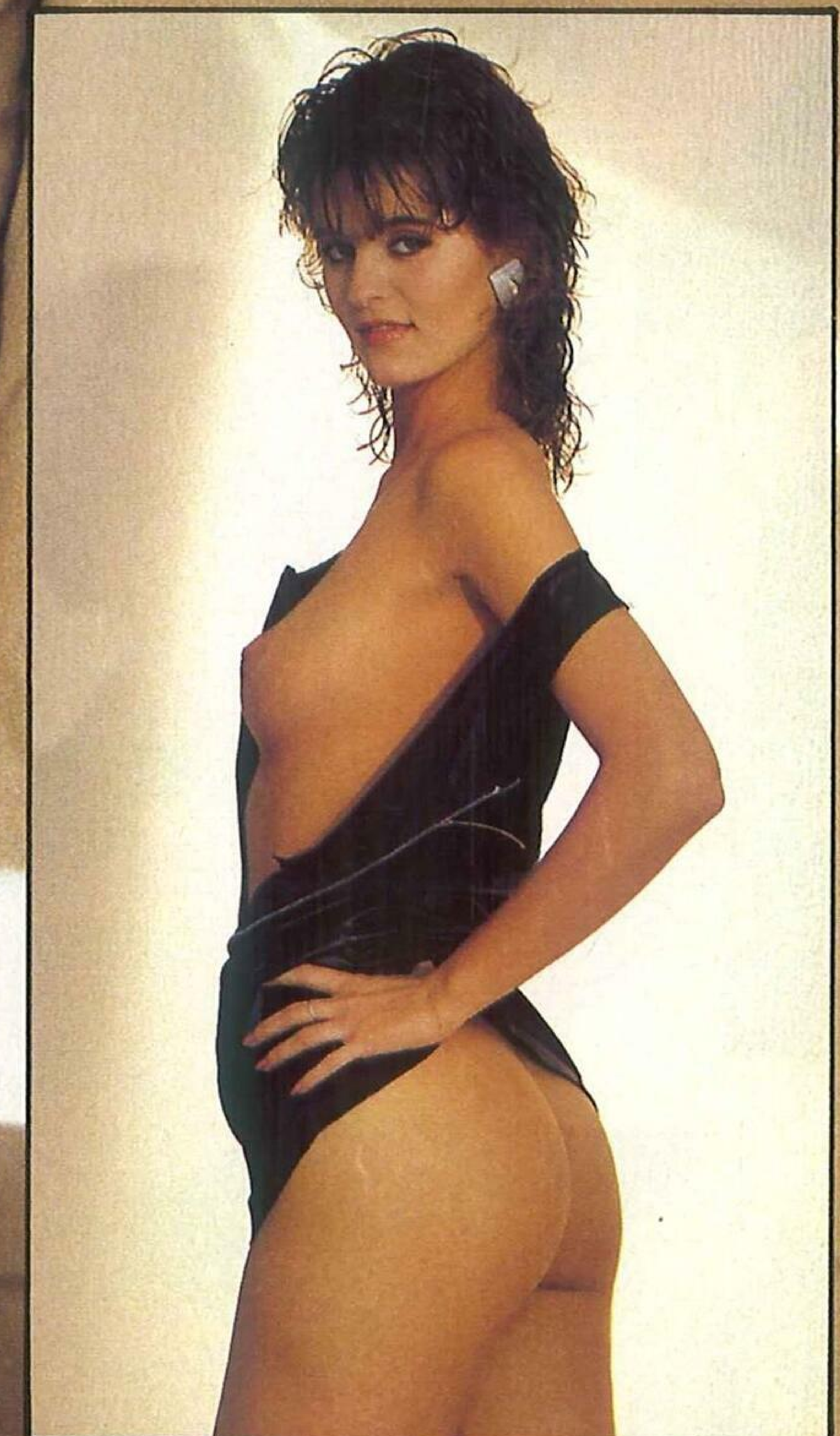
Foto: MICHAEL ANCHER

MONIQUE







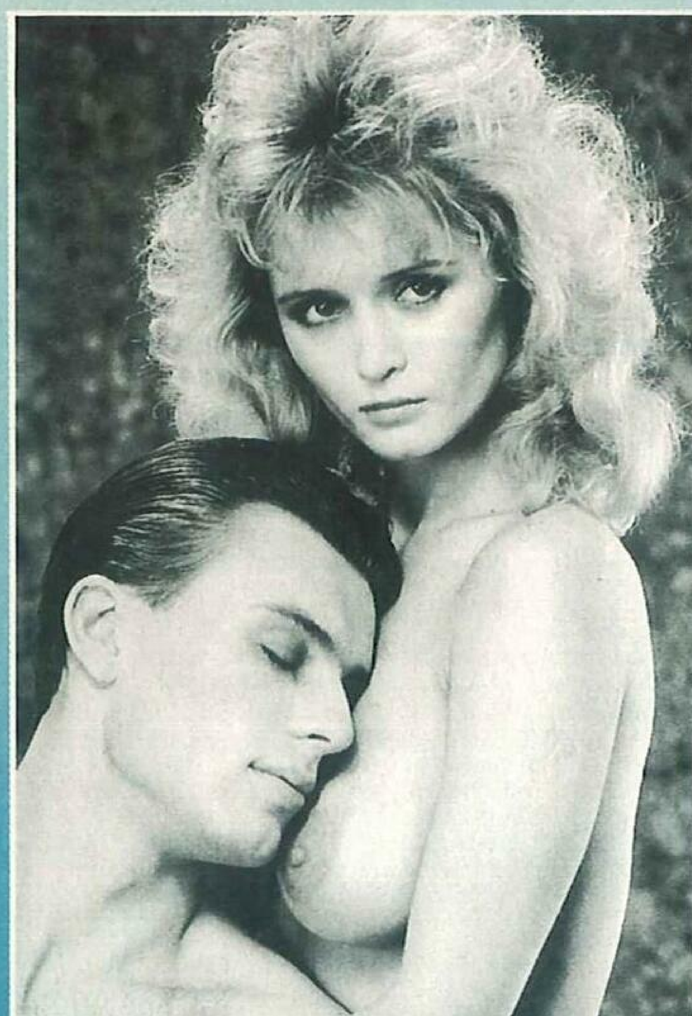


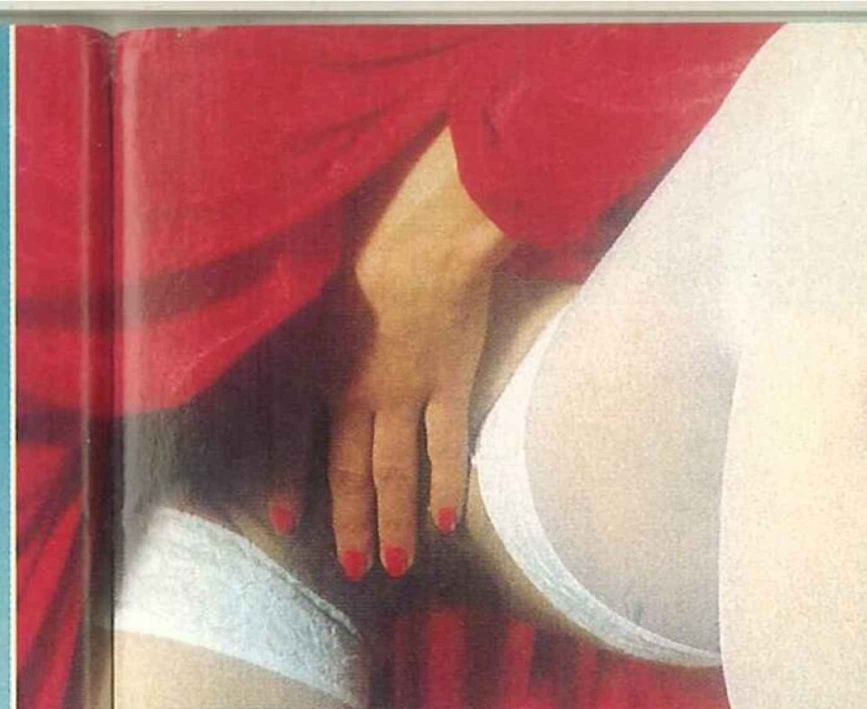
– Mój mąż to moje największe osiągnięcie. Chcemy razem zagrać w filmie erotycznym – mówi Katarzyna, dzisiaj jedna z najpopularniejszych polskich fotomodelek.

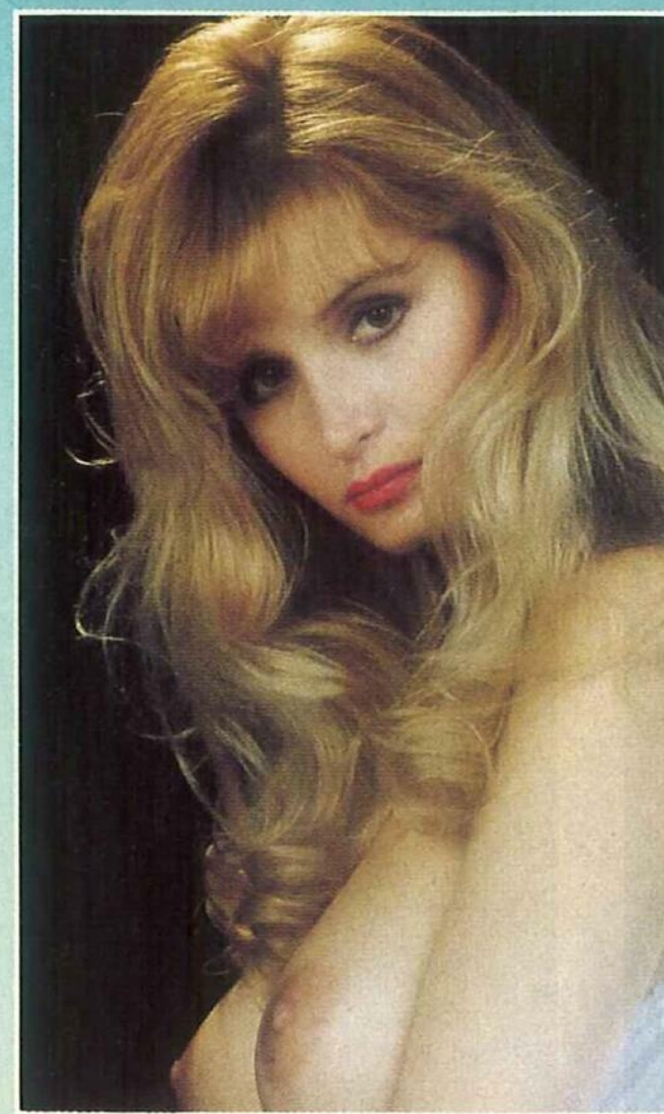
– Twoje zdjęcia są naprawdę piękne. Czy zawsze chciałaś zostać fotomodelką?

– Nie. Kiedyś marzyłam o śpiewaniu – moją idolką była Maryla Rodowicz. Potem chciałam być aktorką. Zdawałam do szkoły teatralnej, ale nie zostałam przyjęta. Mimo to robiłam wszystko, by grać w filmach.











PIĘKNA I ZAKOCHANA

– I udało się?

– Tak. Jestem aktorką filmową, jak chciałam. Zagrałam w ponad 20 filmach, m.in. w „Zwrotnicy'' Jerzego Skolimowskiego. Niedługo wejdzie na ekrany film „Szwedzi w Warszawie'' w reż. Włodzimierza Gołaszewskiego, w którym zostałam obsadzona w głównej roli – 16-letniej dziewczyny, szukającej swojego miejsca. Skończyłam także zdjęcia do filmu Barańskiego „Kawalerskie życie na obczyźnie''. Od kilku lat jestem w agencji …rskiej Jerzego Gudejki.

– Ale przede wszystkim pracujesz jako fotomodelka?

– Zawód ten opanowałam bez problemów, mimo że mi na tym nie zależało. Aktorstwa wciąż się uczę...

– Początki były trudne?

– Na szczęście, nie. Miałam dużo szczęścia, gdyż zaczęłam pozować najlepszym: Markowi Czudowskiemu, Weinbergowi, Januszowi Sobolewskiemu, Krzysztofowi Lipińskiemu, Jerzemu Kośnikowi, a w Londynie u słynnego Johna Grahama oraz Boba Tunnera. Również w Niemczech spotkałam wielu świetnych fotografików, z którymi pracowałam.



– Co uważasz za swoje największe osiągnięcie?

– Moje zdjęcia ukazały się w angielskim „Penthousie'' i innych tej rangi magazynach. Myślę, że to duże osiągnięcie. Ale największe – to mój mąż.

– Opowiedz o nim.

– Darek jest fotomodelem, wygrał zorganizowany w Łodzi konkurs i został Misterem Polski. Pozuje od 2 lat, przedtem był sportowcem. Dopiero od tego czasu istnieje w Polsce rynek dla fotomodeli.

– Pozujecie razem?

– O tak. Bardzo chętnie i bardzo często. Uwielbiamy razem pracować. Znamy się dobrze i to nam pomaga. Ostatnio pojawiło się zapotrzebowanie na zdjęcia par. Pozujemy także oddzielnie, z innymi partnerami, ale wolimy ze sobą.

– Czy również razem gracie w filmach?

– Zagraliśmy w „Superwizji'' Roberta Glińskiego.

– Opowiedziałaś o Darku „zawodowym''. A jaki jest prywatnie?

– Jest mężczyzną moich

marzeń. Wszystko mi w nim odpowiada. Jest czuły, opiekuńczy... czuję, że jest dla mnie. Wyszłam za mąż z wielkiej miłości. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Jesteśmy ze sobą 3 lata, 2 w małżeństwie. Od momentu poznania się jesteśmy zawsze razem.

– *Czy jesteś zazdrosna, gdy twój mąż pozuje z innymi kobietami?*

– Każdej prawdziwej miłości towarzyszy zazdrość. Ale wierzę, że nasz związek zbudowany jest na wierności, lojalności i zaufaniu. Nie jestem





zazdrosna, gdy patrzy na kobiety z pożądania – ważne jest dla mnie, żeby mnie miał w sercu i żeby pamiętał, że jestem jego żoną. Dopóki czuję, że możemy liczyć na siebie i chcemy być razem, nie ma problemu. Jest nam dobrze ze sobą, również w łóżku i nie widzę powodu, by Darek chciał to burzyć. Podobnie jest ze mną. Mogę grać sceny łóżkowe z innymi partnerami, ale nigdy nie przekraczam tej granicy. Ponieważ ufam sobie, ufam jemu. Gdyby coś było nie tak, wyczułabym.

– *Planujecie mieć dzieci?*

– Darek chciałby już teraz, ja chcę jeszcze poczekać. Planujemy dwójkę dzieci. Mąż twierdzi, że będzie się nimi zajmował.

– *Bardzo dużo powiedziałaś o Darku. A jaka ty jesteś?*

– Spontaniczna, emocjonalna, uczuciowa – może nawet za bardzo, płakałam na przykład na własnym ślubie. Ale staram się opanować.

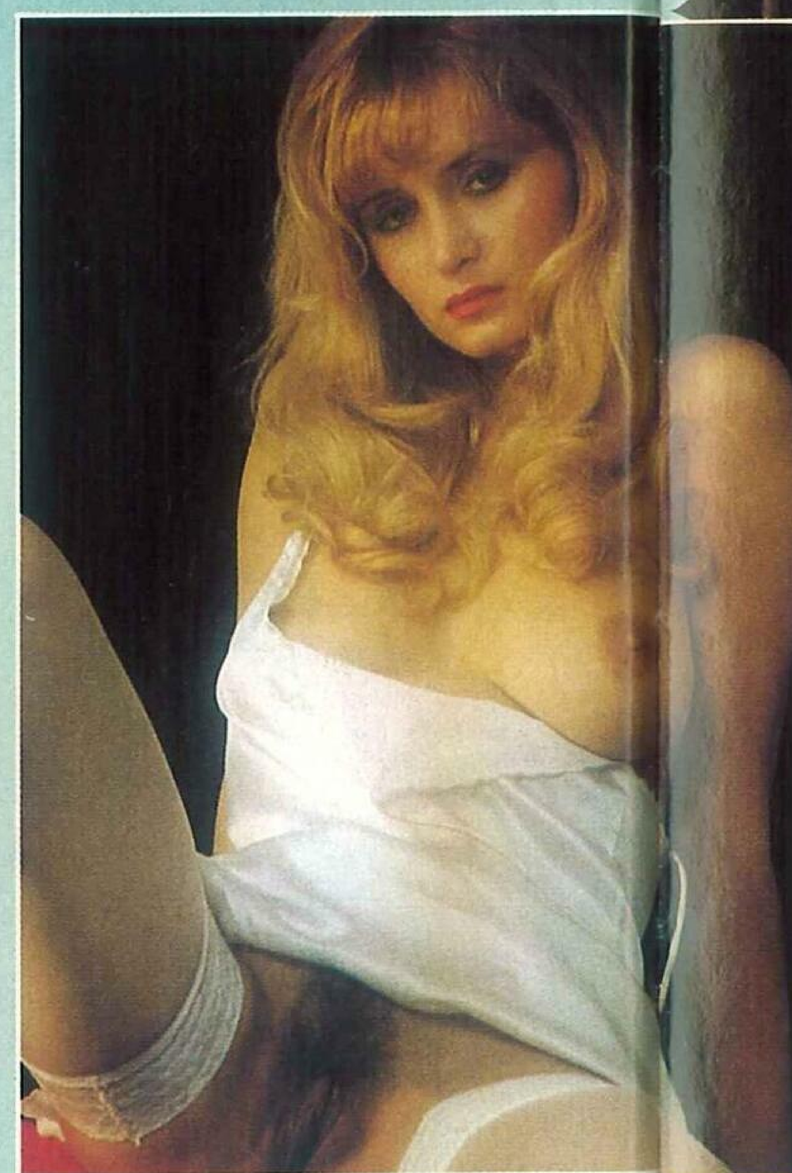
– *Czy lubisz się kochać?*

– Seks w miłości jest bardzo ważny. Mając takiego męża, jestem pozbawiona wszelkich barier, ale oboje najbardziej lubimy pozycję tzw. tradycyjną.

– *Stanowicie piękną parę. Czy myśleliście o tym, by zagrać w filmie erotycznym?*

– Bardzo chcemy zagrać w takim filmie – wielka miłość, dużo seksu, zmysłowe, niedopowiedziane ujęcia... coś w rodzaju „9 i pół tygodnia''. Ale nikt nam dotychczas nie złożył takiej propozycji.





– *Czy lubisz pozować do tzw. „odważnych zdjęć?*

– Nie. Nigdy nie pozuję do zbyt odważnych zdjęć. Uważam, że nawet te „rozbierane'' muszą mieć jakąś tajemnicę – zmysłowe, ale niedopowiedziane, i do takich najchętniej pozuję.

– *Czy masz jakieś konkursowe tytuły? W końcu jesteś żoną Mistera Polski.*

– W tym i w poprzednim roku w Łodzi zostałam wybrana miss mokrego podkoszulka, jestem także pierwszą wicemiss biustu – brałam udział w warszawskim konkursie zorganizowanym przez TIM, w którym uczestniczki oceniała m.in. Danuta Lato!

– *Pracujesz w reklamie?*

– Przede wszystkim. Interesuje mnie wszystko, co jest związane z reklamą – nagrywam reklamy dla telewizji, pozuję do okładek romansów, kalendarzy, folderów. Ale robię też rzeczy artystyczne – wystąpiłam na przykład w recitalu Przemka Gintrowskiego reżyserowanym przez Laco Adamika.



– *To także śpiewasz?*

– Nie. W tym wypadku ilustruję to, co śpiewa Przemek, jestem jakby jego muzą. Rozebrana, umalowana, tańczę, poruszam się... Jeśli chodzi o śpiewanie, to mam mezzosopran, ale nie kształcę głosu – dopiero mam zamiar to robić. Natomiast przez 8 lat tańczyłam balet, taniec towarzyski, folklor i taniec współczesny. Te umiejętności pomagają mi w pracy. W przyszłości jednak chcę być aktorką filmową i teatralną.

– *?!*

– Lubię rzucać się na głęboką wodę. Złośliwi mówią, że mam więcej szczęścia niż rozumu.

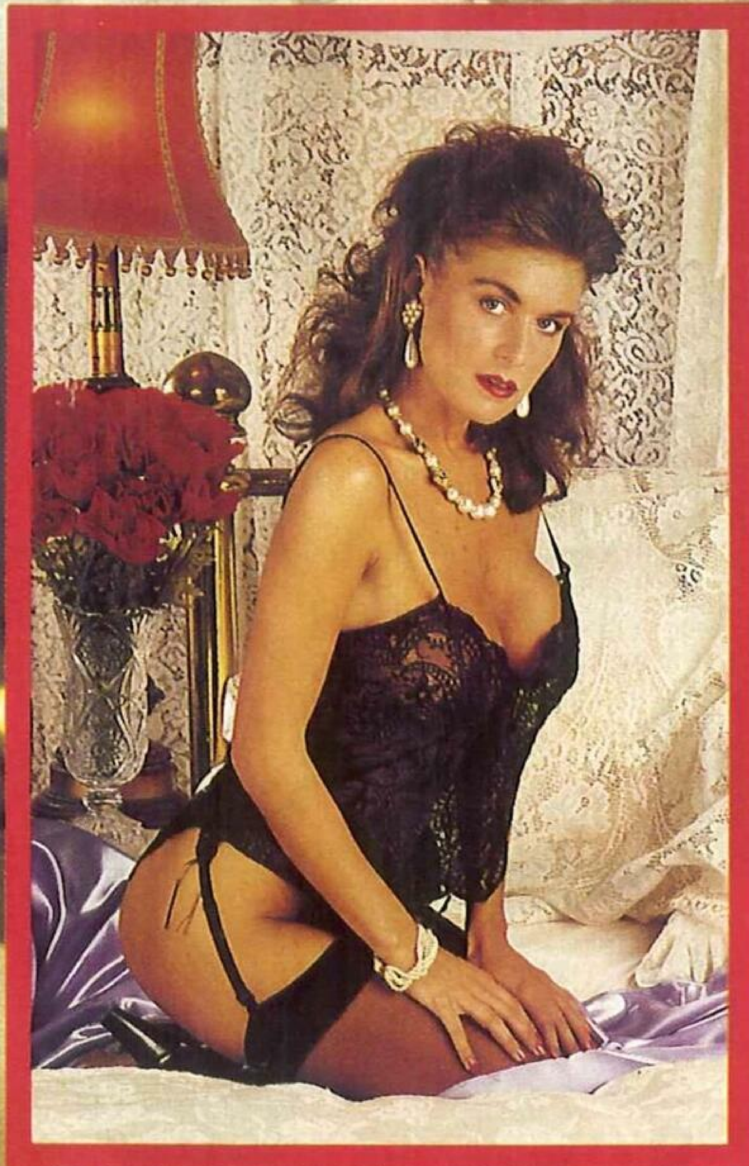
– *Tą głęboką wodą było tegorocznne Cannes.*

– Na festiwal filmowy do Cannes pojechaliśmy z Darkiem dla reklamy siebie samych. Jest to wielka szansa, że ktoś nas zauważy i coś zaproponuje. Zrobiliśmy mnóstwo zdjęć, zarobiliśmy pieniądze – zwróciła się nam podróż, spotkaliśmy wielu fachowców, od których mogliśmy się czegoś nauczyć, a najważniejsze zostaliśmy pokazani w polskiej i francuskiej Telewizji. Na ile to wszystko zaowocuje, pokaże czas.



Tekst: MAŁGORZATA E. MALICKA
Foto: STUDIO 4
Foto (czarno-białe): CZUDOWSKI-WEINBERG

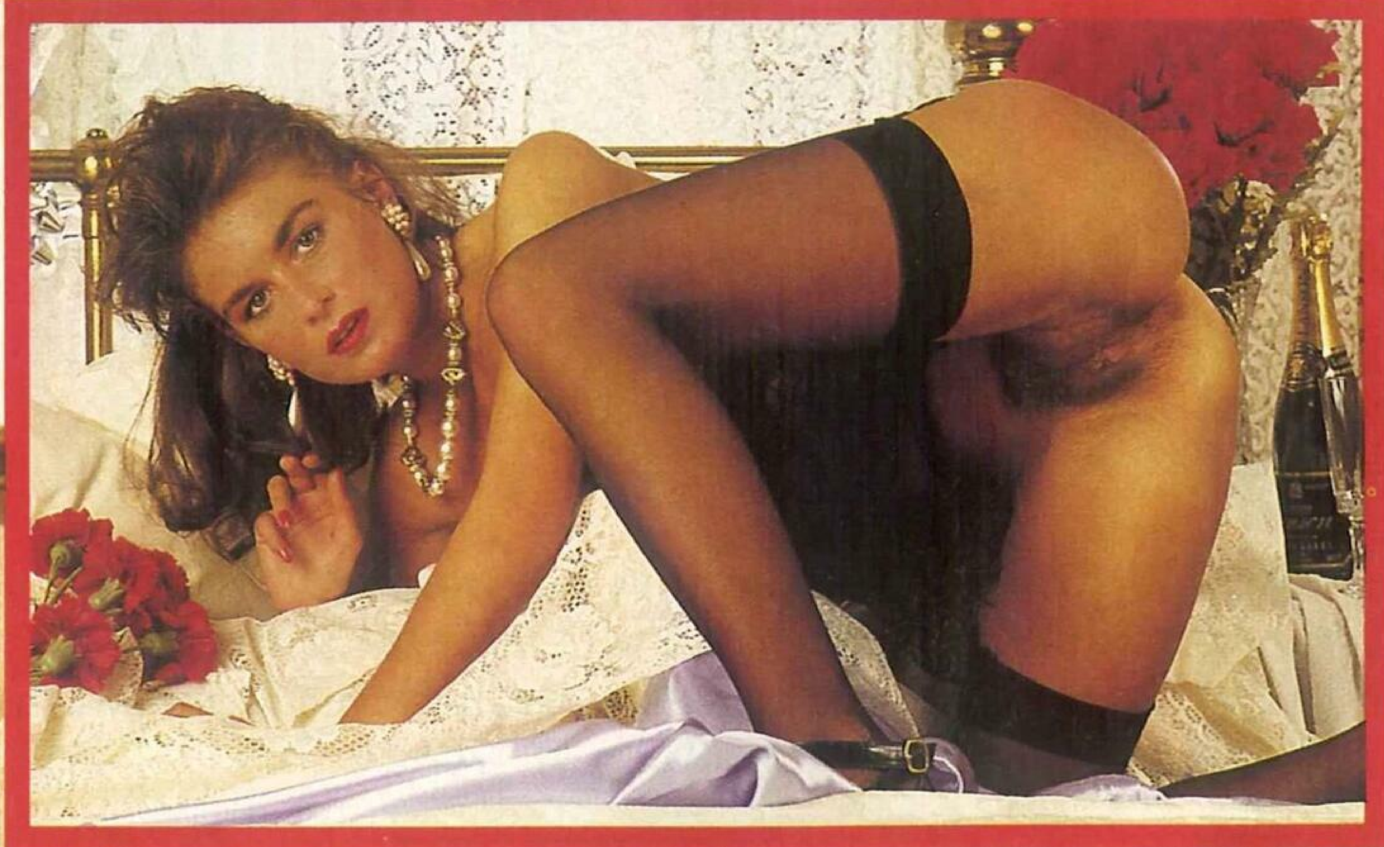
Foto: ANIKA

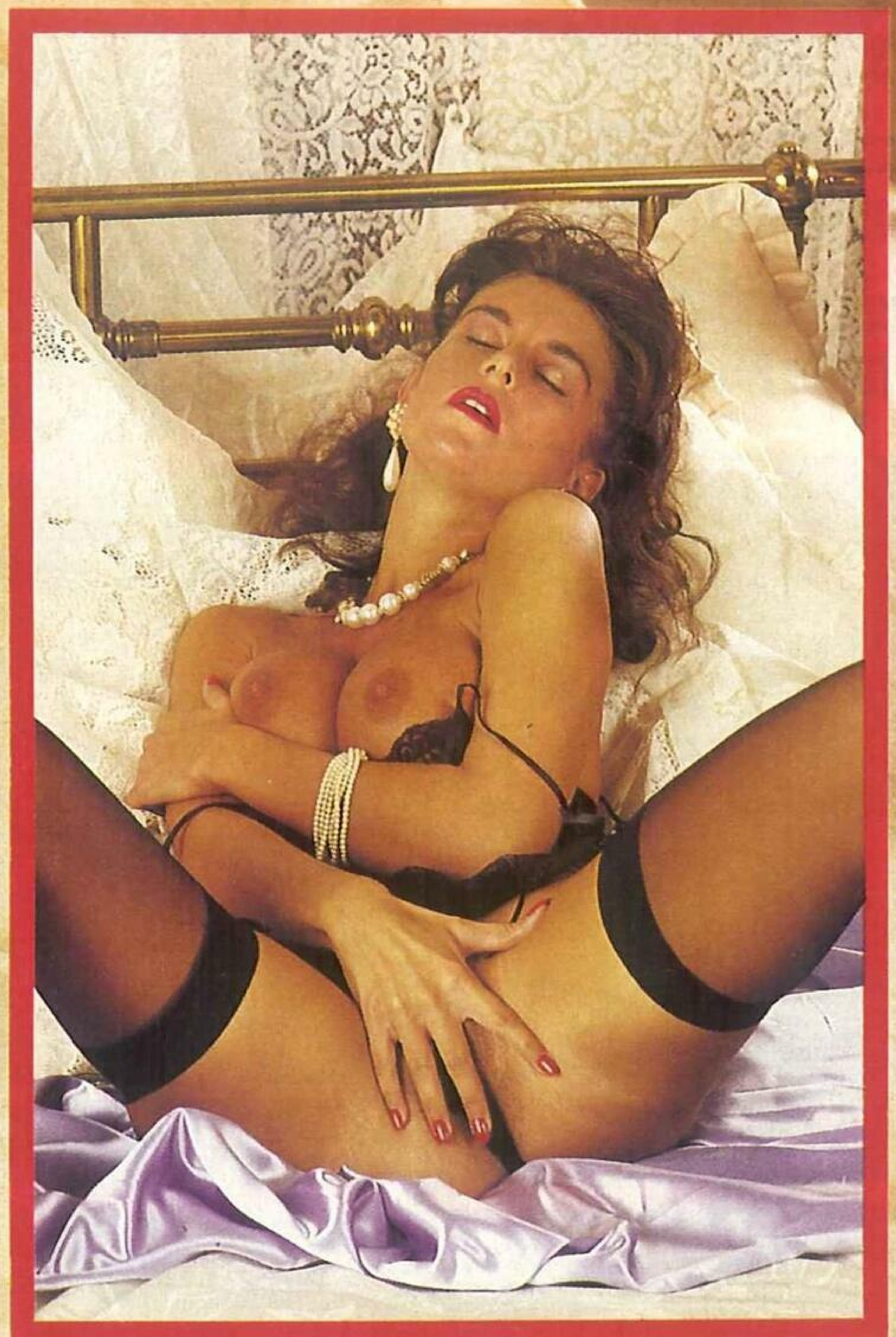






NIKKI



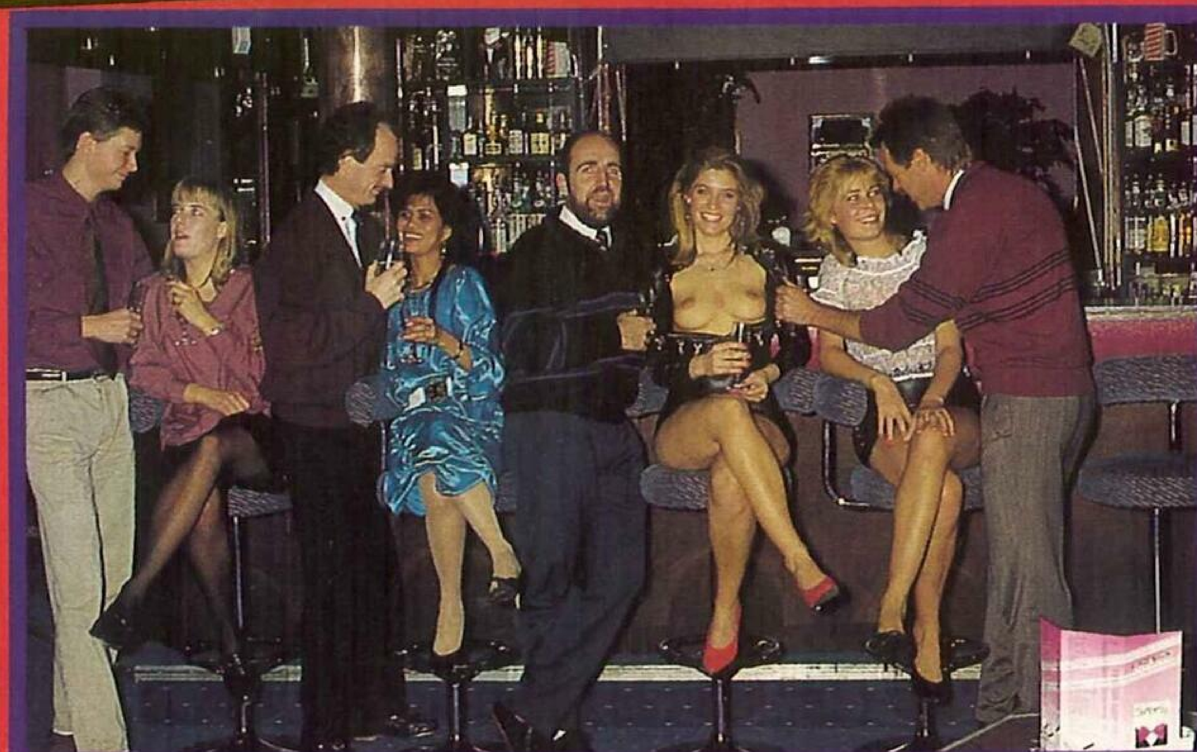


SZUKASZ OCHOCZYCH

DZIEWCZĄT

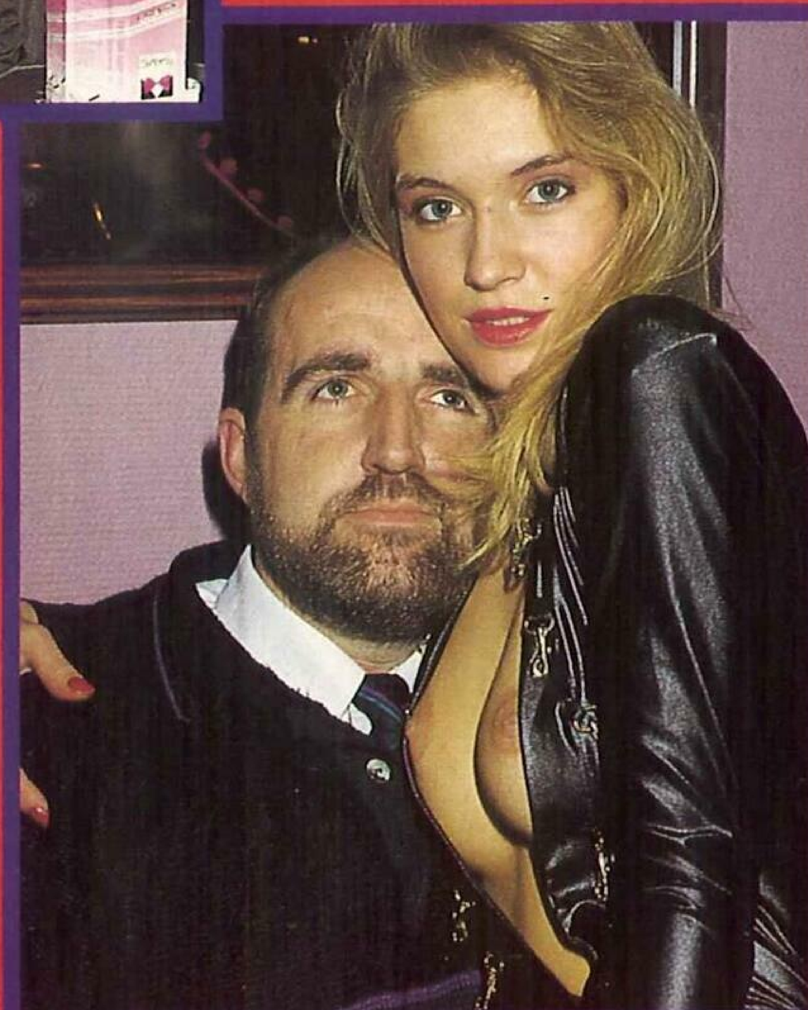
I TANIEGO PIWA – ODWIEDŹ

ÅRHUS



W Århus wszystko jest dozwolone. To jedyne miasto w Skandynawii, w którym spotkasz dziewczęta pozbawione wszelkich zahamowań, a życie nocne kwitnie w ponad 200 restauracjach i prawie tyluż barach oraz dyskotekach. Tam właśnie bawi się kolorowy tłum...





Tekst i zdjęcia: JØRN NIELSEN

– Posuń się, albo cię pocałuję – mówi jasnowłosa dziewczyna, popychając cię prowokująco, aby zdobyć dla siebie miejsce przy barze.

Patrzysz zdumiony na tę ślicznotkę i mówisz: wolę całusa.

I zanim zdążysz pomyśleć jeszcze o czymkolwiek, dziewczyna zarzuca ci ręce na szyję i całuje cię tak, że aż ci dech w piersiach zatyka.

Znajdujemy się w Århus. W tym mieście dziewczęta nie mają żadnych zahamowań. Tu kwitnie życie nocne w ponad 200 restauracjach i prawie tyluż barach i dyskotekach. Na ulicach barwny tłum. Ludzie przechodzą z ulicy na ulicę, z miejsca na miejsce tylko po to, aby się przekonać, że gdzie indziej jest też wielki kolorowy tłum.

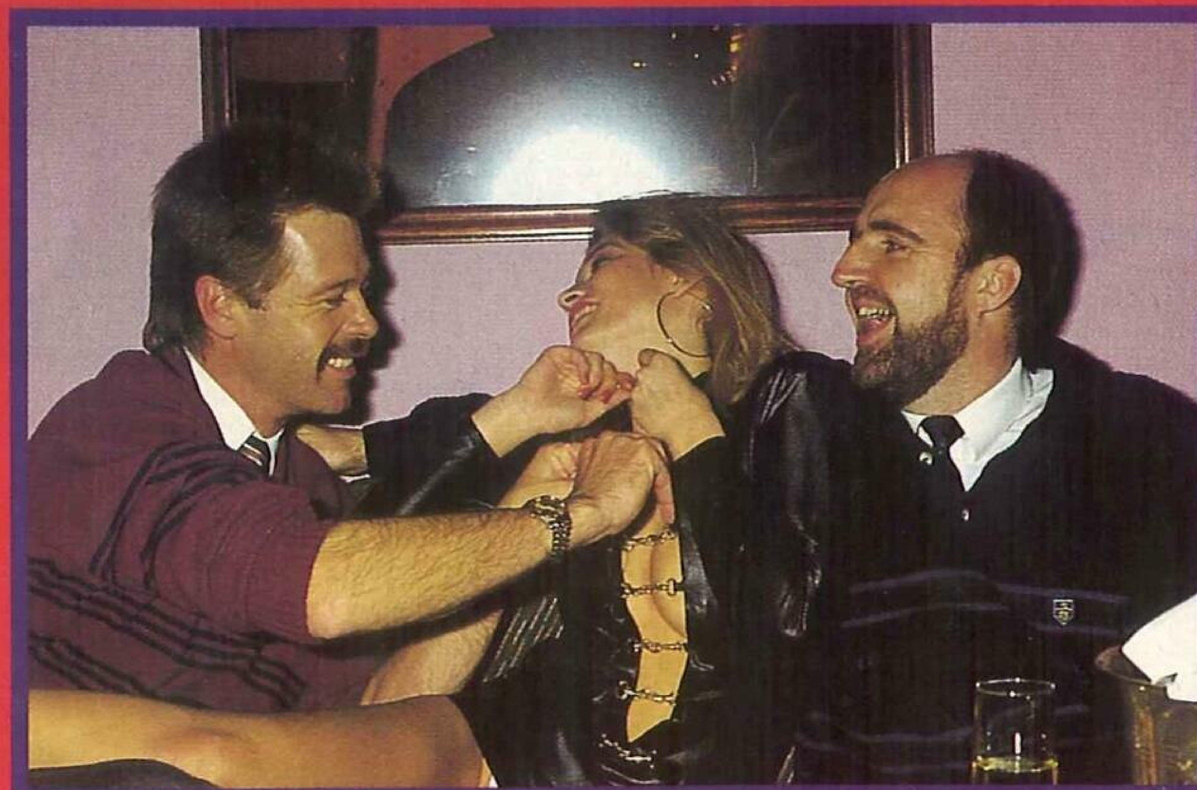
Planując wędrówkę po dżungli restauracji i barów, najlepiej rozpocząć ją na ulicy Skolegade, a później przespacerować się wzdłuż Meilgade i Vestergade. Na tych trzech ulicach miejsca rozrywek położone są tuż obok siebie, a tysiące dziewcząt tylko czekają na okazję, by się zabawić. Wybór jest ogromny. Przez całą dobę można coś zjeść, wypić i potańczyć, a wszędzie pełno dziewcząt, które pragną być uwodzone.

Jest dopiero godzina 23, a już w ,,Don Quiote'' przy Meilgade jest tłum. Z głośników płyną ostatnie hity. Jest to jedna z tych dyskotek, w których można prowadzić normalną rozmowę. Dookoła stoi publiczność, trzymając w ręku drinki i kufle piwa. W tłumie zauważamy bardzo piękną ciemnowłosą dziewczynę, flirtującą z kilkoma chłopakami. Zapraszamy ją na drinka i dowiadujemy się, że ma na imię Karin i jest striptizerką.

– Zaczęłam pracować w tym fachu cztery lata temu – opowiada Karin. – Wtedy robiłam to dla pieniędzy, ale teraz czerpię z tego przyjemność i będę pracować dopóki się nie zestarzeję. Właściwie to nawet nie długo, bo mam już 23 lata – powiada Karin, więc w mojej branży jestem już babcią.

Karin uśmiecha się i wita z przechodzącymi koło nas mężczyznami. Jest jedną z najpopularniejszych dziewcząt w mieście. Odnosi się wrażenie, że zna wszystkich mężczyzn, zebranych w dyskotece.

Po kilku drinkach Karin daje się namówić na striptiz. Nastawia głośno muzykę i zdecydowanym krokiem wchodzi na małą scenę.





Rozpina bluzkę, szybko odnajduje rytm, tańcząc między stolikami. Plotki głoszą, że Karin jest najodważniejszą ze wszystkich striptizerek Danii. Obecnie przekonujemy się, że plotki te nie są bezpodstawne. Karin jest bardzo impulsywna, śmiała, odważna. Gdy zrzuca powoli ubranie, angażuje w to wszystkich gości, zgromadzonych w dyskotece.

Karin tańczy i przesuwa się w kierunku jakiegoś przypadkowego mężczyzny. Siada mu na kolanach. Ujeżdża go, aż w jego spodniach powstaje wypukłość. Obecność dziewczyny tego mężczyzny zupełnie nie krępuje Karin. Przysuwa swoje jędrne piersi tuż do jego twarzy i całuje go w czoło.

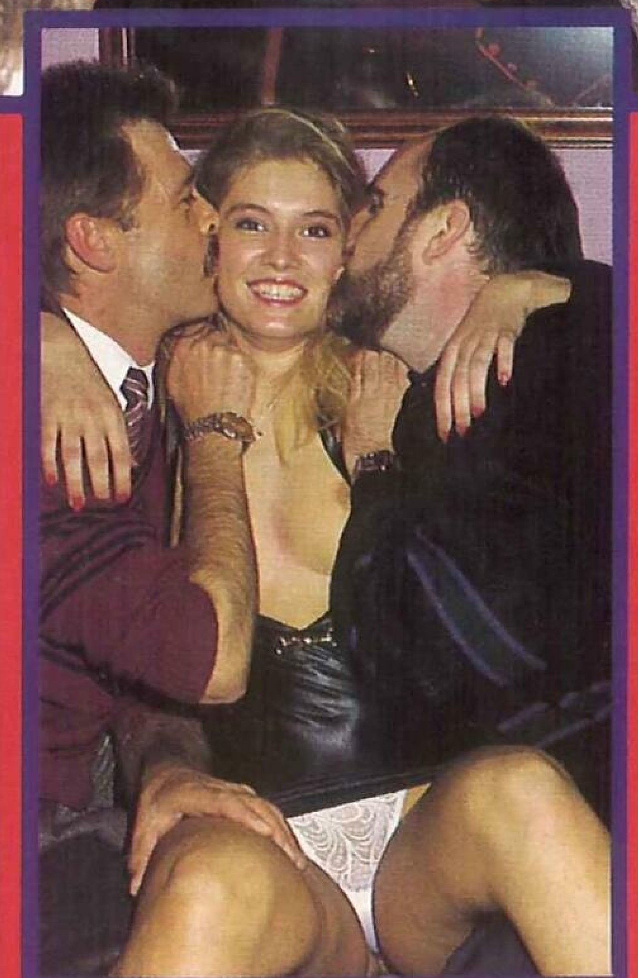
Mężczyzna oblewa się rumieńcem, a jego przyjaciółka jest zupełnie bezradna i uległa. Karin zauważa to, tanecznym krokiem przesuwa się w kierunku następnego stolika, przy którym rzuca się na nowego mężczyznę. Ten niezwłocznie korzysta z okazji, by przyjrzeć się jej trochę bliżej. Próbuje dotknąć jej piersi, lecz Karin ma zbyt duże doświadczenie. Wyślizguje mu się z rąk i staje na podłodze.

Oczy wszystkich zwrócone są na Karin, zainteresowanie nią zwiększa się w miarę, jak dziewczyna tańczy od stolika do stolika, podchodzi od faceta do faceta, ocierając łono o ich mniejsze i większe wypukłości.

Nagle muzyka milknie i gdy wszyscy już są przekonani, że występ się skończył, Karin nagle wskakuje nagusieńka na bar, wciska się pomiędzy dwóch facetów i prosi o podanie jej czegoś do picia. Trudno im się opanować, wreszcie jeden z mężczyzn drżącym głosem zamawia egzotycznego







Tu znajdziesz najswawolniejsze dziewczyny w całej Danii!



Lista adresów:

„Eifel"
Storetorv 11
86 20 15 66

„Downtown"
Storetorv 4
86 13 95 77

„Glasnost" i „Alexis"
Frederiksgade 72
86 12 77 55

„Roadhouse"
Frederiksgade 72
86 12 25 88

„Palae"
Christiansgade 24
86 12 28 77

„La Fayette"
Østergade 12

„Don Quiote"
Meilgade 14
86 13 02 54

„Blitz"
Klostergade 34
86 19 10 99

Kluby nocne:

„La Belle"
Europaplads
86 12 52 55

drinka. Leżąc na barze, Karin zaczyna sączyć napój.

Podczas występu Karin zawsze daje pełny striptiz. W jej numerze nie ma miejsca na skrępowanie, które jest jakże często charakterystyczne dla większości jej koleżanek po fachu. Daje publiczności to, czego od niej oczekują. I to jest właśnie naga prawda.

Zwykle w „Don Quiote" nie ma striptizu, ale ponieważ tyle różnych rzeczy się dzieje, nigdy nie można przewidzieć, czy jedna z dziewcząt nagle nie zrzuci ciuszków i nie zatańczy. Tu żyje się pełnią życia i tylko to się liczy.

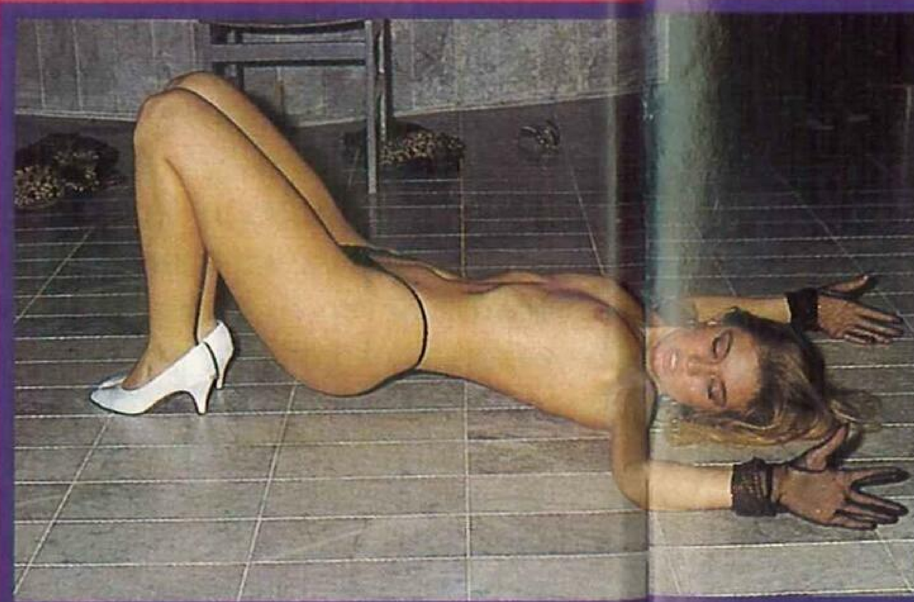
Przy ulicy Klostergade znajduje się „Blitz". Tu każdy znajdzie coś dla siebie. Z „Sub" dopływają dyskotekowe rytmy – przy nich bawią się najmłodsi goście. W „Rokken" gra się muzykę live, a w „Club Fish" muzyka jest trochę spokojniejsza. Tu można zaprosić do powolnego tańca jedną z licznych dziewcząt, które zawsze goszczą w „Blitz".

Przy Christiansgade położony jest „Palae". Tu najczęściej zbierają się samotne dziewczęta z całego Århus i okolicy. Przyjdź dostatecznie wcześnie, bo może zabraknąć dla ciebie miejsca.

Nie martw się jednak, jeśli tam zabraknie dla ciebie wolnych miejsc. W Århus łatwo jest znaleźć inny lokal, w którym na pewno czeka równie dużo namiętnych dziewcząt.

Nie zapomnij przy okazji wpaść do „Roadhouse" przy Frederiksgade. Jest to dwupiętrowa dyskoteka, niedawno remontowana. Jest tu równie wiele pięknych dziewcząt, jak w „Palae". W „Roadhouse" wszystkie występy na scenie są najwyższej jakości. Niekoniecznie jednak musisz je oglądać. Zamiast tego możesz korzystać z uciech życia w towarzystwie licznych pań, podczas gdy pozostali przedstawiciele płci brzydkiej są całkowicie zafascynowani tym, co dzieje się na scenie.







Największy problem życia nocnego w Århus polega na tym, że nie jesteś w stanie spróbować wszystkiego. Po prostu zbyt wiele się dzieje w zbyt wielu miejscach.

Na Storetorv znajdują się dwie dyskoteki – „Eifel" i „Downtown".

Nigdy nie brakuje tam dziewcząt. Możemy ci zagwarantować, że tak frywolnych, otwartych na wszystko dziewcząt nie spotkasz nigdzie. Czasem nie będziesz nawet w stanie uwierzyć własnym oczom.

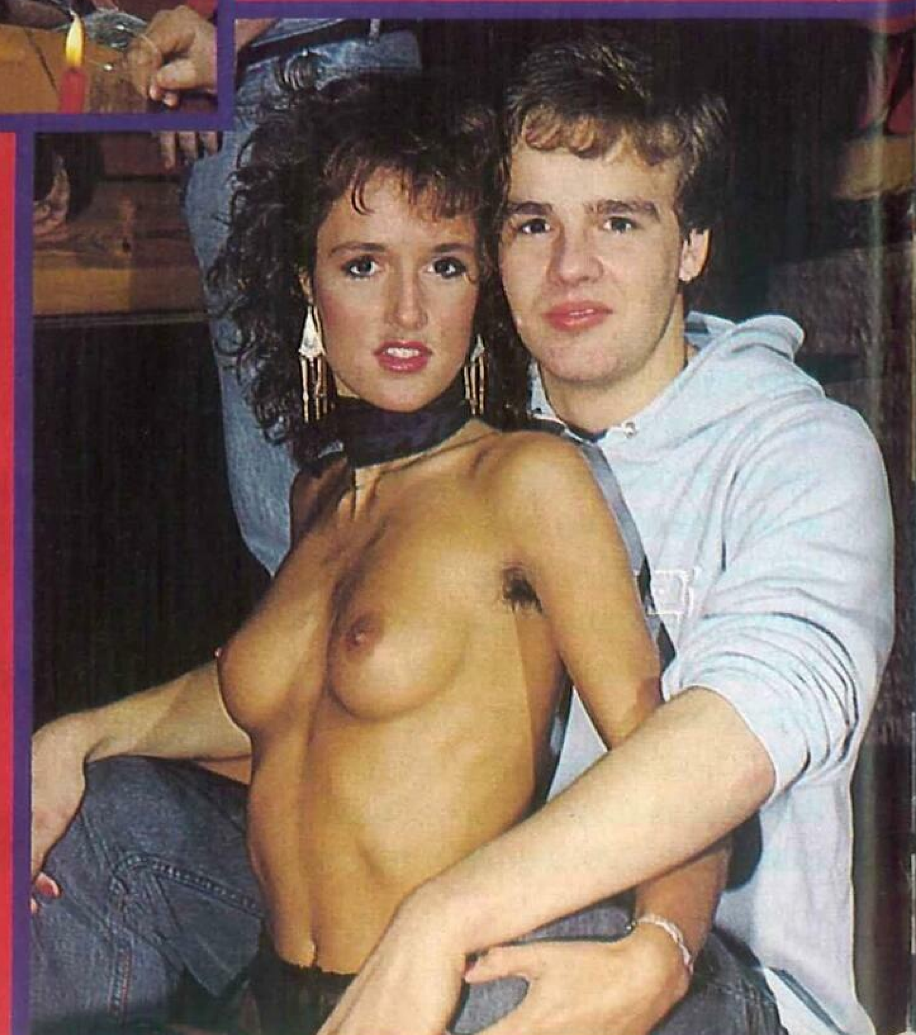
Inne popularne lokale taneczne, w których chętnie przebywają dziewczęta to „Glasnost" i „Alexis" przy Frederiksgade oraz „La Fayette" przy Østergade. Możliwości są bezgraniczne. Tylko od ciebie zależy, jak wykorzystasz sytuację, bo w Århus wszystko jest dozwolone. Nawet największa oferma ma realną szansę znalezienia fantastycznej dziewczyny podczas nocnej wędrówki po mieście.

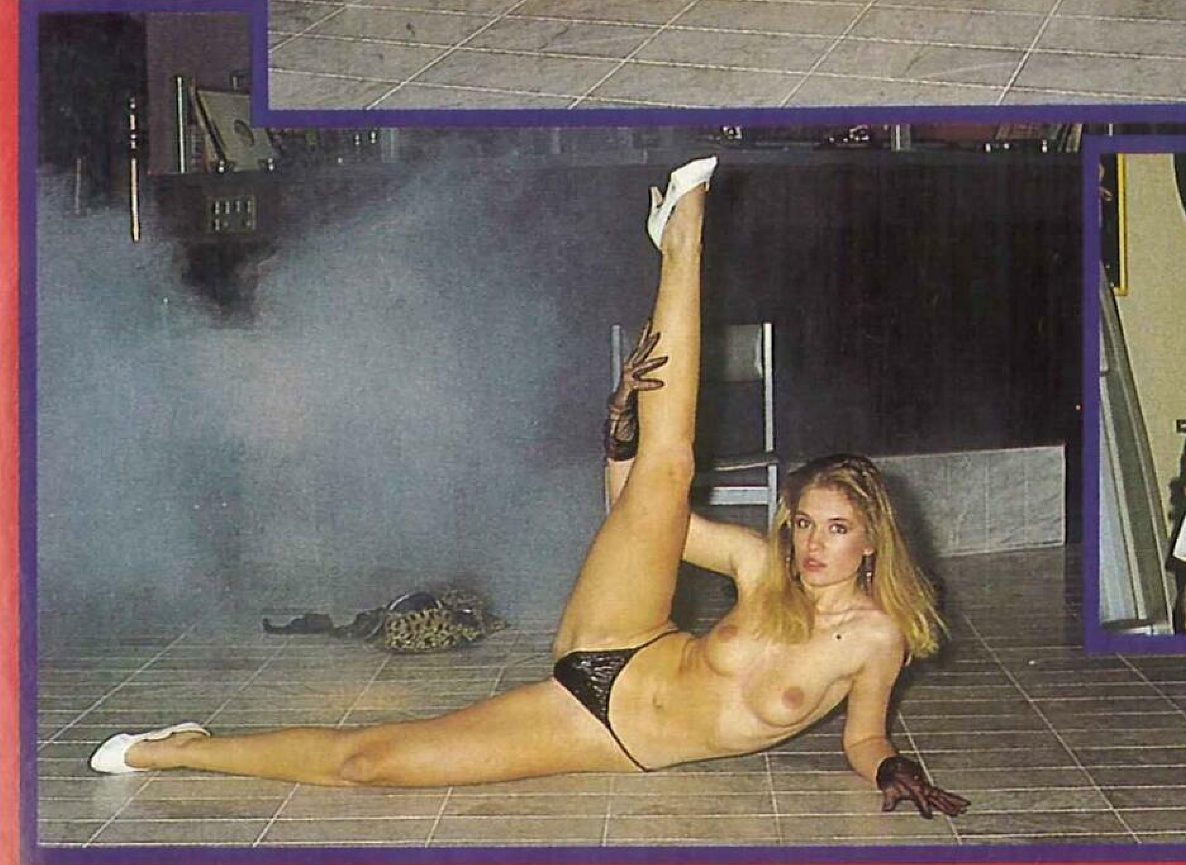
No cóż, rzeczywistość nie zawsze odpowiada naszym marzeniom. Czasem może prześladować cię pech, jeśli pragniesz więc tylko uwolnić się od napięcia, zajrzyj do klubu „La Belle". Znajdziesz tam dziewczęta we wszystkich wydaniach. „La Belle" znajduje się w hotelu Atlantis przy Europaplads. Klub jest czynny codziennie od godziny 21 do 5 rano.

Tu szampan leje się strumieniami, a goście tańczą w rytm żywej muzyki. Tu zbierają się najwspanialsze dziewczyny lekkich obyczajów z całej Danii, a w klubie nocnym na pewno nie oskubią cię z ostatnich groszy. Wystarczy postawić dziewczynie drinka za mniej więcej 8 dolarów, a już możesz ją zabrać ze sobą.

Dziewczęta w „La Belle" liczą sobie zwykle około 150–250 dolarów za miłosne igraszki, ale są one o ponad połowę tańsze od dziewcząt z kopenhaskich klubów nocnych. A poza tym dziewczęta z Århus są lepsze, piękniejsze i naprawdę zainteresowane seksem...









Od dawna marzyła o tym, by jej zdjęcia znalazły się w jakimś renomowanym magazynie

MARTA W TRANSIE

Ma 22 lata i przyjechała na spotkanie z naszym fotografem z Poznania. Tam jest ekspedientką w sklepie Pewexu, tu będzie pozowała do zdjęć.

Pierwszy raz rozebrała się przed obiektywem aparatu fotograficznego, gdy miała 17 lat. Za kamerą stał wtedy jej obecny chłopak. Tego było jej za mało – zgłosiła się jako fotomodelka na plener aktu.









Ale jej wrażenia nie były najlepsze: przyjechało mało dziewcząt, fotografujących zaś było dużo i chętnych do ,,wszystkiego''.

Jej sesja w Warszawie zaczęła się od typowego aktu klasycznego. – Zawsze tak robię – mówi nasz fotografik – żeby nową modelkę rozgrzać i oswoić ze sobą. Później wiele rozmawialiśmy i Marta przyznała, że zbiera kolejne numery ,,Catsa'', a najbardziej zainteresowana jest zdjęciami i tekstami o polskich dziewczynach.

– Kiedy zbliżała się godzina 2^{00} – ciągnie ,,nasz człowiek'' – wyszliśmy popracować na ulice miasta. Spodobało się nam w przejściu podziemnym u zbiegu ulic Stołecznej i Słowackiego. Marta tylko w bieliźnie. Zimno, ale fajnie, skwitowała sytuację. Potem z radością przebrała się w koszulkę ,,Cats'' i pozowała jak w transie, z którego nie wytrąciło jej nawet pojawienie się dwóch mężczyzn rozlepiających plakaty. Dopiero chłód zmusił nas do powrotu do studia.



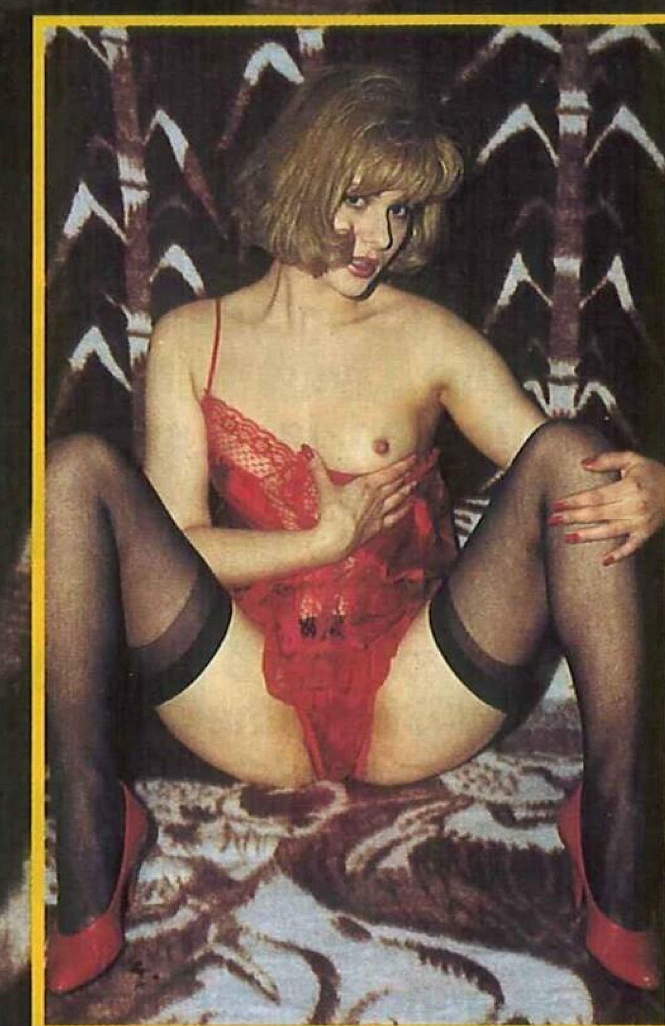




Foto: STANISŁAW SKORUPSKI

Tu Marta pracuje z coraz większym zaangażowaniem. Jest śmiała i nie oszczędza się, co widać na naszych zdjęciach. Później zwierza się nam, że kiedy wypinała się przed obiektywem, to szelest migawki wywoływał u niej dreszcz podniecenia. Przyznała też, że lubi pozować, że sprawia jej przyjemność rozbieranie się przed publicznością i dlatego bardzo chętnie wystąpi kiedyś w kabarecie robiąc striptiz.

Na pożegnanie mówi naszemu fotografowi, że jeśli jej zdjęcia ukażą się w ,,Cats'' mocno go wycałuje. No cóż, pora teraz spełnić tę obietnicę!

20-letnia Katarzyna z Warszawy:
– Lubię urozmaicony seks, najchętniej we troje.
CZARNY METEOR SEKSU



– Klienci Kasi po wyjściu z jej solo kabiny wyglądają jak po przeżyciu tajfunu – powiedział o swej pupilce właściciel peep-show „Paradise", mieszczącego się przy ulicy Chmielnej w Warszawie. – Ta dziewczyna ma niesamowity temperament oraz diaboliczny dar podniecania mężczyzn. Przychodzi do pracy na godzinę lub dwie, a za nią, jak na sznurku, nadciąga stadko wielbicieli.

– *Wygląda tak niewinnie* – mruknąłem sceptycznie.

– Przecież jej się seks każdym porem wylewa – szepnął podekscytowany fotograf. Już mi się teraz ręce trzęsą, gdy pomyślę o sesji. Nie obawiaj się – dodał widząc zaintrygowany wzrok dziewczyny. – My nie gwałcimy w czasie pracy.

Odpowiedzią było jedynie pogardliwe fuknięcie, świadczące, że gwałt jest ostatnią rzeczą jakiej się boi i że to raczej my powinniśmy uważać, aby nie przyszła jej ochota na coś więcej niż niewinne pozowanie.

– Jestem zbuntowana wobec całego świata, a moją formą protestu jest podniecanie mężczyzn. Zawsze noszę złoty łańcuszek na biodrach, który w pracy zastępuje mi ubranie. Lubię doprowadzać facetów do obłędu i patrzyć jak się duszą w ciasnej kabinie, jęczą, zacierają nerwowo ręce, proponują spotkanie, obiecują złote góry, ale żaden nie ma nawet najmniejszych szans. Musi im wystarczyć mój widok w okienku i własna wyobraźnia.

– *Takie podejście zakrawa na wyrafinowaną zemstę.*

– Zemsta to trochę za mocne słowo, ale rewanż będzie odpowiednim. Mam zresztą podstawy, by tak a nie inaczej traktować mężczyzn, gdyż otrzymałam lekcję, na której wspomnienie jeszcze dzisiaj, pomimo upływu dwóch lat, ogarnia mnie furia.

Poznałam na dyskotece w „Samowarze" uroczego Grzesia. Chłopak mógł uchodzić za wzór wszelkich cnót i zalet, nie tylko w sposobie bycia, lecz również w nienasyconym głodzie seksualnym, delikatności i perfekcji w opanowaniu ekwilibrystyk erotycznych. Mogliśmy spędzać w łóżku całe godziny i za każdym razem było cudownie. Nie trudno się domyślić, że straciłam dla niego nie tylko głowę, lecz również poczucie zdrowego rozsądku. Niestety, po trzech cudownych dniach musiałam wyjechać z Warszawy. Zostawiłam go w swoim mieszkaniu, z pełną lodówką i barkiem oraz radą, by wyspał się na zapas, gdyż po powrocie miałam zamiar z nawiązką wyegzekwować spędzone samotnie chwile.

Wracałam do domu jak na przysłowiowych skrzydłach, wyobrażając sobie moment, otwarcia drzwi i skoku do łóżka. Byłam taka podniecona, że nie mogłam trafić kluczem do zamka, a gdy wreszcie się z tym uporałam zastałam puste mieszkanie. Nie tylko nie było Grzesia, ale zniknęło również kilka cennych drobiazgów. Zakotłowało się we mnie ze złości, ale co mogłam zrobić: przepłakałam całą noc i rano pojechałam do rodziców. Nie pogłaskano mnie tam po głowie, czemu trudno się w gruncie rzeczy dziwić. Obrażona na cały świat wróciłam do Warszawy i zastałam we własnym domu jakiś obcych ludzi. Okazało się, że mój kochaś nie tylko „posprzątał" moje mieszkanie, lecz również wynajął je na pół roku, biorąc ponadto kaucję a konto zniszczenia mebli. Nie mogłam nawet pójść do policji, bez obawy ośmieszenia, gdyż nie znałam prawdziwego nazwiska Grześka, a to co mi o sobie opowiadał można było między bajki włożyć. Poszukiwania na własną rękę nie przyniosły większego efektu poza ustale-





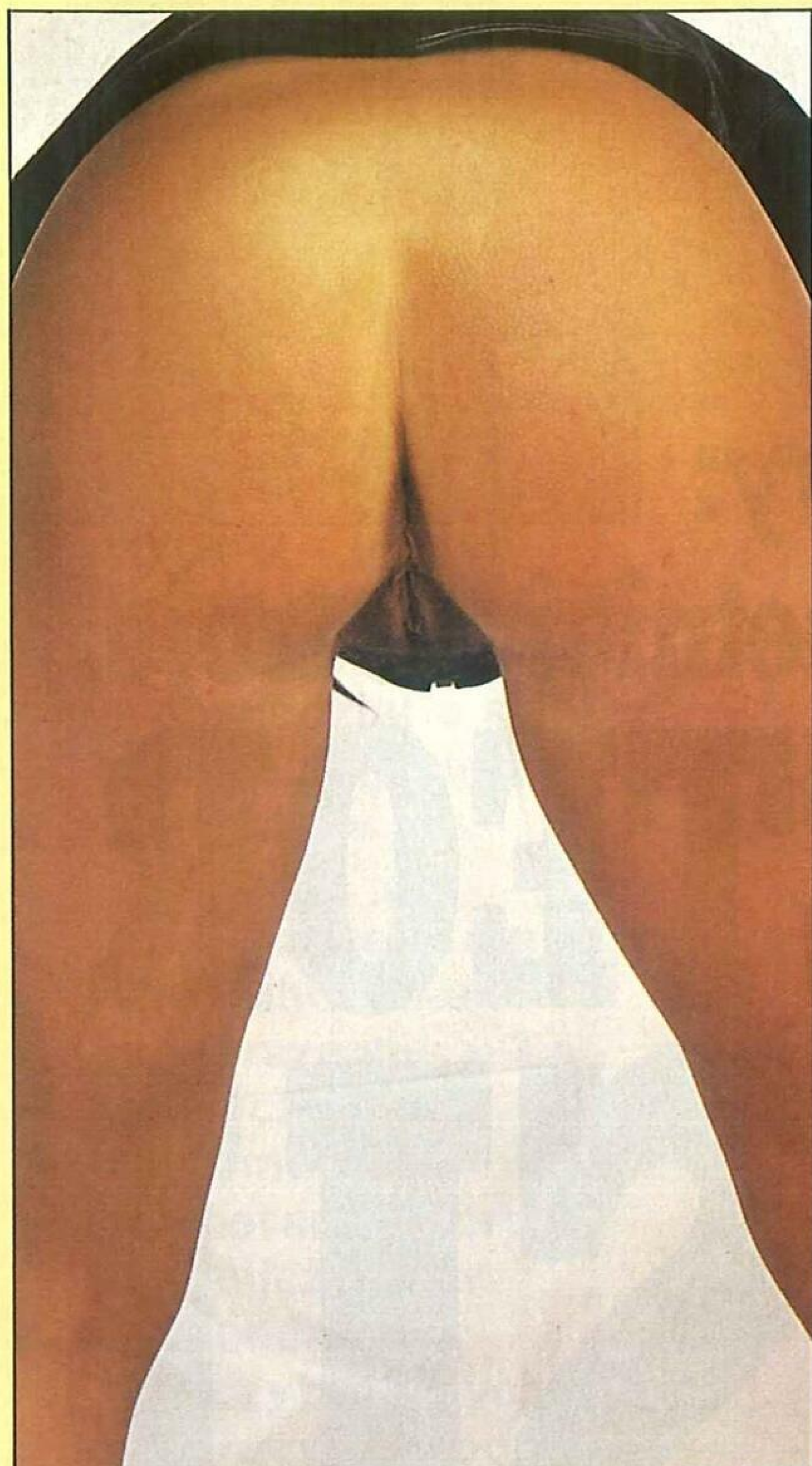
niem, że jest zbiegłym z zakładu karnego kryminalistą. To przynajmniej wyjaśniało jego niesamowite „wyposzczenie".

– *Czy właśnie ta tragikomiczna przygoda zraziła cię do mężczyzn i wpłynęła na zainteresowanie się kobietami?*

– Nie. Do tego przyczynił się diabeł.

– *Ładne towarzystwo: złodziej, diabeł. Czy to trochę nie za dużo dla dwudziestoletniej dziewczyny?*

– Wtedy byłam wiele młod-



sza i chodziłam jeszcze do podstawówki. Zresztą mój „diabeł" był bardzo przystojny i sympatyczny. Pozornie niczym nie różnił się od normalnych chłopaków, a swoje niesamowite własności ujawniał w pewnych okolicznościach. Na przykład w ciemności błyszczały mu oczy. Zupełnie jak kotu, a kot był od wieków ulubionym zwierzęciem szatana. Poza tym miał autentyczny dar przewidywania, może nawet kreowania przyszłości. Potrafił z trudną do logicznego zrozumienia precyzją przewidzieć chorobę, albo wypadek. Nie miałam pewności, czy jest tylko jasnowidzem, a wiele faktów wskazywało, że dzięki swym fenomenalnym własnościom potrafi naginać los, zupełnie obcych ludzi, do własnej woli.

Pewnego razu zaproponował mi seks we troje z naszą wspólną koleżanką. Byłam oburzona i oczywiście odmówiłam, ale zagroził, że jeżeli będę się stawiać, to może mnie spotkać coś bardzo przykrego. Zawsze obawiałam się wampirów, diabłów oraz zjawisk, których nie umiałam sobie wytłumaczyć i dla świętego spokoju ustąpiłam. Było to zresztą kolejne doświadczenie seksualne. Początkowo byłam trochę onieśmielona i zażenowana, gdyż nie wiedziałam jak należy w danej chwili postąpić, ale szybko pojęłam zasady nowej gry. Obecnie jest to moja ulubiona forma seksualnych figielków, chociaż nie wykluczam również układów czysto kobiecych. Są delikatne, czułe, lubią pieszczoty.

– *Czyżbyś była definitywnie stracona dla szerokiego grona swych wielbicieli?*

– Definitywnie nie, ale nie chcę się z nikim wiązać na dłużej. Być może nie napotkałam jeszcze tego jedynego...

Po rozmowie Kasia przemknęła jak czarny meteor przez plac, przykuwając do siebie pożądliwe spojrzenia wszystkich mijanych mężczyzn, którzy dosłownie rozbierali ją wzrokiem. Być może przyczyną powszechnego zainteresowania był jej diaboliczny seksapil, a może fakt, że była nader „oszczędnie" ubrana. Wszystko miała za krótkie: pończochy, spódniczkę, bluzkę. A gdyby wiedzieli, że często zamiast majtek nosi jedynie złoty łańcuszek, to dopiero by się gapili...

Tekst: KRZYSZTOF PIETRASZKIEWICZ
Foto: CZESŁAW GIEWONT

Foto: PETER FLODQVIST

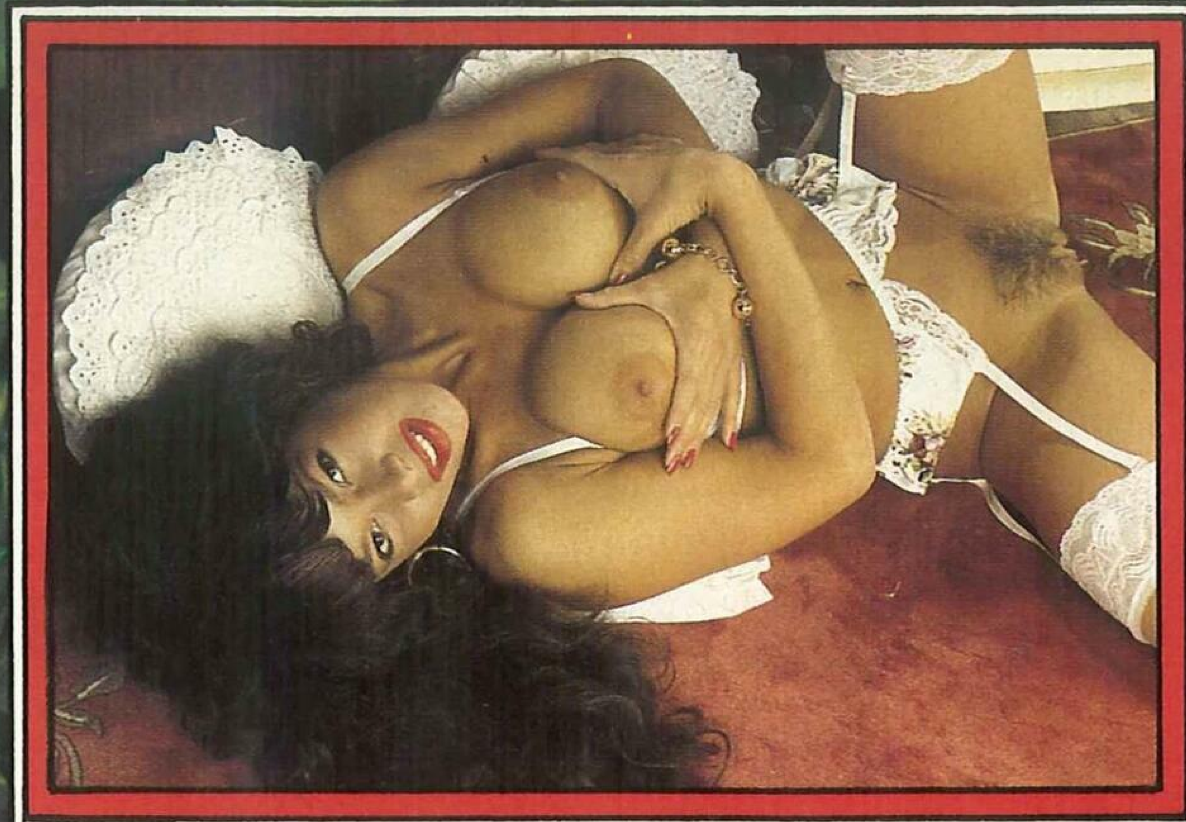


GLORIA





Cats



18-letnia Lena z Haugesund lubi mężczyzn, którzy wstają o świcie:

NIECH BUDZI MNIE SEKS!

Szczęściem jest leżeć pod ciepłą pierzyną razem z fajnym chłopakiem i powolutku budzić się, by rozpocząć nowy, wspaniały dzień i czuć, jak partner nie potrafi utrzymać rąk przy sobie i zaczyna Cię pieścić! Lena mówi o sobie, że ma kompletnego bzika na „punkcie wszystkiego, co romantyczne". Sama uważa, że jej wyobrażenia o seksie są staroświeckie. Ostateczna ocena należy jednak do Ciebie, po przeczytaniu poniższego artykułu i obejrzeniu zdjęć Leny...

Tekst i zdjęcia: BENT CHRISTIANSEN

»Kto pojedzie ze mną do Hiszpanii?«

Już dawno temu naukowcy udowodnili, że większość mężczyzn miewa erekcję członka w czasie snu. I to nawet wielokrotnie. Ich liczba może dochodzić do dziesięciu w ciągu nocy. Powodem jest wzmożona produkcja seks-hormonu, testosteronu, w śpiącym ciele. Jest to hormon zwiększający apetyt seksualny.

18-letnia Lena z Haugesund w Norwegii doskonale zna opinie naukowców nie tylko z samych badań statystycznych, lecz przede wszystkim z najintymniejszej dziedziny swego prywatnego życia.

– Nie mam zbyt wielu doświadczeń, jeśli chodzi o mężczyzn i seks, wiem jednak, że i śpiąc można grzeszyć. Zarówno moje przyjaciółki, jak i moi koledzy mają odczucia podobne do moich: w czasie snu o tematyce erotycznej, często przeżywają orgazm.

Obecnie nie powtarza się to już tak często, wtedy nie sypiałam jeszcze tak naprawdę z mężczyzną.

Lena powiada, że dwukrotnie obudziła się w samym środku erotycznego snu, gdy u jej boku znajdował się śpiący mężczyzna:

– Nie byłam wtedy w stanie powstrzymać się. Bardzo delikatnie zaczynałam pieścić moich partnerów rękoma. Chciałam się przekonać, czy mogą się podniecić, nie budząc się przy tym. Mogli. I do tego jak szybko. Ich instrument rósł i nabrzmiewał w mojej dłoni, a partnerzy spali, coś tam mruczeli pod nosem i od czasu do czasu poruszali się niespokojnie.

Pewnego razu wślizgnęłam się dyskretnie pod kołdrę i wzięłam go w usta. Dotykałam go delikatnie wargami i językiem, bawiąc się jego torebką. Rezultat był natychmiastowy, dowodził tego jego oddech. Mój partner zaczął głęboko oddychać i stawał się coraz bardziej niespokojny. Wreszcie otworzył oczy i spojrzał na mnie ze zdumieniem.

Reszta poszła już gładko. Nigdy nie zdarzyło się, aby mój partner nie chciał kontynuować zabawy, przewracając się na drugi bok i zasypiając.

Na szczęście, bo zabawa była znakomita. Gdy było już po wszystkim, czułam się naprawdę wspaniale i oboje zasypialiśmy spleceni w mocnym uścisku. Może nie wydaje się to wam podniecające, ale dla mnie było to najwspanialsze wydarzenie na świecie.

Lena zawsze marzyła o tym, aby poranne pieszczoty budziły ją ze snu.

– Niektórzy mężczyźni nie zdają sobie sprawy z naszych potrzeb. Wielu z nich pragnie się kochać tuż po przebudzeniu. Pożądają miłostek, bez żadnego przygotowania. Nie lubię, gdy ktoś wyrywa mnie ze snu, wsuwając we mnie palce lub kładąc się na mnie. Odczuwam to jako swego rodzaju przemoc i szczerze mówiąc, nie znoszę tego.



Wolę, gdy wszystko odbywa się powoli i subtelnie. Nie mam nic przeciwko budzeniu mnie w ten sposób w środku nocy lub nad ranem.

Mój partner powinien zacząć od całowania. Pragnę być całowana w szyję, piersi, brzuch, uda, a na końcu tam... no wiecie, gdzie. Gdy mój partner dochodzi do tego miejsca, jestem już na wpół obudzona, leżę sobie z zamkniętymi oczami i delektuję się jego bliskością. Leżę, pozostawiając partnerowi pole do działania. Nie jest to czysty egoizm z mojej strony. Lubię być zupełnie bierna aż do momentu orgazmu. Później zamieniamy się rolami i w ten sposób mój partner zostaje wynagrodzony. Prawie zawsze bywa tak, że te pieszczoty stają się zaczątkiem czegoś więcej. Bez żadnych trudności mogę osiągnąć dwa orgazmy. Może to niedużo, ale dla mnie wystarczająco. Moim zdaniem wszystkie dziewczęta, chwalące się, że w ciągu kilku godzin mogą osiągnąć wiele orgazmów, mocno przesadzają.

W każdym razie, ja tego nigdy nie doświadczyłam, a moje przyjaciółki, z którymi rozmawiałam na ten temat, też są szczęśliwe, gdy choć raz przeżyją rozkosz.

Nie pytajcie jednak mnie o te rzeczy, bo jak wspomniałam, nie mam zbyt wielu doświadczeń seksualnych, a poza tym, jestem trochę staroświecka. Uważam, że nie można wmawiać mężczyźnie, że powinien kochać swoją partnerkę całymi godzinami i spowodować, by dziewczyna przeżywała orgazm za orgazmem. To przecież czysto techniczna strona seksu. Szkoda mi czasem mężczyzn, bo któż może sprostać takim oczekiwaniom. Jeśli przypadkiem znasz takiego mężczyznę, prześlij mi numer jego telefonu. Ale żarty na bok: wolę być realistką i mocno stąpać po ziemi – mówi z uśmiechem Lena.

Obecnie nie ma żadnego stałego przyjaciela. I wcale się nie spieszy do zmiany tego stanu. Planuje natomiast romantyczną podróż do Hiszpanii na Ibizę lub Gran Canarię:

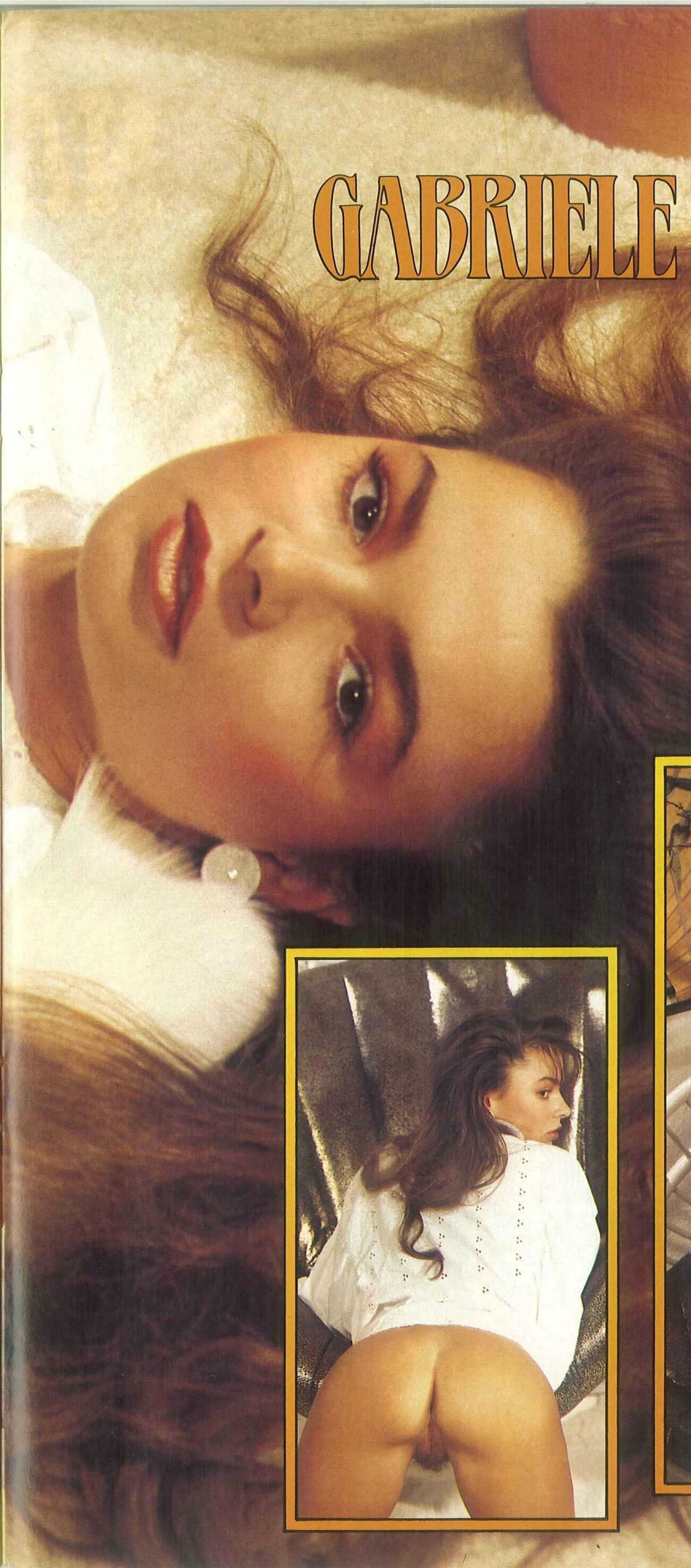
– Moja przyjaciółka, jej narzeczony i ja postanowiliśmy pojechać do Hiszpanii. Zawsze tam trochę więcej słońca, niż w Norwegii. Ale na dobrą sprawę powinno być nas czworo, to znaczy, że przed wyjazdem powinnam jeszcze spotkać jakiegoś sympatycznego chłopaka. Tak byłoby najlepiej. Podczas urlopu wiele rzeczy można robić we dwoje. Zresztą, nie chciałabym przez cały czas chodzić krok w krok za moją przyjaciółką i jej narzeczonym. Oni też mają prawo do wypoczynku we dwoje.

Nieograniczone możliwości, jeśli chodzi o fascynujący seks na Ibizie i Gran Canarii, wcale nie podniecają Leny:

– A mówcie sobie, że jestem nudna jak flaki, ale nic nie poradzę na to, że mam liryczną duszę. Nie wyobrażam sobie, że mogłabym poznać w dyskotece jakiegoś chłopaka, a w dwie godziny później już mieć go w swoim łóżku. Pomimo że seks i miłość to zupełnie różne rzeczy, nie mogłabym się kochać z mężczyzną, do którego nic nie czuję. Ze swej strony chcę mieć pewność, że chłopak darzy mnie uczuciem, a nie tylko poszukuje łatwej zdobyczy, o której zapomni następnego ranka.

Podobnego zdania są moje przyjaciółki, zwłaszcza że ryzyko złapania AIDS jest duże. Ja, w każdym razie, nie pójdę do łóżka z mężczyzną, którego dobrze nie znam. Jeśli igra się z losem, można z powodzeniem zagrać w rosyjską ruletkę – kończy swą wypowiedź Lena, będąc przekonaną, że takie poglądy dzieli wielu jej rówieśników, a nam dając materiał do przemyślenia...

GABRIELE



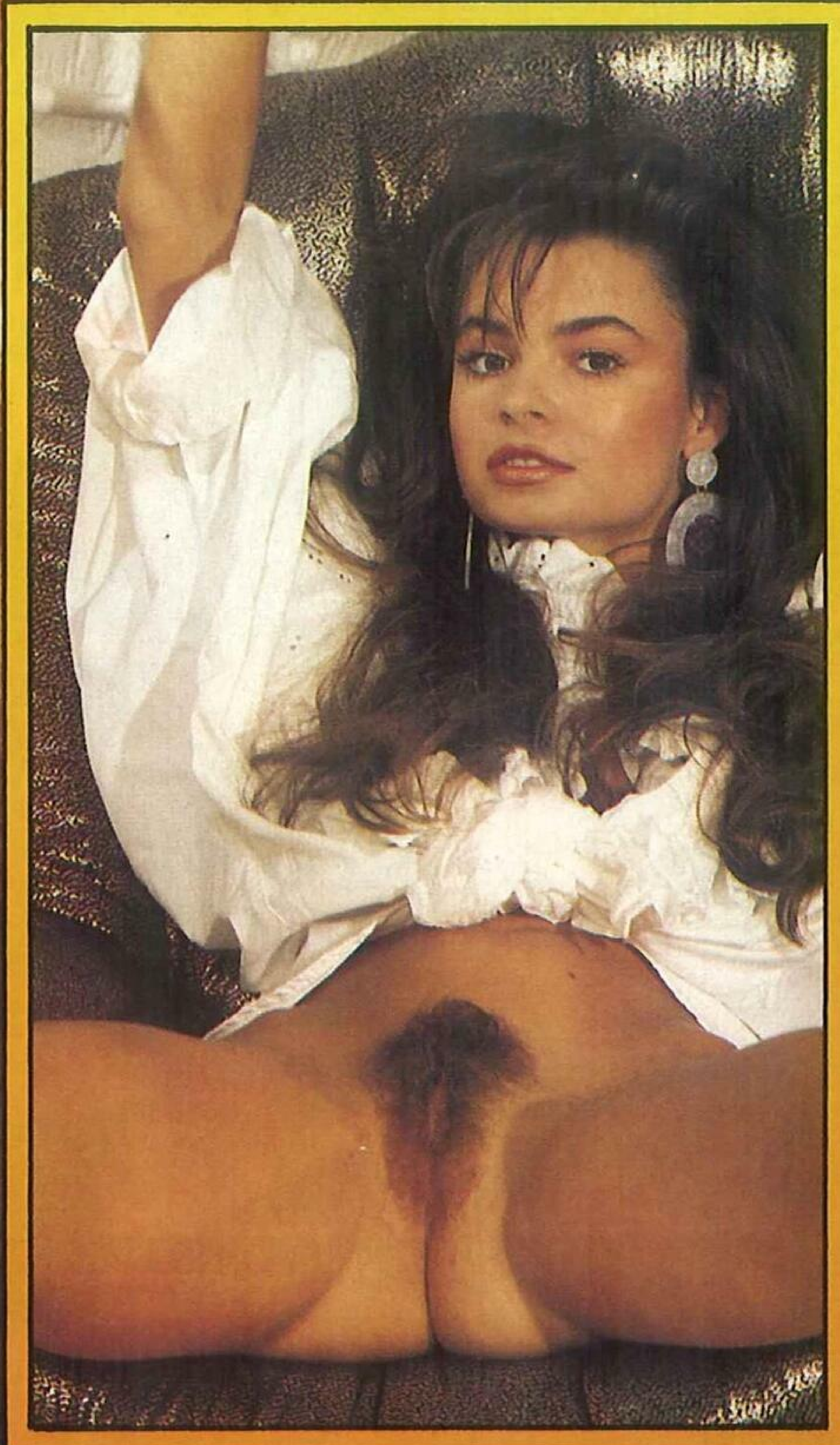






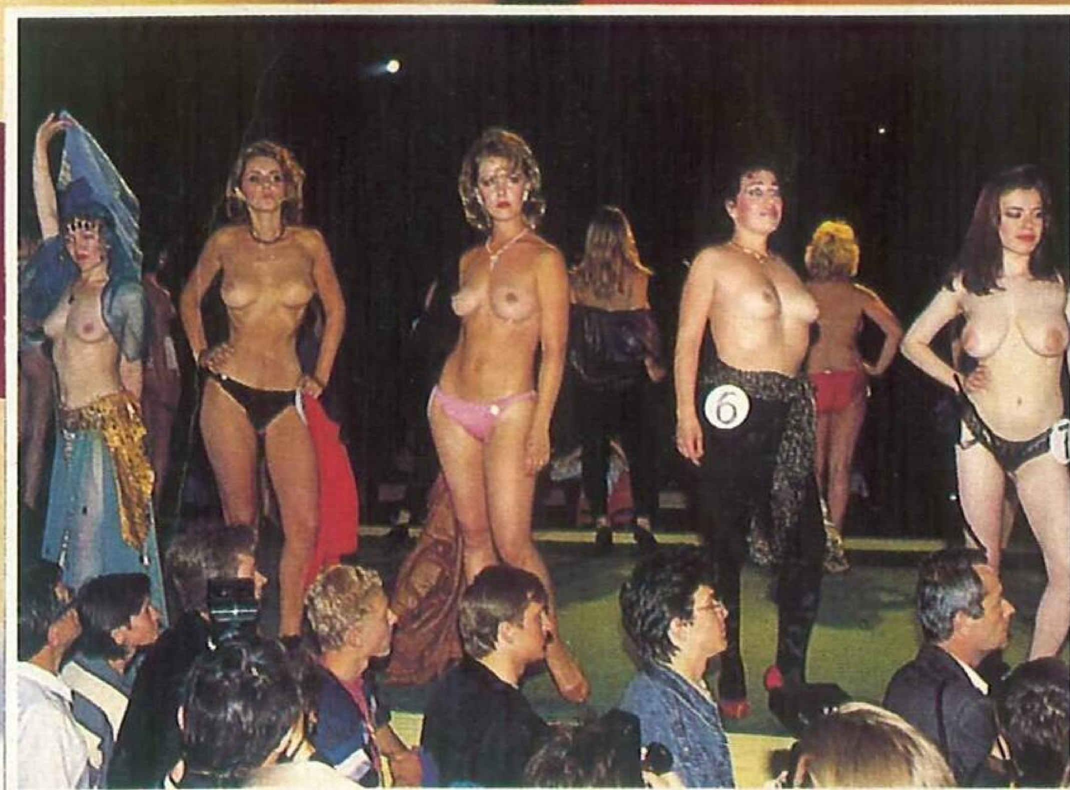




Foto: MICHAEL ANCHER

NAJPIĘKNIEJSZY BIUST MOSKWY

Tekst i zdjęcia: SIPA-PRESS



Kandydatki prezentowały swój biust przybyłemu z różnych stron świata jury oraz publiczności



Moskiewska policja nie miała trudności ze zwerbowaniem ochotników, którzy pilnowali porządku na stadionie w czasie konkursu



Irina Zawal Jakina, 20 lat, moskwiczanka, zdobywczyni pierwszej nagrody w konkursie na najpiękniejszy biust, który odbył się 28.06.92 na olimpijskim stadionie Łużniki w Moskwie. Nagrodę stanowi podróż na Karaiby oraz udział w zyskach z loterii, zorganizowanej po zakończeniu konkursu



Nina wygrała drugą nagrodę – odkurzacz – rzecz drogą i trudną do kupienia w Rosji

Jury nie miało łatwego zadania: jak wybrać najpiękniejszy spośród biustów czterdziestu kandydatek?

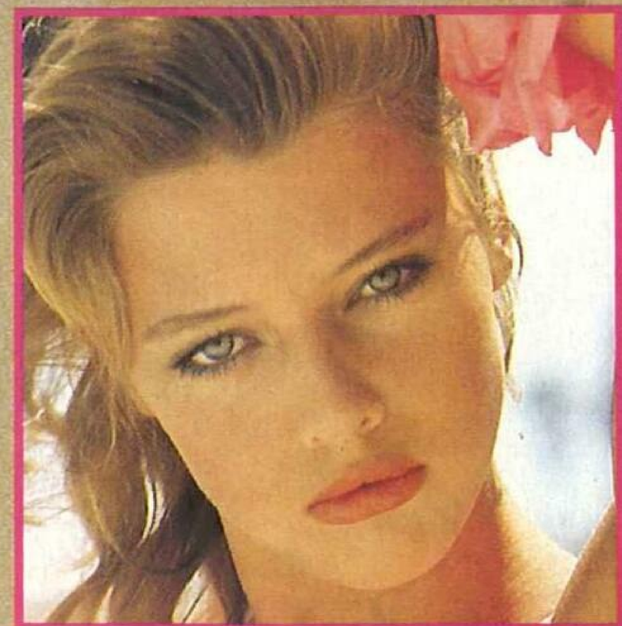
Czasopismo ,,Moskiewski Komsomolec'' pod wpływem burzliwych wydarzeń związanych z pieriestroiką oraz powstaniem Wspólnoty Niepodległych Państw zmienił całkowicie charakter. Pismo młodych komunistów zdecydowało się pójść z duchem czasu i stać się pismem awangardy głasnostii.

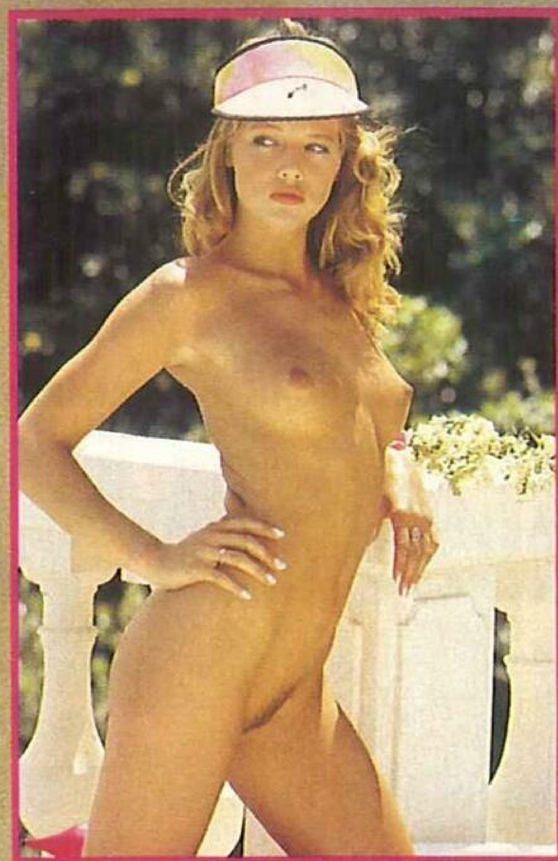
,,Moskiewski Komsomolec'' patronował więc drugiej edycji konkursu na najpiękniejszy biust, który odbył się w czerwcu w Moskwie na stadionie olimpijskim Łużniki. Czterdziestka uczestniczek, wybranych w czasie wstępnych eliminacji, przedefilowała przed zwartym tłumem oraz przed jury w nadziei zdobycia pierwszej nagrody: darmowej podróży na Karaiby.

Wybory najpiękniejszych nóg odbyły się nieco wcześniej. Policja nie miała trudności z zaangażowaniem ochotników, których zadaniem było czuwanie nad bezpieczeństwem zgromadzonych na stadionie. Tłum 3–4 tys. osób, wśród których wielu było moskiewskich dziennikarzy, ludzi biznesu, a także członków lokalnej mafii, tłoczył się, by móc obserwować konkurs.

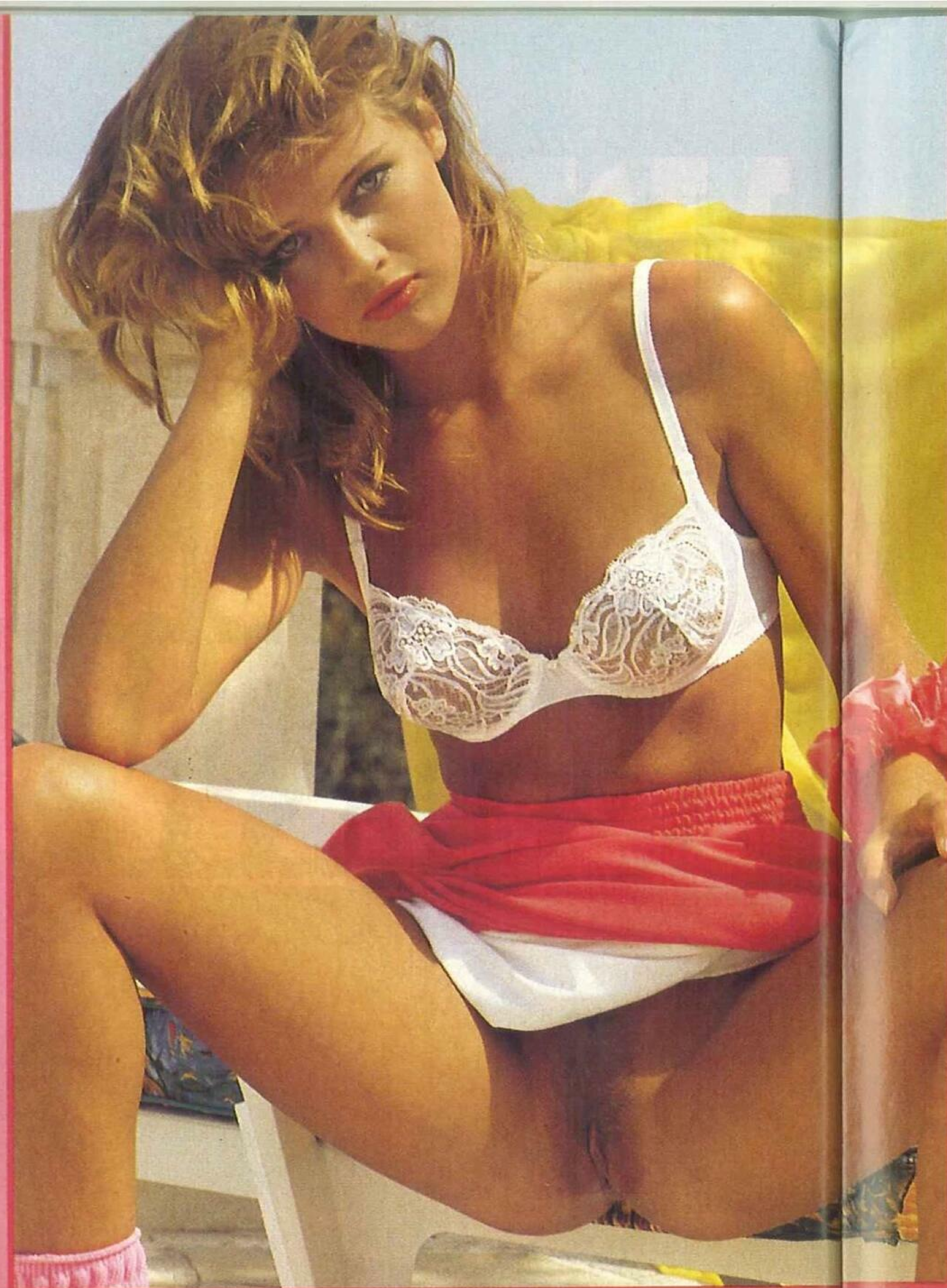
Pozbawione kompleksów kandydatki reprezentowały wszelkie przedziały wieku: od nastolatek do babuń. Pierwszą nagrodę otrzymała 20-letnia Irina Zawal Jakina z Moskwy. Druga nagroda – bardzo w Rosji drogi i trudny do kupienia odkurzacz – przypadła w udziale Ninie.

Po zakończeniu konkursu publiczność wzięła udział w loterii, w której nagrodę stanowił czek na 56 000 rubli oraz możliwość sfotografowania się z laureatką.





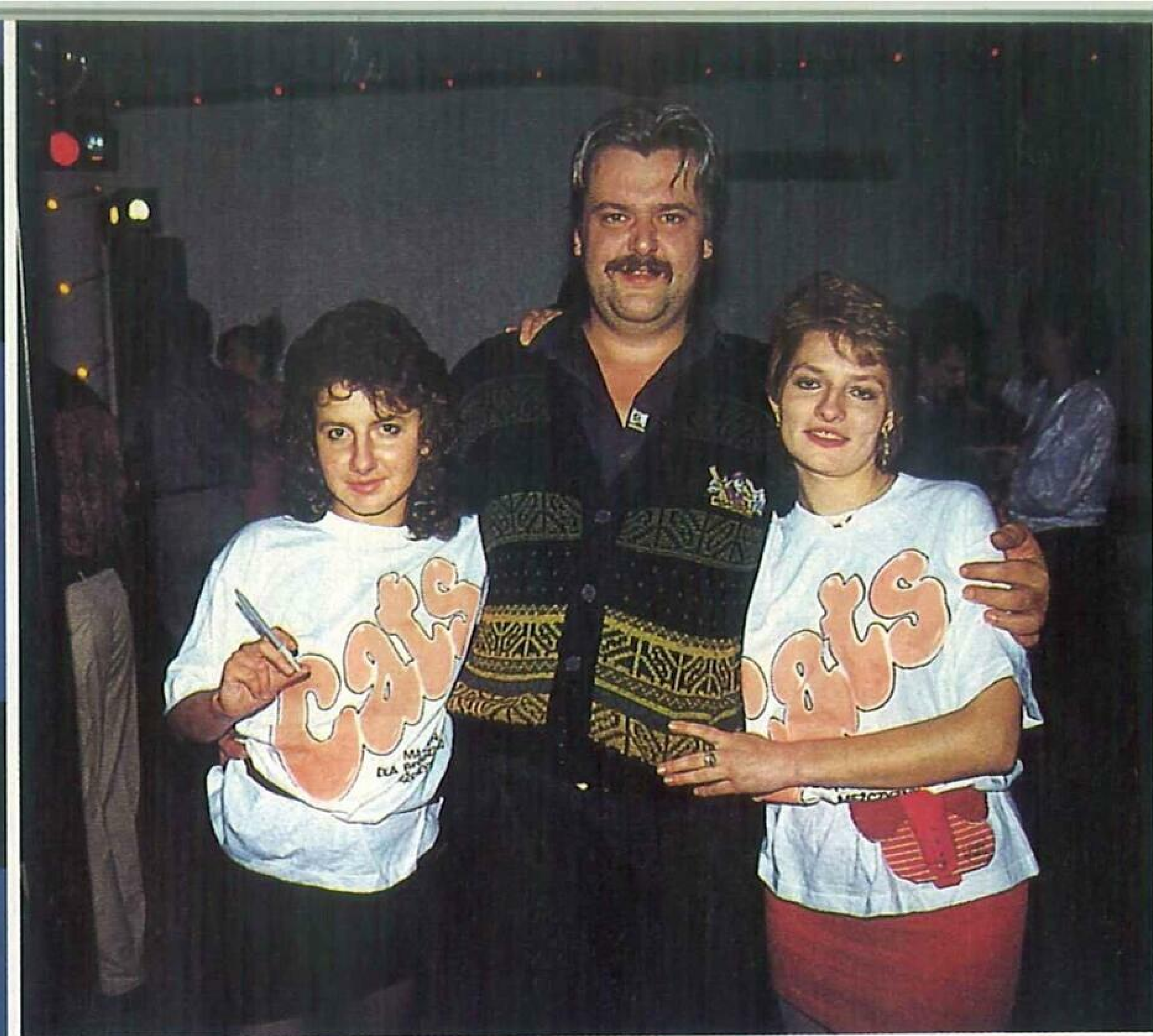




NATASJA

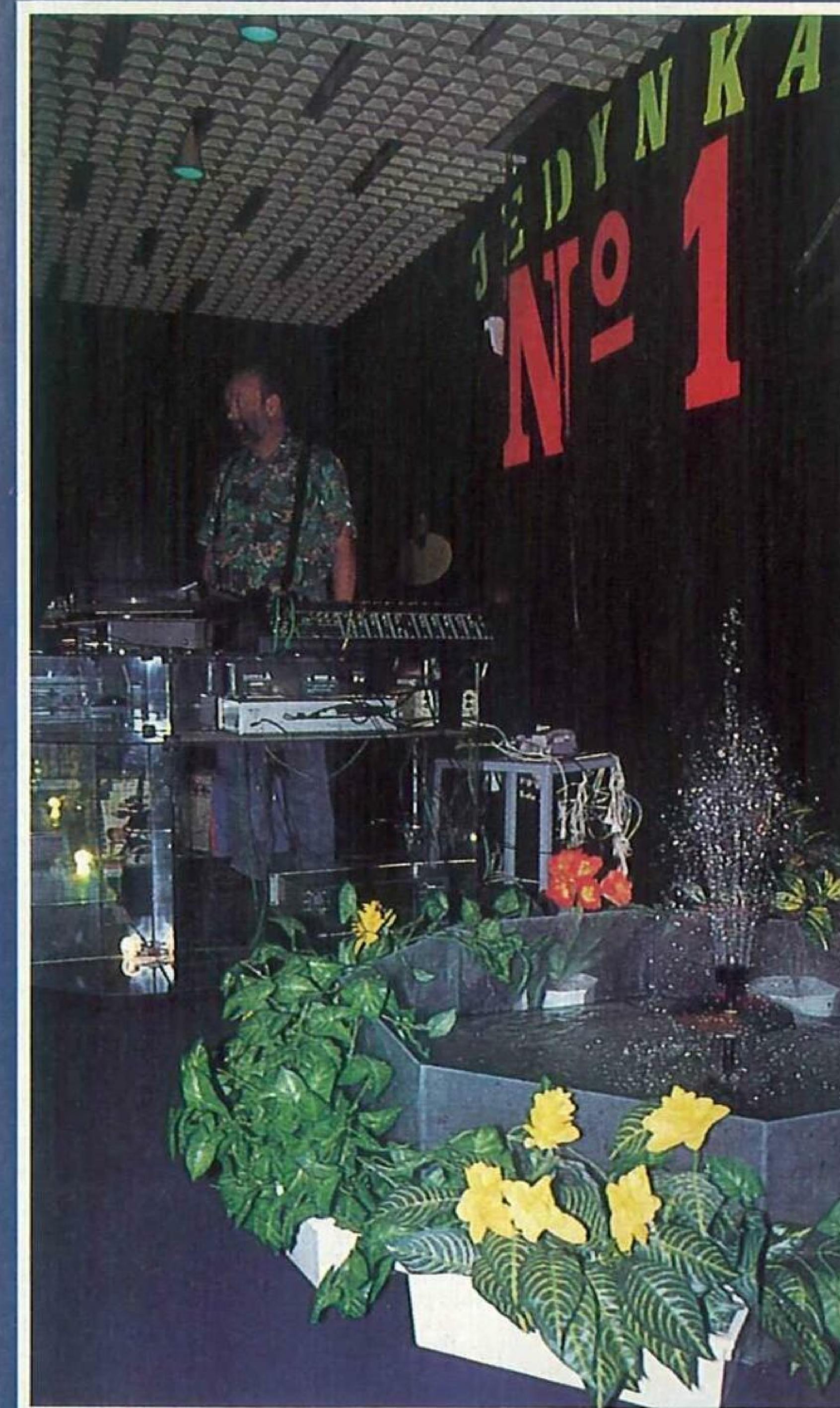






Klub Rozrywki **„Vega"**, Bydgoszcz, ul. Królowej Jadwigi 23 (tel. 224991) – czynny w godz. 17–4

Klub Nocny **„Eden"**, Białystok, ul. Świętokrzyska 3 (tel. 513289) czynny: 12–4



Club **„Number 1"**, – „Jedynka", Rzeszów, ul. Hetmańska 24 (tel. 43085) – czynny od 11 do 3



Centrum Gastronomiczno-Rozrywkowe **„Happy 7"**, Wrocław, ul. Świdnicka 53

Night Club **„Mecenas"**, Przemyśl, ul. Dworskiego 9 – wejście od ul. Rejtana (tel. 47186)

Superoferta dla Czytelników „Cats"!

KLUBY CATS W CAŁEJ POLSCE

Redakcja „Cats" postanowiła przejść od teorii do praktyki. Od wielu miesięcy pokazujemy jak można się bawić w nocnych klubach całego świata. Dziś możemy się już dobrze bawić w Polsce. W całym kraju powstają kluby, dyskoteki, lokale nocne oferujące wiele atrakcji. Miesięcznik „Cats" prezentując od wielu lat światowe centra rozrywkowe, odwiedza również polskie lokale. Oceniając ich działalność pod kontem standardów zachodnich udało się nam wybrać takie, które spełniają te wymogi. Prezentujemy je na łamach „Catsa" i zapraszamy do zabawy.

„Cats" chce wyróżniać w szczególny sposób swoich stałych Czytelników. Oto nasza propozycja:

I Ty możesz zostać członkiem ekskluzywnego „Klubu Catsa" i uzyskać specjalną Złotą Kartę, która zapewni Ci wiele przywilejów w korzystaniu z sieci klubów, którym „Cats" patronuje. Posiadacze karty będą mieli wolny wstęp do lokali, z którymi współpracujemy, będą mogli uczestniczyć w zamkniętych imprezach, konkursach, występach i innych atrakcyjnych formach zabawy.

Jak zdobyć kartę „Klubu Catsa"? Wystarczy opłacić roczną prenumeratę, by otrzymać przesyłką pocztową z redakcji Złotą Kartę Klubową. Wkrótce członkowie Klubu poznają inne atrakcyjne możliwości korzystania z Karty (m.in. losowanie wycieczek na prezentowane w „Cats" śródziemnomorskie plaże rozkoszy).

Nie zwlekaj, wypełnij zamieszczony w naszym magazynie przekaz!

Pamiętaj o naszych dotychczasowych wiernych Czytelnikach. Ci spośród nich, którzy chcą zostać członkami „Klubu Catsa" powinni przesłać na adres: 00-343 Warszawa 30, skr. poczt. 178 piętnaście wycinków z okładek „Cats" zawierających numer i datę.

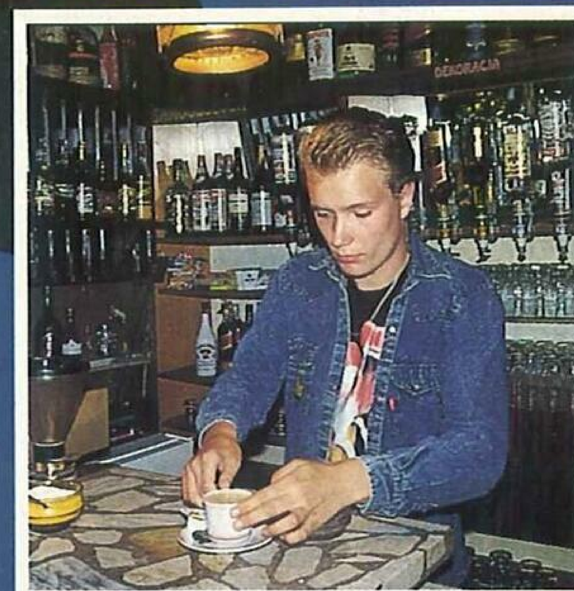
Po raz kolejny już prezentujemy pierwsze kluby, którym „Cats" patronuje. Możesz być pewien, że w każdym z nich spędzisz mile czas i będziesz szczególnym gościem.

Zdjęcia: KRZYSZTOF M. RATSCHKA

KLUB Cats
MR. PIOTR STEPANIEC
748 602 479 WAŻNA DO 07/93



Dyskoteka **„Jocker"** w Sopocie (Lazienki Północne koło Grand Hotelu) – czynna od godz. 21

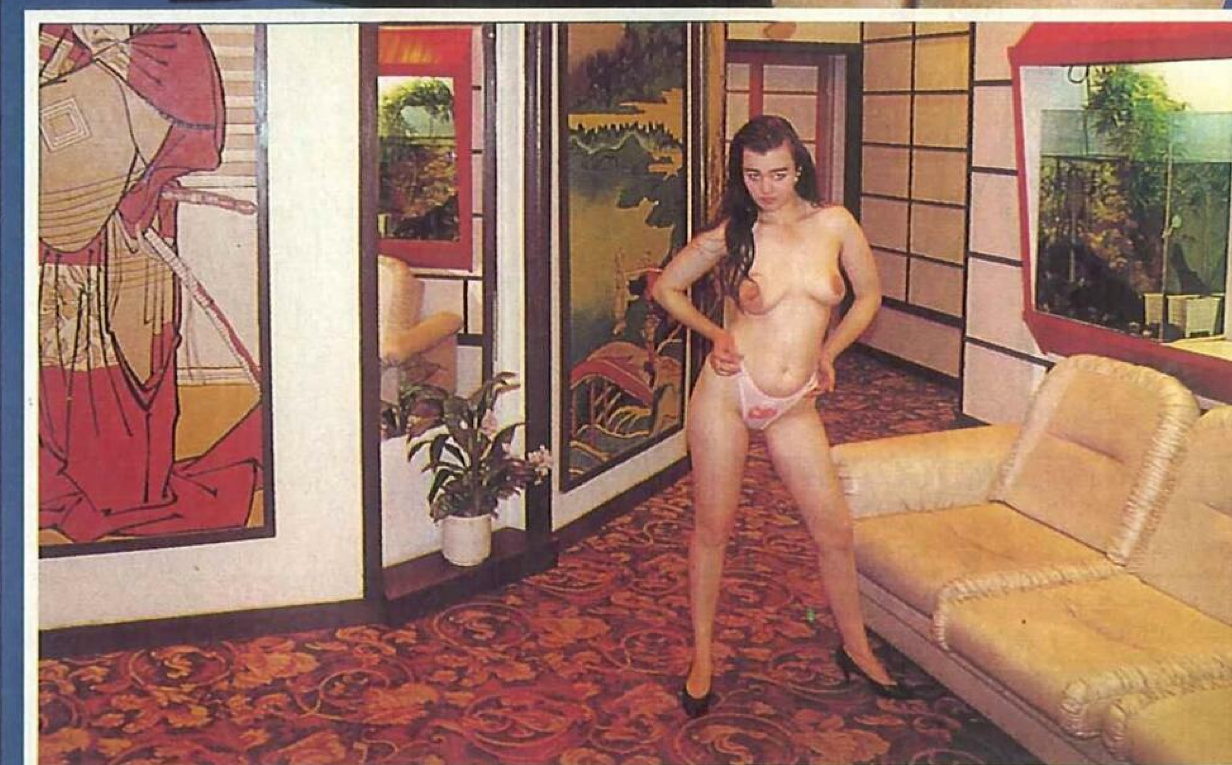


Klub **„Help Disco"**, Lublin, ul. Północna 22a (tel. 775801)

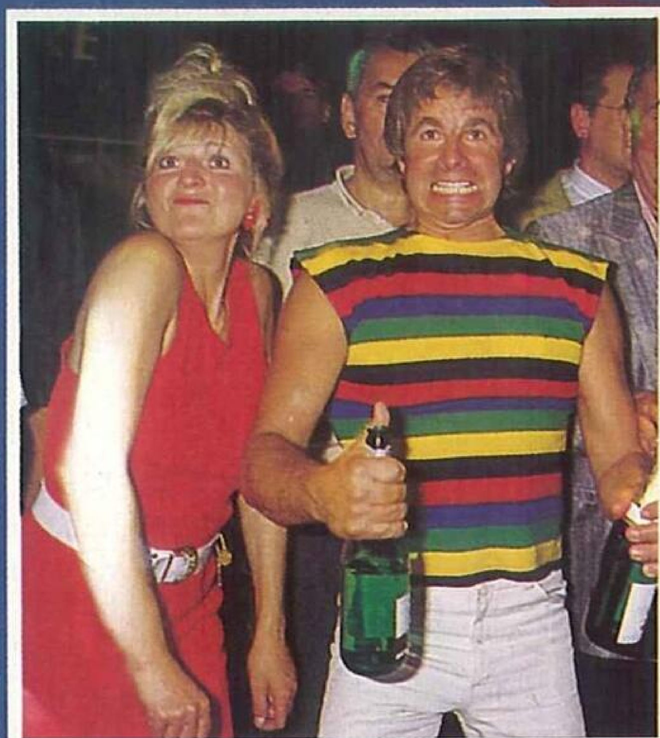




Laser Disco **„Blue Box"**, Kraków, ul. Szpitalna 38 (tel. 221416) czynny w godz. 20–5



Kino-Restauracja **„Shogun"**, Night-Club-Sex-Show-Variété-Disco, Poznań, ul. Wspólna 58 (tel. 322014)



Klub Nocny **„Romans"**, Opole, ul. Wrocławska 3 (tel. 744531) – czynny od 19 do 4



Night Club **„Manhattan"**, Świnoujście, ul. Żeromskiego 1

Motel **„Marabu"**, Ustroń, ul. 3 Maja 49



Bar Restauracyjny **„Polonia – Go-Go"**, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 45 (tel. 6287241 w. 491) – czynny w godz. 8–4, występy: 20–4

Klub „Parkowa", Chorzów, WPKiW (tel. 413659)



Bar Disco **„Malibu"**, Szczecin, ul. Tczewska 61

UWAGA!

Bez szukania w kiosku możesz systematycznie otrzymywać CATS do domu – wystarczy zamówić!

CATS można zaprenumerować od dowolnie wybranego numeru i na dowolnie długi okres (np. na 3, 6 czy 12 miesięcy).

– Cena 1 egzemplarza 25 900 zł.

– Koszt przesyłki jest wliczony w cenę prenumeraty.

– Wpłaty przekazem pocztowym (lub przelewem) prosimy dokonywać na rachunek:

P.P.U.P. „Poczta Polska"

Rejonowy Urząd Pocztowy w Bydgoszczy

300807-736 Bank Gdański I Oddz. w Bydgoszczy.

Prenumeratę bieżących egzemplarzy można opłacić indywidualnie i zbiorowo.

Wystarczy dokładnie wypełnić wydrukowany niżej kupon, wyciąć i wnieść opłatę w najbliższym urzędzie pocztowym.

Skorzystaj z tej możliwości! Zaoszczędzisz czas i pieniądze!



Klub Rozrywki **„Zamek"**, Toruń, ul. Podzamcze 5

Odcinek dla poczty zł . . . .

Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .

Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania

Kod pocztowy . . . . Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy

Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy

Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

Odcinek dla posiadacza r-ku zł . . . .

Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .

Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania

Kod pocztowy . . . . Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy

Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy

Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

Odcinek dla wpłacającego zł . . . .

Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .

Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania

Kod pocztowy . . . . Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy

Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy

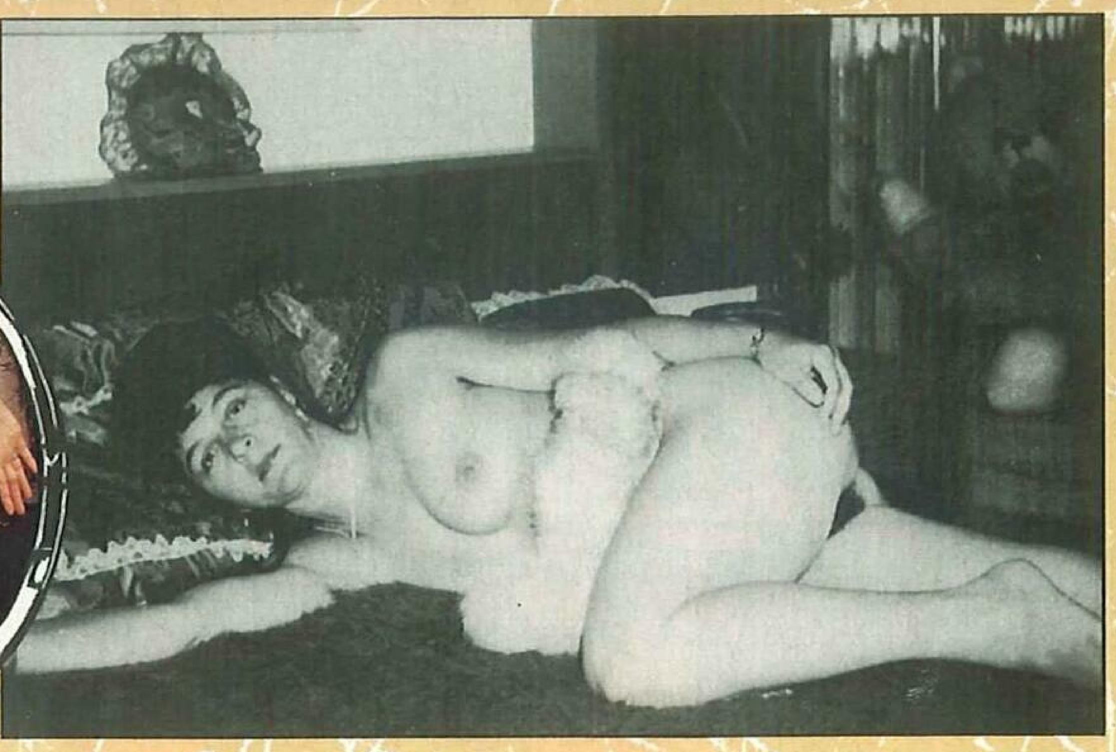
Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nad syłania prywatnych foto sów. Każde opublikowane zdjęcie będzie ho norowane 20 $. Zdjęcia prosimy Wysyłać na nasz adres: SCAN MAG A/S Borgergade 6 1300 Kopenhagen K DANIA Z dopiskiem na kopercie »YLVA«





Bożena ze Skarżyska Kamiennej, sfotografowana przez męża, jest stałą Czytelniczką „Cats"



Lola z Bytomia obiecuje wkrótce odważniejsze zdjęcia



Dorota z Brzegu – niestety – nie napisała nam nic o sobie

TYTUŁ

OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				

TYTUŁ

OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				

TYTUŁ

OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				



Teresę z Sopotu i jej męża bawi i podnieca robienie takich zdjęć



Anna z Kołobrzegu pokazuje to, co ma najlepsze i jeszcze trochę się wstydzi



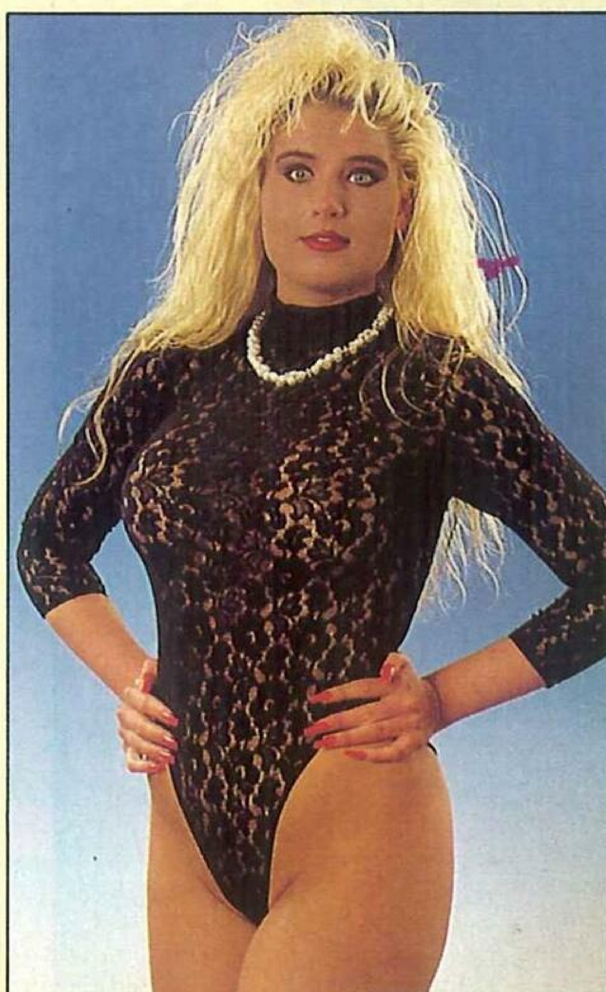
Eliza – jak pisze jej fotograf Z. Magdij – bardzo chce zobaczyć swoje zdjęcie w „Cats"



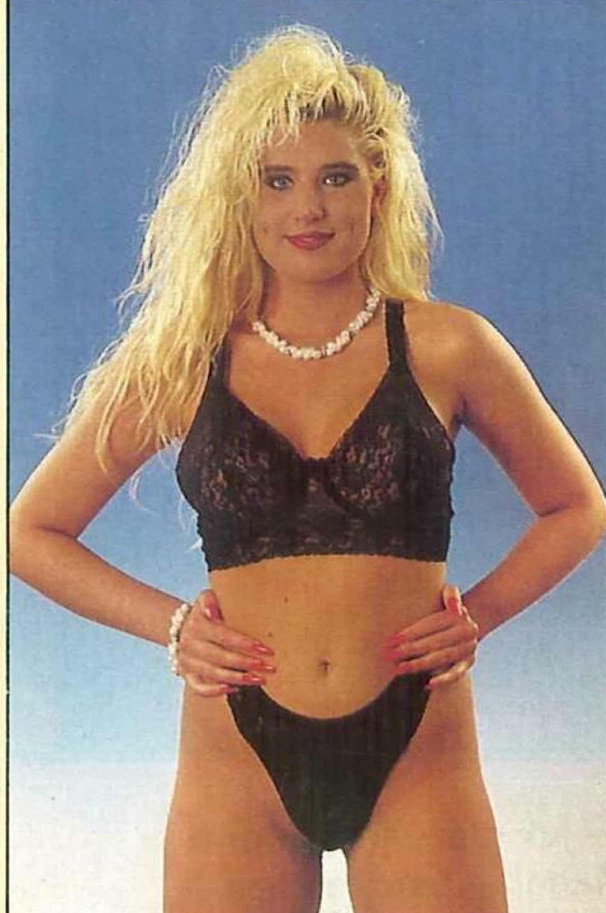
Sabina i lampka wina – zdjęcie zrobił narzeczony



Zofia z Poznania lubi naturę, ale na razie fotografuje się w domu



NATASZA
Bodystocking z długimi rękawami z elastycznej koronki nylonowej. Zapięcie na zaciski. Wkładka bawełniana w kroczu.
0910 rozmiar (38/40) ...... 647 800 zł
0920 rozmiar (42/44) ...... 647 800 zł



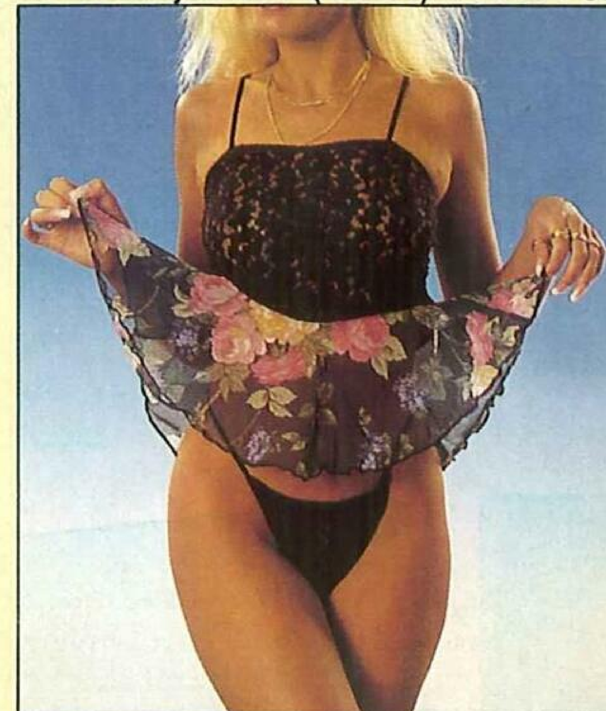
DAISY
Minitop z nylonu, usztywniony. G-string z 45% nylonu, 50% bawełny i 5% lycry.
3710 czarna góra (75B) .... 412 900 zł
3720 czarna góra (80B) .... 412 900 zł
3711 biała góra (75B) ...... 412 900 zł
3721 biała góra (80B) ...... 412 900 zł
5810 czarny dół (38/40) .... 165 900 zł
5811 biały dół (38/40) ...... 165 900 zł
5820 czarny dół (42/44) .... 165 900 zł
5821 biały dół (42/44) ...... 165 900 zł



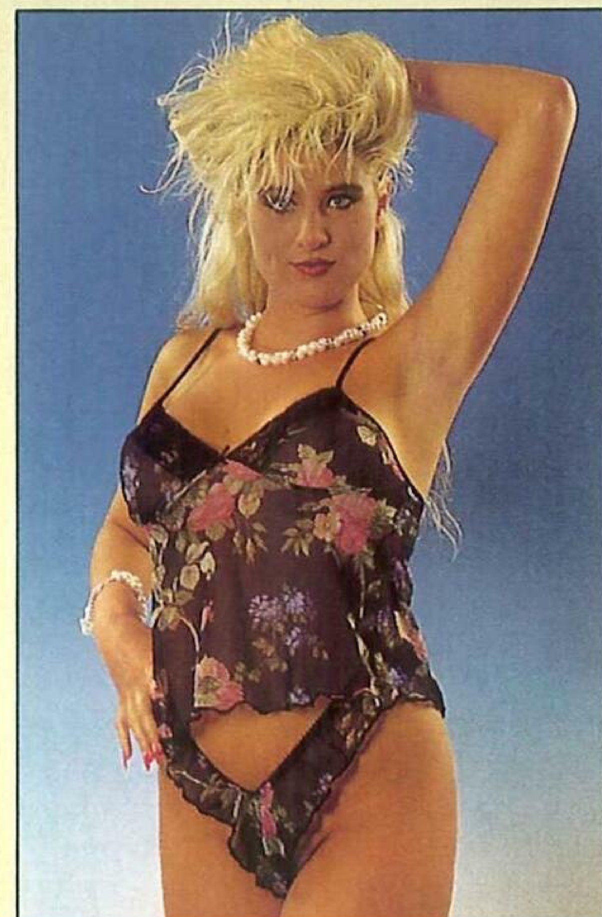
SAM
Szorty satynowe z poliestru.
4700 cena: 363 300 zł



ADRIANA
Cieniutki minitop i majtki z koronką. Poliester w kwiatki. Wkładka bawełniana w kroczu.
5319 biustonosz (75B) ..... 351 200 zł
5329 biustonosz (80B) ..... 351 200 zł
5339 majteczki (38/40) ..... 326 900 zł
5349 majteczki (42/44) ...... 326 900 zł



TRACIE
Babydoll z majtkami, 50% poliester i 50% nylon. Wkładka bawełniana w kroczu.
5210 rozmiar (38/40) ...... 675 600 zł
5220 rozmiar (42/44) ... .. 675 000 zł



ANETTE
Cieniutki biustonosz i majtki. Poliester w kwiatki. Wkładka bawełniana w kroczu.
75 319 góra (38/40) .... 471 000 zł
75 329 góra (42/44) .... 471 000 zł
75 339 dół (38/40) .... 193 800 zł
75 349 dół (42/44) .... 193 800 zł



ZUZANNA
Przezroczysta, kwiecista bluzeczka z zaciskami, wykonana z poliesteru.
4119 rozmiar (38/40) .... 825 800 zł
4129 rozmiar (42/44) ...... 825 800 zł

PL 1

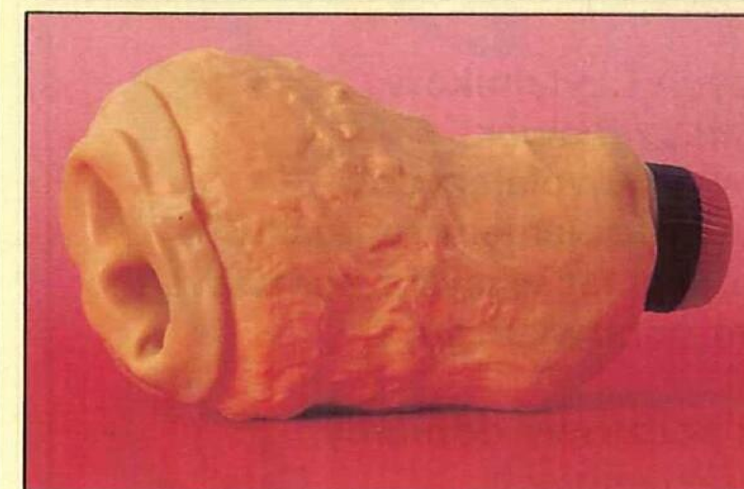
Piszcie na hasło:
"Martin" POLSKA
Warszawa 66
skrytka pocztowa nr 80.

Nazwisko ....
Imię ....
Adres ....
Kod pocztowy ....
Oświadczam, że mam ukończone 18 lat.

Zamawiam ....
(nazwa artykułu i nr kat.) .... (podpis)

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.

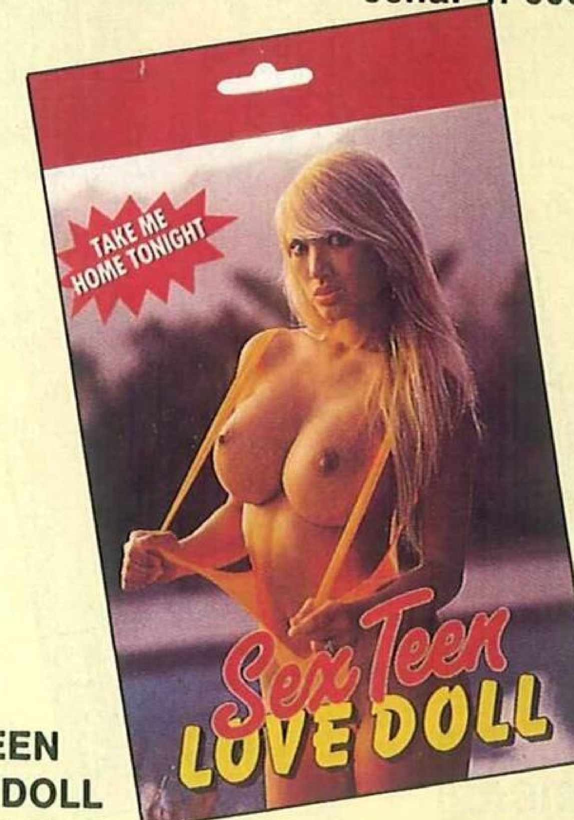
Martina
ROZKOSZ DLA MIŁOŚNIKÓW SEKSU!



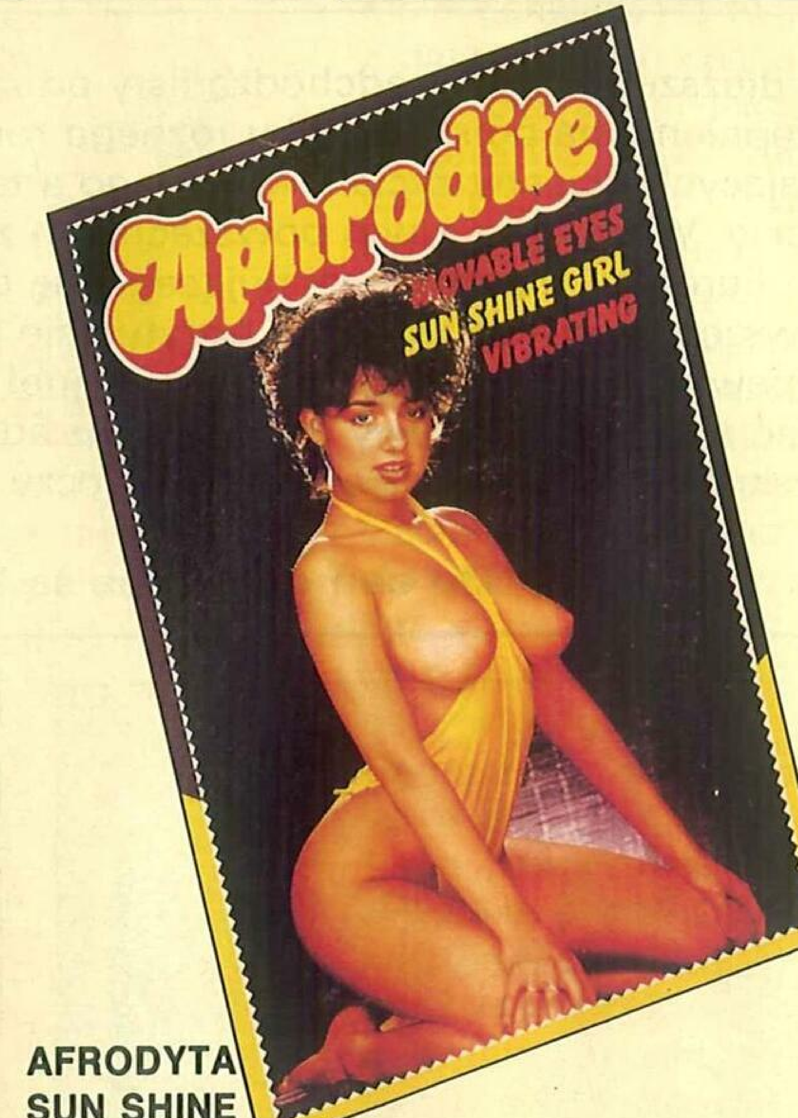
MINI-VAGINA
Znakomity aparat do szybkich drgań, gdy pragniesz przeżyć orgazm. Sam decydujesz o szybkości. Wmontowane baterie. Nigdy cię nie zawiedzie!
388 cena: 334 700 zł



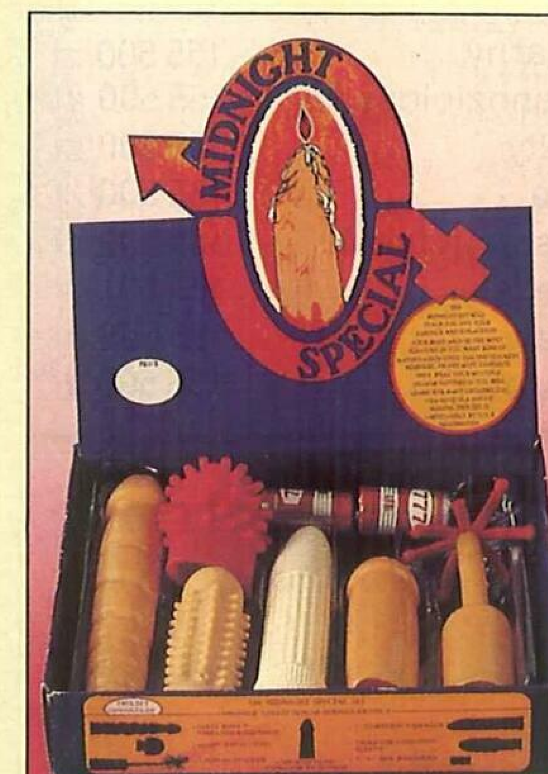
STYMULATOR ORGAZMU
Wystarczy, że go założysz, a dziewczyna już drży z rozkoszy... Przedłuża również erekcję!
390 cena: 47 900 zł



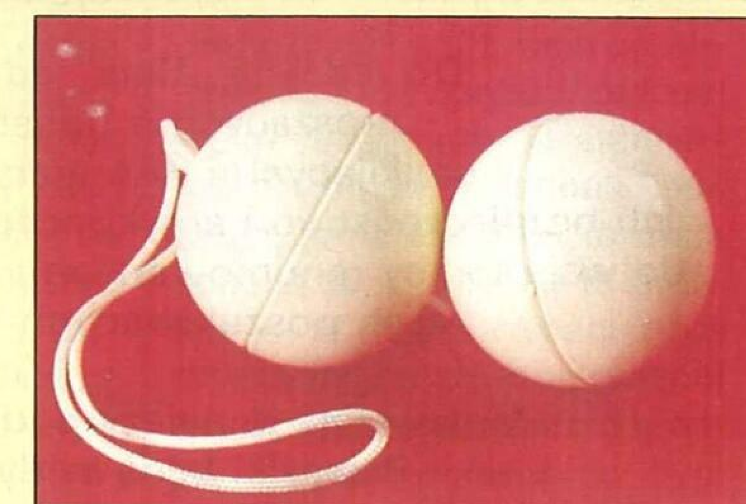
SEXTEEN LOVE DOLL
Pomyśl, że to tylko lalka, ale za to bardzo prawdziwa. Gotowa przyjąć cię we wszystkich dziurkach. Ochota na seks nie mija jej nigdy. A do tego jest tania...
553 cena: 334 700 zł



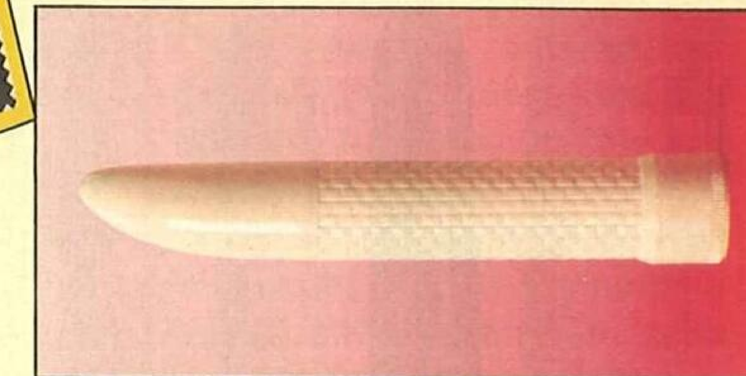
AFRODYTA SUN SHINE
Nie potrafi zmywać, ani przyrządzać posiłków, ale chętnie rozłoży się na każdym łóżku i nie odrzuci przyjemności wspólnej zabawy. Wibrująca vagina tej ślicznotki bezustannie doprowadzać cię będzie do orgazmu. Ma skórę nie z tej ziemi i trzy kuszące dziurki.
536 cena: 1 673 300 zł



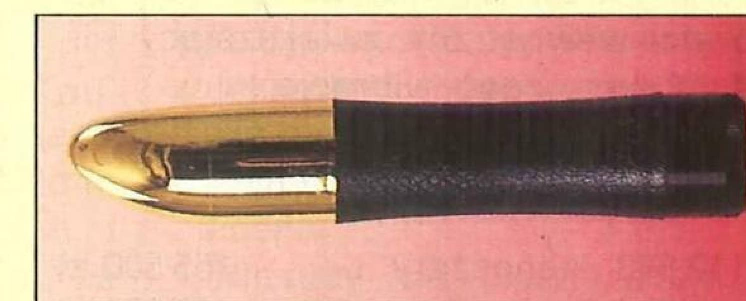
MIDNIGHT SPECIAL KIT
Pudło pełne niespodzianek! Znajdziesz tam 17-cm wibrator z regulowaną prędkością, Happy top drażniący klitoris, „Giant Bone" – 22-cm przedłużacz wibratora, gruby przedłużacz penisa, porowata nasadka do wibratora i dwie baterie.
Obwód 10 cm, długość 18 cm.
261 cena: 286 900 zł



DUO BALLS
Zwiększają rozkosz w vaginie każdej kobiety. Dwie kulki plastikowe połączone sznurkiem.
Obwód 11 cm.
240 cena: 47 900 zł



MULTI-SPEED VIBRATOR
Zwyczajny wibrator o niezwykłym działaniu. Uwielbiany przez początkujących, którzy już nigdy potem nie wypuszczają go z ręki. Dzięki wmontowanym bateriom drży całe ciało...
Obwód 11 cm, długość 21 cm.
217 cena: 79 700 zł



MULTI-SPEED STYMULATOR ZE ZŁOTĄ KOŃCÓWKĄ
Popularny wibrator, zwiększający rozkosz. Jego końcówka sprawia, że każdy fascynujący zakamarek staje się prawdziwą kopalnią złota. Wmontowana bateria. Regulowane obroty. Obwód 12 cm, długość 20 cm.
202 cena 127 500 zł

PROFIL
Naturalne wrażenie
Prezerwatywa ukształtowana dla wywołania naturalnego wrażenia. Przezroczysta. Kształt anatomiczny. Ze środkiem poślizgowym.
001 10 szt. cena: 47 500 zł

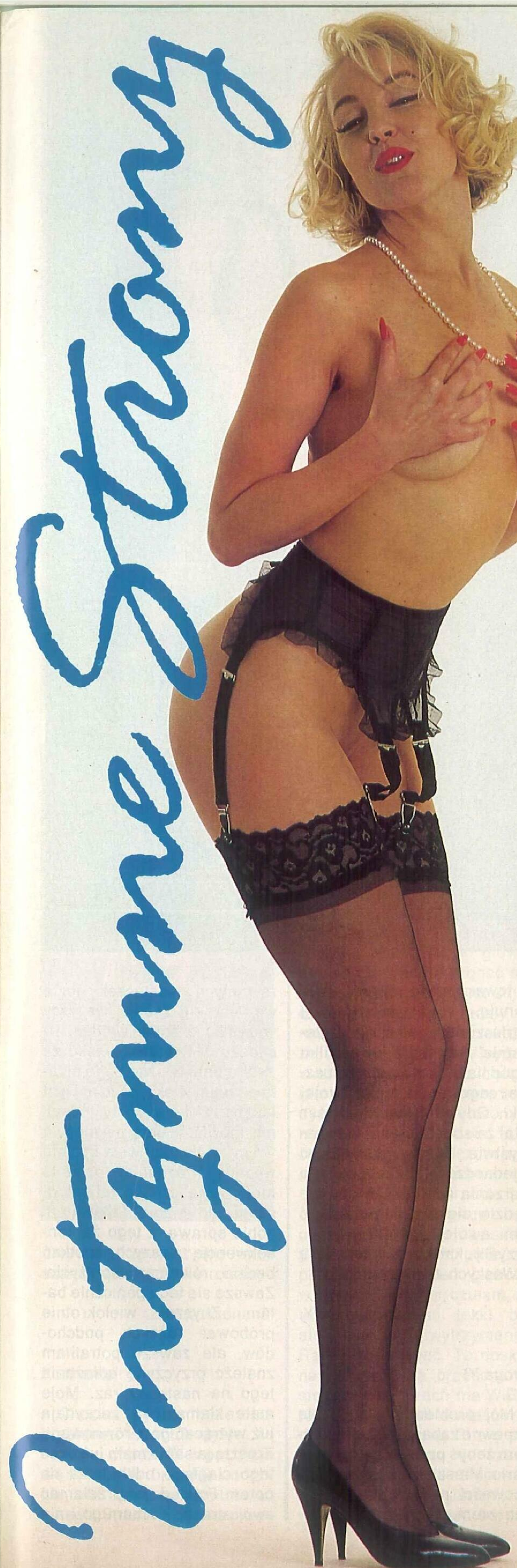
PL 2

Piszcie na hasło:
"Martin" POLSKA
Warszawa 66
skrytka pocztowa nr 80.

Nazwisko ....
Imię ....
Adres ....
Kod pocztowy ....
Oświadczam, że mam ukończone 18 lat.

Zamawiam ....
(nazwa artykułu i nr kat.) .... (podpis)

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.



Kochani!

Mimo, że słupek rtęci na moim domowym termometrze z dnia na dzień opada coraz niżej (bez aluzji) informując, że zima tuż... tuż... żar gorących pozdrowień i uścisków, których także i tym razem nie zabrakło w Waszych listach, sprawił, że miłe ciepełko, którego źródła chyba nie muszę opisywać, rozlewa się przyjemnie także po innych częściach mojego ciała i czuję się mniej więcej tak, jak w środku lata.

To przede wszystkim zasługa męskiego grona moich Czytelników... chociaż nie tylko.

Nie podejrzewałam, że język polski potrafi aż tak barwnie opisywać to, czego – wydawać by się mogło – inaczej niż w łacinie (tej także) wyrazić nie sposób. A jednak...

W wielu Waszych listach, za które serdecznie dziękuję, odnajduję tak piękne metafory oddające istotę nie mniej przecież pięknie ujętych przez naturę kształtów odróżniających kobietę od mężczyzny, że jak zapewne zauważyliście i ja uległam urokowi zabawy w „aluzyjki".

Tym, którym brakuje poetyckiej wyobraźni i upierają się przy określeniach w stylu: mam kłopoty ze wschodem, zwodem, schodem, staniem, napęcznianiem, wzdęciem i zadęciem podpowiadam, że wybrałabym raczej „wzwód" i „erekcję". Może to i mniej poetyckie, ale zawsze bardziej zrozumiałe.

Nieprzypadkowo sięgnęłam dzisiaj do tematu „języka erotycznego". Boję się, że kłopoty z jakimi niektórzy z Was zwracają się do mnie z prośbą o radę, są właśnie skutkiem braku umiejętności rozmawiania z partnerem o „tych sprawach". Obawiam się też, że chyba nie do końca wielu moich uroczych „pacjentów" zdaje sobie sprawę z roli jaką pełni ułożony wspólnie z partnerem własny słowniczek erotyczny. Szansa otrzymania dokładnie tego czego pragną i obdarowania tym czego właśnie w tym momencie oczekuje partner, istnieje tylko wtedy, gdy umiem i potrafię wyrazić swoje potrzeby. Ciemność i zalegająca cisza to także atmosfera towarzysząca uroczystościom pogrzebowym nawet najpiękniej zapowiadającej się miłości.

Rozmawiać zatem na tematy przeżyć seksualnych trzeba – pytanie tylko: jak? Zgadzam się, że nieco idiotycznie brzmi propozycja „poliż mnie po wędzidełku" czy „pobudź palcem moją przestrzeń Grafënberga". Nie mniej jednak jeśli czuję, że właśnie na to mam ochotę, jakoś muszę to przekazać. W innym wypadku będzie to wyglądało mniej więcej tak: pokazuję, że jestem głodna, ale nie mówię co bym konkretnie zjadła, w związku z tym druga strona serwuje mi słodziutkiego pączka, podczas gdy ja czekam na pikantną zakąskę. W efekcie pojawia się problem oziębłości i opadanie „słupka rtęci".

Odpowiednio prowadzona gra słowna, poprzedzająca dotknięcia, to najpotężniejszy afrodyzjak dla kobiet! Mówię to z włansego doświadczenia! W każdej z nas wybuchnie ogień pożądania jeśli tylko wprawny podpalacz rozpocznie wzniecać go od naszej wyobraźni a nie skoncentruje się na coraz to wymyślniejszych technikach podpalania w samym „kominku". Te próby, nawet jeżeli uwieńczone zostają zaiskrzeniem, to i tak deszcz myśli: „Jestem zmęczona. Co to był za dźwięk? Powinnam była sprawdzić czy drzwi są zamknięte. Chyba nic mi dzisiaj z tego nie wyjdzie", ugasi przejawy najmniejszego podniecenia.

Niestety nie umiem Wam podpowiedzieć, jak powinniście z sobą rozmawiać, jakich dobierać, słów, określeń... Ale liczę na to, że odezwą się Ci, którzy tę sztukę posiedli. Kochani, Wasze listy mogą być lekarstwem dla tych, którzy nie potrafią wyjść z zaklętego kręgu wulgaryzmów i ginekologizmów. Z całą pewnością znajdę w mojej rubryce miejsce na „Kącik porad językowych".

I jeszcze à propos miejsca. Cieszę się z każdego otrzymywanego od Was listu. Wszystkie czytam bardzo dokładnie ale... mimo moich najszczerszych chęci nie jestem w stanie odpowiedzieć na wszystkie. Wybaczcie jeśli odnajdujecie tylko fragmenty Waszej korespondencji. Tak wygląda proza... wydawnicza. Swoją drogą zastanawiam się czy wraz z Nowym Rokiem nie podjąć trudu odpisywania na Wasze listy indywidualnie, udzielając w nich swoich rad

i wyjaśnień. Zapewne będzie to wiązało się z jakimiś kosztami. Ale za nim co chciałabym Was zapytać co o tym sądzicie.

A więc PIÓRO DO RĘKI!
Całuję Y.

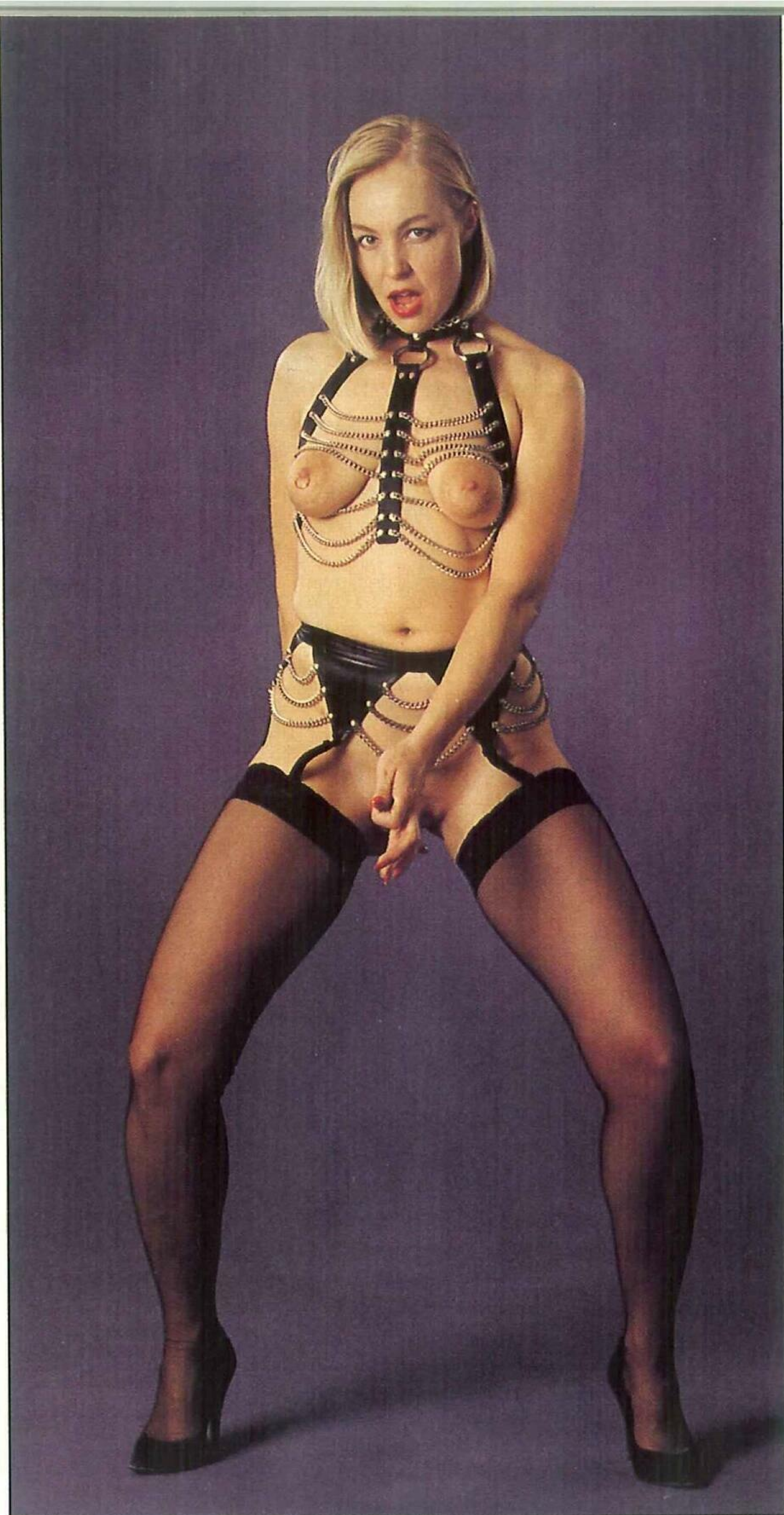
Kochana Y!

Nie bardzo wiem od czego rozpocząć. Nigdy nie zwracałem się do nikogo o radę w sprawach intymnych. Wstydziłem się i wstydzę rozmowy z lekarzem na ten temat. Jesteś więc dla mnie przysłowiową ostatnią deską ratunku. Mam 27 lat. Dziewczyna z którą jestem od dwóch miesięcy jest moją trzecią partnerką, z którą próbuję współżyć. Próbuję, ponieważ podobnie jak poprzednio i teraz, to co powinno dziarsko spoglądać w jej okienko patrzy smutnie w podłogę. Jestem bliski całkowitego załamania. Zależy mi na Dorocie i jeśli i ona odejdzie to koniec! (...)

Od dziecka uprawiam samogwałt. Robię to jednak chyba nietypowo a mówiąc wprost: po kobiecemu. Nauczyła mnie tego starsza o kilkanaście lat koleżanka siostry. Po prostu podobnie jak ona zakładam nogę na nogę i napinając mięśnie uda doprowadzam do wytrysku. Może to ci się wydać dziwne, ale po to, by mieć wytrysk wcale nie muszę mieć wzwodu. Owszem miewam czasami wzwód, szczególnie rano, ale nie odczuwam przy tym specjalnego podniecenia. Bardzo się boję, że obecna sytuacja to skutek uszkodzenia czegoś w moim członku, gdyż zwykle napinam mięśnie bardzo silnie czasami aż do bólu. Poradź co w tej sytuacji robić?! Dorota dała mi ultimatum: jeżeli czegoś z TYM nie zrobię – odejdzie.

Jacek Z.





Jacku!

Jeżeli prawdą jest że Twój PTASZEK wstaje rano wcześniej od Ciebie – to chyba nie jest aż tak źle. Krótko mówiąc: nie zagniotłeś go na amen. Zresztą, przypuszczam, że gdybyś nawet chciał to zrobić, to jest on tak śmiesznie zbudowany, że różnego rodzaju „naciski", inne niż psychiczne, nie są mu w stanie wyrządzić żadnej krzywdy. Owszem im bardziej będziesz wywierał na niego presję psychiczną, wściekał się, albo odwrotnie bał się tego, co on zrobi? jak się zachowa? to istotnie podetniesz mu skrzydełka i zapewne nie zerwie się do lotu. Stąd rada pierwsza: przestań o nim myśleć, koncentrować całą swoją uwagę na obserwowaniu jego reakcji w trakcie kiedy jesteś z Dorotą. On, jakby tu powiedzieć, żyje swoim własnym życiem i jeśli mu tylko w tym nie będziesz przeszkadzał zrobi to, co do niego należy. Druga zatem rada to zajmij się obserwowaniem reakcji swojej dziewczyny. Dać jej pełną rozkosz seksualną, co wcale nie oznacza zamknięcia Twojego wróbelka w jej klatce. Ruchy Twoich palców, języka nie zależą przecież od ich widzimisie, a od Twojej woli. To być może sposób na jej ultimatum, które ja odczytuję jako „Daj mi rozkosz".

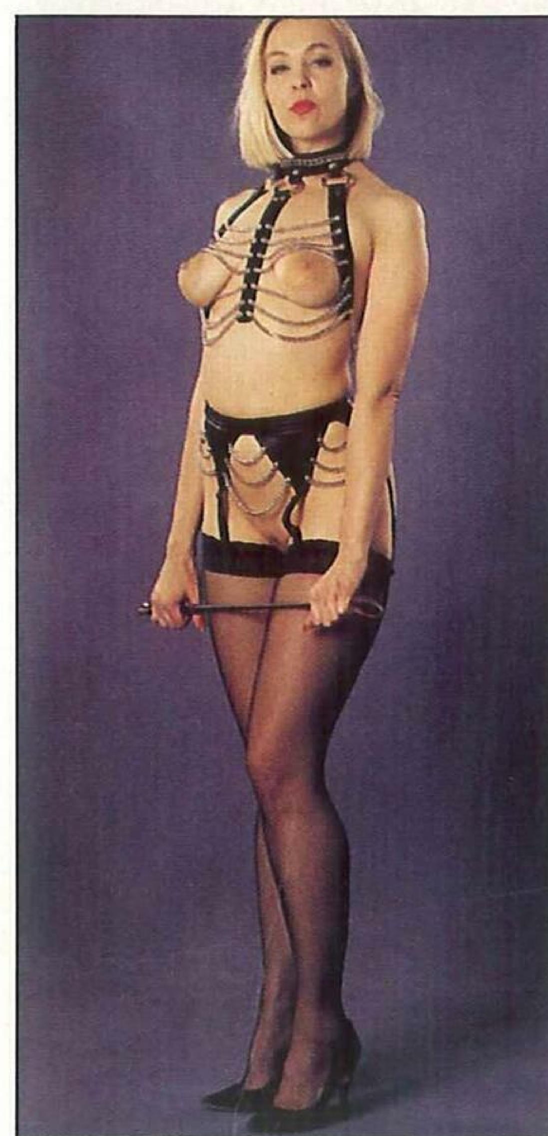
I ostatnia sprawa. Przyczyn Twoich kłopotów upatruję w trenowaniu GO, jak ma się zachowywać, gdy Ty przeżywasz orgazm. Konkretniej – masz być miękki. Nie dziw się, że efektem kilkunastoletniej tresury jest objaw, jaki towarzyszy Twoim próbom odbywania stosunków. Dlatego też ostatnia propozycja, to stopniowe oduczenie go takiego – brzydkiego – zachowania w towarzystwie kobiety. Proponuję, abyś zrezygnował z „duszenia" na korzyść „głaskania". Myślę, że już po kilku tygodniach zacznie posłusznie reagować na ruchy Twojej ręki. Gdy ten etap będziesz miał za sobą, spróbuj w towarzystwie Doroty głaskać go i jednocześnie zachęcać do zajrzenia do klatki. A gdy nie będzie się już bał umieścić tam swojej główki wtedy... Przyślij kartkę z informacją o Waszych zaręczynach.

Pozdrawiam Y.

Droga Y!

Mój problem wyda Ci się zapewne zabawny ale chciałabym żebyś potraktowała go na serio. Mieszkam w małej miejscowości na północy Polski. Nie wiem czy znasz atmosferę małych miasteczek, gdzie wszyscy się znają i wszyscy wszystko o sobie wiedzą. Uchodzę w tym środowisku za „starą pannę". Nie będę pisała o swoim wieku, bo to nie jest istotne. Cokolwiek by jednak nie mówić, z całą pewnością w tym wieku dziewicą być nie wypada. Poznałam ostatnio mężczyznę o kilka lat młodszego od siebie. Zdawałam sobie sprawę, z tego że konsekwencją naszych spotkań będzie również współżycie. Zawsze się tego panicznie bałam. Zbyszek wielokrotnie próbował różnych podchodów, ale zawsze potrafiłam znaleźć przyczynę odłożenia tego na następny raz. Moje małe kłamstewka zaczynają już wytrącać go z równowagi. Zresztą ja sama mam już dość tego ciągłego odkładania na potem. Powiedz jak przełamać swój strach. Kocham go i nie





ukrywam, że jest dla mnie szansą na założenie rodziny.

Zrozpaczona G.

Kochanie!

Chociaż pytasz mnie: jak przełamać strach? myślę, że bardziej chodzi Ci o pozbycie się lęku. Niby brzmi to podobnie, ale oznacza zupełnie co innego. Strach to obawa przed czymś konkretnym, znanym. Lęk – to stan, w którym niby boimy się tak samo, ale... nie wiemy czego.

Podkreślam to, ponieważ tak długo, jak nie poznasz źródła swoich obaw skazana jesteś na ciągłą ucieczkę. Ja także kiedyś bardzo bałam się tego pierwszego razu. Ale wtedy przyszło mi do głowy, aby spróbować przekonać się czy to, co widziałam na zdjęciach i o czym opowiadały mi moje koleżanki jest aż tak duże, że moja dziurka nie będzie w stanie tego przyjąć. Usiadłam a raczej ukucnęłam kiedyś w łazience nad położonym na podłodze lusterkiem, rozchyliłam szparkę i oczom moim ukazał się właśnie ów „mur", którego zburzenia się obawiałam. Dotknęłam palcem, spróbowałam nacisnąć, udało mi się nawet umieścić przez chwilę palec głęboko w środku. Owszem, czułam, że towarzyszy temu lekki ból ale... było to do wytrzymania. Radzę spróbować. To doskonały sposób na przekonanie się, że tylko strach ma WIELKIE oczy. A jeżeli te własnoręczne próby zaczną Ci się podobać i od czasu do czasu połączysz je z delikatnym masowaniem, rozciąganiem, to moment którego tak bardzo się boisz będzie związany raczej z „wślizgnięciem" niż „zburzeniem" ostoi twojego dziewictwa. Swoją drogą przemyśl propozycję próbowania właśnie w taki sposób wspólnie z chłopakiem. Wszak we dwójkę zawsze raźniej!

Uściski Y.

Kochana Y!

Piszę do Ciebie już po raz trzeci i mam nadzieję, że tym razem zdecydujesz się odpowiedzieć na moją prośbę. Mam 49 lat, jestem żonaty. Od ponad 10 lat choruję na cukrzycę. Korzystałem już z pomocy wielu różnych lekarzy, ale leki, które otrzymywałem nic mi nie pomogły. Ostatnia nadzieja to TY. Wierzę, że na Zachodzie są jakieś leki, które są w stanie przywrócić mi moją dawną sprawność seksualną. Zapłacę za nie każdą sumę. Nie narzekam na brak pieniędzy. Zależy mi na utrzymaniu małżeństwa i to jest najważniejsze!

Ireneusz z Krakowa

Drogi Irku!

Odpowiadam na Twój list z kilku powodów. Pierwszy to taki, że niestety listów podobnej treści otrzymuję sporo. Przyznaję, że czuję się wobec nich zupełnie bezradna. Wielu z Was oczekuje że korespondencja zastąpi wizytę u ginekologa, internisty czy seksuologa. Niestety, w wielu wypadkach jest to niemożliwe. Co innego doradzać, wyjaśniać, co innego leczyć.

Wracając do Twojego problemu. Niestety, cukrzyca jest akurat tą chorobą, której skutki odczuwa także mechanizm zawiadujący poruszaniem tej części męskiego ciała. Jego „reperacja" to nie kwestia magiczngo leku z Zachodu a systematyczne wizyty u zaufanego specjalisty. Ze swojej strony mogę ci Irku podpowiedzieć, że wielu ludzi w Twojej sytuacji korzysta z np. wirylizatora czyli urządzenia, które zapewne można kupić także i w polskich sexshopach, które po założeniu na członek umożliwiają odbywanie stosunków. To zabawne urządzenie, które zresztą ja sama miałam kiedyś okazję „przetestować", czyni czasami cuda! Okazało się bowiem, że w wyniku jego stosowania u wielu osób, które przestały już liczyć na cokolwiek, sztywność zaczęła stopniowo powracać do normy!

Druga sprawa. Dziwię się, jako kobieta, dlaczego większość mężczyzn uważa, że doprowadzić do szaleństwa może nas tylko duży, gruby i sztywny... Oj panowie, panowie, gdybyście Wy znali uroki delikatnych muśnięć waszej męciutkiej paróweczki...

Pozdrawiam Irku
Y.

Cats

Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth
1300 Kopenhagen K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego:
Marian Brzeszczyński.
Wydawca: Scandinavia-Poland Publishing House Ltd.
Adres dla korespondencji krajowej: 00-343 Warszawa 30
Skrytka pocztowa 178
Skład i łamanie: PRINT-Warszawa Przygotowanie do druku: Well-Tech.
Hong Kong. Druk: Strohal Druck, Wiedeń.



Foto: LARRY MARCHANT

BERNADETTE







»Zakazany owoc« – fantazje seksualne kobiet

JONI MARZY O LUDZIACH-PENISACH

Nancy Friday jest autorką książki „Mój tajemny ogród", w której analizowała wyobrażenia erotyczne kobiet. Teraz pracuje nad książką o fantazjach seksualnych mężczyzn. „Zakazany owoc" to jej kolejna praca, ciąg dalszy „Tajemnego ogrodu", po wydaniu którego otrzymała wiele listów z opisami marzeń erotycznych czytelniczek.

Za zgodą Domu Wydawniczego „Rebis" z Poznania publikujemy fragmenty jednego z listów do Nancy Friday podsumowującego tom „Zakazany owoc", który ukaże się w Polsce w grudniu.

Wybrałam ten list jako ostatni do książki, ponieważ sumuje wszystko, co według mnie jest najlepsze w kobiecej seksualności. Joni odgrywa swe własne fantazje oraz fantazje swego kochanka. Z jednej z nich uczyniła nawet sposób życia „na trzy miesiące". Jej fantazje są różnorodne i nieoczekiwane, radosne i pełne samoakceptacji, a nawet humorystyczne. Przepełnia je kobiece pragnienie uczynienia z seksu metody na szczęśliwe życie. Joni pisze poważnie, lecz nie pompatycznie, z dużą wyobraźnią na pograniczu science fiction, lecz tak przepełnioną erotycznymi sokami życia, że futurystyczne maszyny nigdy nie staną się ważniejsze niż pełne wigoru kobiety i mężczyźni.

Joni pisze, że list zawiera jej „własną, bardzo osobistą fantazję". Fakt, że ujęła ją w formę składnego opowiadania nie znaczy, iż emocje w tym przypadku są mniej realne niż u innych kobiet. Wszystkie fantazje to wytwory wyobraźni. Fantazja Joni to wytwór wyobraźni pisarki. Ot i cała różnica.

Joni

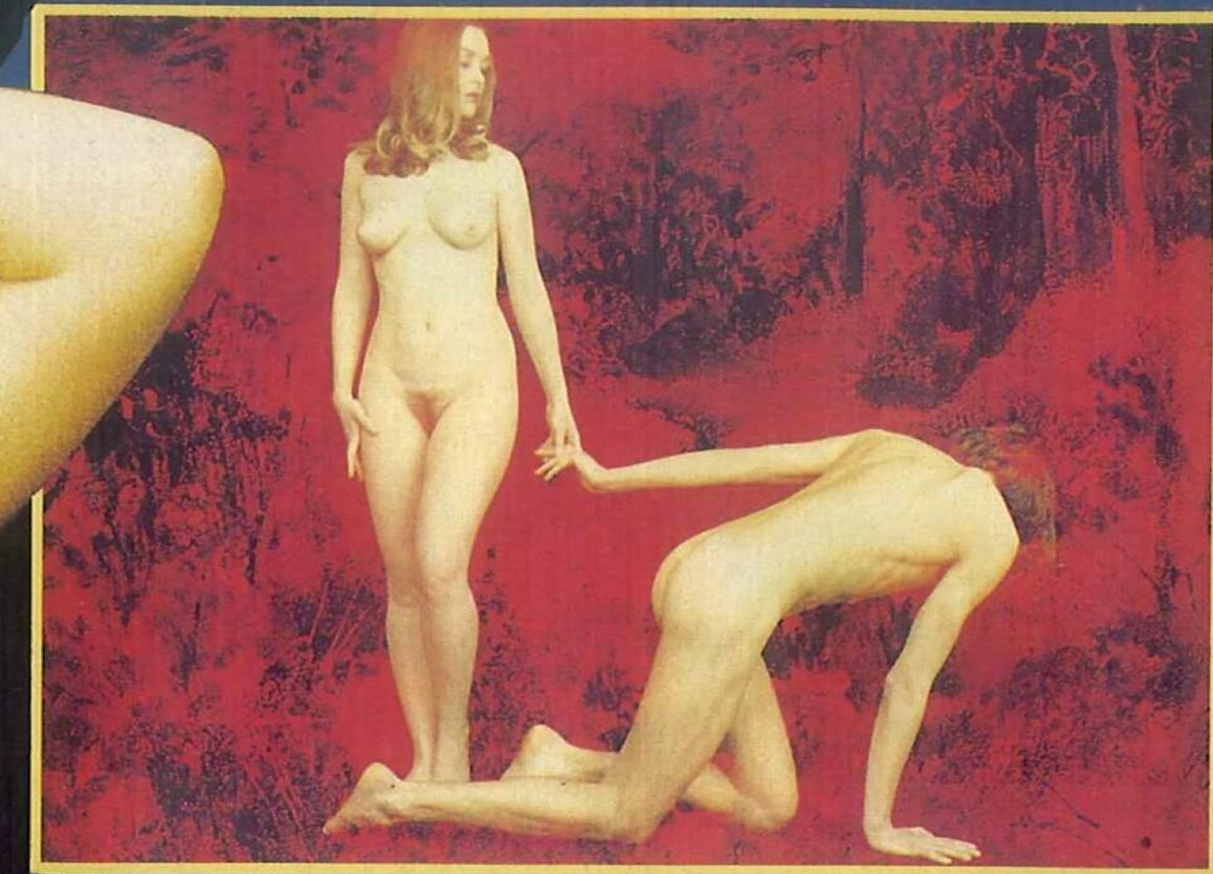
(...)Moje obecne fantazje rozgrywają się w przyszłości. Zmieniły się poglądy na seks. Jestem profesjonalną prostytutką – ekshibicjonistką – uwodzicielką. Każdej nocy wykonuję swą robotę, przedstawiam swój program i zarazem spełniam swe seksualne żądze.(...)

Przyszłość niesie z sobą obietnicę większej seksualnej radości dla mnie. Być może należę do nielicznych fantastek seksualnych w typie science fiction. Być może jest to dobry sposób ucieczki przed wszechwładnym purytanizmem. Przyszłość... albo życie na innej planecie. A gdyby istniała planeta, gdzie seksualność nie byłaby traktowana jako zakazane zło? Jak by tam było? Lubię snuć wyobrażenia... Na tej planecie (Ziemi) wszystkie przyjemności, z jednym tylko wyjątkiem, traktowane są jawnie. Lubimy jeść, a zatem chodzimy na przyjęcia i do restauracji. Tańczymy i śpiewamy bez skrępowania. Tworzymy sztukę i obcujemy z nią. Niektórzy z nas stają się jej koneserami. Dlaczego nie traktujemy przyjemności seksualnych w podobny sposób? Nie, ani burdele, ani podobne im klubiki nie są tym, co mam na myśli. Brakuje im erotycznej finezji, stylu... Może to o czym myślę jest niemożliwe, ponieważ seks najlepiej udaje się pomiędzy dwojgiem ludzi nastrojonych na siebie wzajemnie. Trudno dzielić się tego rodzaju intymnymi odczuciami z kimś, kto się od ciebie różni. A może to fałszywa koncepcja wykreowana przez nasze czasy? Jak do tej pory się sprawdzała, lecz ja w swych fantazjach bez skrępowania poruszam się w czasie i przestrzeni.

Wybieram się w bardzo odległe czasy. Styl życia zmienił się niepomiernie. Potrzeby seksualne zaspakajają się na wiele różnych sposobów. Można zostać w domu z kochankiem lub wybrać się do czarujących miejsc. Miejsc Rozkoszy. To coś, co przypomina kombinację hotelu i nocnego klubu. Kochankowie mogą wybrać się tam razem, by cieszyć się rozrywkami i stymulacją. Gdy nie ma się kochanka, jedzie się samemu. Jest wiele







możliwości dla różnych rodzajów smaku. Wystrój jest zawsze czarujący i pomyślny dla przyjemności. Znajdują się tam przejścia i hole będące muzeami sztuki erotycznej. Rzeźby, malowidła. Mam swe ulubione – Herkules dogadzający Afrodycie, wyrzeźbieni w wielkiej bryle białego marmuru, z doskonale wykonanymi detalami. Podobają mi się wanny z ciepłą wodą i fontannami oraz wodospadami podświetlanymi przez podwodne reflektory. Oczywiście wszędzie są tańczące dziewczyny, a ja jestem jedną z nich (często gwiazdą). Potrafię wszystko, od can-cana z Moulin Rouge do tańca brzucha dziewcząt z haremu. Rzeźby Wenus i Apolla budzą się do życia, nimfa i faun zaspakajają swe żądze w sali imitującej mglisty zielony las. Pary mogą tańczyć na wiele sposobów... w kostiumach, nago; w przyćmionym świetle kochają się tańcząc walca lub tango. Są pomieszczenia, w których przystojni masażyści mogą ci zrobić masaż... ich talent dorównuje lubości, z jaką wykonują tę pracę. Jest też wielkie pomieszczenie, gdzie kobiety i mężczyźni spacerują odsłaniając swe ciała i popijają szampana. Pieszczą i badają się wzajemnie, tak jak je się smaczne kanapki przed bankietem. Bardzo mi się to podoba, bo większość mężczyzn ma erekcję. Pokój wypełniony penisami w erekcji to moje marzenie. Co za uciecha, obserwować różne kształty i rozmiary... jednego dotknąć, drugiego potrzeć... Pewien rodzaj podoba mi się najbardziej. Wszyscy mamy swoje preferencje. Od czasu do czasu któryś z mężczyzn wsadza mi... do środka. Wówczas mogę go pieścić i pocierać czymś innym niż ręką. Jesteśmy paradą pięknych ciał zajętych tańcem i pieszczeniem się. Żadnego obrzydlistwa. Żadnych obwisłych brzuchów, obwisłych piersi, pomarszczonej skóry (chirurgia kosmetyczna potrafi już to wszystko poprawić; wydaje mi się, że powiedziała to Marlena Dietrich: nagość jest łatwa dla pięknych, trudna dla brzydkich). Jeśli ktoś pragnie szybkiego orgazmu, może go mieć, ale czeka go więcej. Czasami po prostu trudno nie dać się ponieść. Spełnienie jest rozkoszą w każdym momencie. Ja również sobie na to pozwalam; po prostu włożył mi, gdy tańczyliśmy i rozlał szampana na moje piersi. Pomyślałam więc, by pójść się wykąpać... Basen jest ciepły; pływam jak ryba po igraszkach w fontannie ochładzającej. Obok przepływają piękni mężczyźni z erekcjami, jak ryby chcący się ukryć w jaskini mego ciała. Jeden delikatnie dobiera się do mnie od tyłu, a drugi z przodu. Sylwetki naszych ciał wyglądają ślicznie w świetle podwodnych reflektorów. Światła robią się czerwone. Rozwieram nogi, by doznać przyjemnego uczucia chwytania ryby... mój biust pieszczą mokre, śliskie dłonie. Erekcje napływają ku mnie ze wszystkich stron... myślę, że złapałam wyjątkowo dobrą. Jest wystarczająco silny, by utrzymać mnie nad wodą, podczas gdy ściskam w sobie jego penisa. Woda burzy się od bąbli.

Ma te wspaniałe ruchy powodowane przez Jacuzzi, pulsujące falowanie w tę i z powrotem. Tkwię tam przez moment. Słyszę oklaski. Oklas-

kują mnie i ja sama się oklaskuję. Wspaniałe uczucie... mógłabym tak ciągle, ale przecież nie walczę o żaden rekord. Też mi coś. Jestem tu po to, by się bawić.

Zaproszenie przychodzi od najbardziej interesującego mężczyzny, impresaria mego ulubionego Miejsca Rozkoszy. To bardzo szykowny mężczyzna. Mówi się, że ma specjalny pokój, w którym odbywają się najbardziej niezwykłe rzeczy. Plotki głoszą, że tak już do wszystkiego przywykł, że potrzebuje czegoś specjalnego jako podniety. Jest oczywiście odrobinę podglądaczem (ale to dozwolona przyjemność...).

Mówi, że pragnie, abym została gigantką na tydzień lub dwa. Może rozciągnąć moją strukturę komórkową do takiego stopnia, do jakiego zapragnie – z użyciem maszyny, którą niedawno nabył. Mogę być wielka – piersi jak góry, pochwa jak jaskinie Karlsbadu...

Nie pojmuję... O co mu chodzi?

– Mężczyźni nigdy nie zaspokoili swych prawdziwych pragnień seksualnych – wyjaśnia. – Marzą o wspinaniu się jak głodne gąsienice na piersi wielkie jak góry, a potem chcieliby pójść jeszcze dalej..., zostać wciągnięci do miękkiej, głębokiej jaskini pochwy. Bóg jeden wie, że to najpiękniejszy raj o jakim marzą... Nikt przedtem nie mógł skorzystać z takiej okazji. Maszyna, którą kupiłem w tym celu, kosztowała mnie miliard.

– Ale dlaczego ja?

– Obserwowałem cię, gdy przychodziłaś tu się zabawiać.

Patrzy na mnie pełnymi podziwu oczyma. Jest coś wspaniałego w widoku tych wszechwiedzących oczu. Wolę je od niepewnych, zmartwionych oczu innych.

– Obserwowałeś mnie? (Właśnie mnie...)

– Tak, i jestem pewien, że ci się to spodoba, a mnie również to ucieszy, tak jak i setki innych. Wyobraź sobie... wielka gigantka. Twoje ciało jako wszechświat. Każdy mężczyzna to symbol falliczny. Jesteś morzem, a oni mogą w tobie pływać. Jesteś wznoszącym się nad nimi księżycem. Twoje wspaniałe orgazmy wstrząsają ziemią. Ludzie chcieliby to zobaczyć, poczuć. Czy wyobrażasz sobie?

– Czegoś tu brakuje – mówię. – Kto mnie zaspokoi? Penis rozmiaru koniuszka wykałaczki? A wybrażasz sobie, jak brzydka będzie moja skóra? Pory, które będą wyglądać jak dziury po meteorytach. Czy widziałeś kiedyś pory skóry pod szkłem powiększającym? Nie chcę być potworem.

– Maszyna z łatwością to skoryguje. Możemy ją zaprogramować, by uczyniła twą skórę tak gładką, jak tylko zamarzysz. Wejdzie w ciebie drużyna płetwonurków. Mają najnowocześniejszy sprzęt, który nie będzie cię podrażniał. Pomyśl o tym... mężczyźni rozmiaru penisa wchodzący w twe głębie; ilu tylko zamarzysz. Będziesz pierwszą kobietą w historii, która doświadczy orgazmu pod wpływem wejścia w nią całym ciałem, wejścia mężczyzny w tunel miłości. Możesz wrócić do normalnych rozmiarów w każdej chwili...

– Słuchaj – mówię – skurcze mojej pochwy podczas orgazmu mogą całkowicie zmiażdżyć tych biednych mężczyzn...

– Nie, to niemożliwe. Doświadczą wrażenia orgazmu całymi swymi ciałami, będzie to seksualne narodzenie się na nowo...

Tej nocy, gdy mam zostać gigantką, największą boginią seksualną wszechczasów, wybieram pochwonautów zgodnie ze swymi upodobaniami. Wszyscy są muskularni, dobrze zbudowani, z tym typem kogutów jaki najbardziej lubię. Wybieram ich więcej, niż pewnie będę potrzebowała, dla samej przyjemności wybierania. Potem, ponieważ nie istnieje wystarczająco duży budynek dla gigantki, wychodzimy na zewnątrz w rozgwieżdżoną i oświetloną księżycem noc...

– Nie trzeba nam żadnych świateł – mówię. – Światło księżyca jest wprost idealne (nadal nieco się martwię o wygląd mej skóry).

Podchodzę na wyznaczone miejsce. Mam na sobie koronkowy stanik i małe majteczki. Będą one również potraktowane jako część mej struktury komórkowej, jak włosy i paznokcie, i powiększą się razem ze mną. Maszyna zostaje nakierowana na moje ciało. Odczuwam jej promieniowanie jak lekki wietrzyk. Czuję zapach ozonu utworzonego przy wyzwalaniu wielkich ilości energii. Zaczynam rosnąć, całkiem bezboleśnie. Odczuwam to jak pulsację. Wznoszę się ku rozgwieżdżonemu niebu. Wydaje się bliskie jak sufit. Księżyc to duża żarówka. Widzę na wiele mil, światła i budynki, drogi i góry, rzeki i morza. W dole, setki miniaturowych ludzików gapią się na mnie z podziwem. Wielkie ogrodzenie zabezpieczające zostaje ustawione na moim akrze ziemi (mnie ono wydaje się malutkie). Na jego krawędzi oczekuje szwadron moich nurków. Są nadzy, z wyjątkiem odpowiednio ukształtowanych hełmów na głowach (jak czerwone końcówki penisów, zbyt duże dla nich, a dla mnie w sam raz. Siedmio-ośmiocalowi mężczyźni to odpowiedniki siedmio-ośmiocalowych penisów...). Przez głośniki rozlega się muzyka taneczna, lecz dla mnie brzmi ona za cicho. „Zróbcie głośniej" – proszę, a mój głos, głośniejszy niż głośniki, rozlega się potężnym echem.

Liliputy zatykają rękami uszy. Robią głośniej muzykę i słyszę dźwięki perkusji. Poruszam się w ich rytmie. Jestem przepiękną, gigantyczną boginią seksu. Nikt inny kogoś takiego nie widział. Ściągam połówkę stanika odsłaniając miękką, białą górę piersi. Ściągam drugą i dwie ciężkie piersi-góry kołyszą się nad tłumem, gdy tańczę. Niektórzy z maleńkich mężczyzn (zaszokowani tym widokiem) mdleją i padają. Czuję się bardzo ciężka, lecz jest to przyjemne. Jak na zwolnionym filmie. Mam piękne, olbrzymie, symetryczne ciało. Kładę palce na majteczkach i zaczynam je opuszczać. Opuszczam je na uda odsłaniając nagi, powoli kołyszący się srom niewiarygodnych rozmiarów. Małe rączki unoszą się w górę. Widzę ich szeroko rozwarte oczy i usta. Muszę być ostrożna unosząc jedną z nóg (nie chcę stracić równowagi i nadepnąć na kogoś). Ściągam majtki najpierw z jednej nogi, a potem z drugiej i staję w rozkroku. „A więc, mały ludku... – szepcę delikatnie, a jednak głos odbija się echem od gór do morza. – Nigdy czegoś takiego przedtem nie widzieliście?"

Kołyszę biodrami i jeszcze bardziej rozkładam nogi uginając kolana. Przez moment odsłaniam nad nimi łechtaczkę wielkości łóżka. Podskakuję z podniecenia. „Pokaż jeszcze raz... jeszcze raz...", słyszę ich głosiki jak miauczenie kotów. „Prosimy, Wielka Bogini Seksu... pokaż nam jeszcze raz". Na moment rozchylam wargi sromowe i uśmiecham się do nich. Wilgoć spowodowana podnieceniem spada ze mnie na nich w postaci deszczu. Wielka Bogini wszystkiego na wielką skalę.

„No cóż, moi kutasonauci – szepcę do swej załogi. – Jesteście gotowi do podróży?"

Rozpoczyna się szaleństwo w ich szeregach. Formują z metalowych części odpowiednią drabinę między moimi nogami. Widzę jak zaczynają się po niej wspinać. Pierwszy i najszybszy człowiek-kutas dociera na szczyt, a ja biorę go w rękę i przyciskam małe, nagie ciałko do jednej z wielkich piersi. Zaczyna się o nią z błogością ocierać. Gdy go odstawiam, widzę, że stoi mu śliczny kogucik jak koniuszek wykałaczki. „O wy moje maleństwa" – szepcę (głośno jak syrena statku) i delikatnie przykładam go do ust, oblizując całego. Rozkłada nogi i kopie nimi w powietrzu, gdy mój wilgotny język liże go od dołu. Biorę jego delikatnego koguta jak ołówek między wargi. Przyczepia się do zwisających mi luźno długich włosów i słyszę westchnienia dobiegające spod hełmu, gdy liżę jego koguta jak trawkę. W kilka sekund człowieczek wiotczeje w mojej dłoni i czuję miniaturowe kropelki nasienia na języku. Pozostali ludzie-koguty dotarli już do szczytu drabiny i teraz badają moją gigantyczną łechtaczkę. Mile mnie to łaskocze. Rozwieram nogi, by czuć to jeszcze bardziej. „Ummm..." – mruczę z przyjemności. Z pewnością znają się na rzeczy. Niektórzy z nich są masażystami. „No... – szepcę do tego, który sflaczał w mej dłoni. – Chcesz iść do innych, czy trzeba ci zrobić sztuczne oddychanie?" Słyszę hałasy spod hełmu, ale nie wiem, co mówi. Przykładam falliczną końcówkę do swego ucha. „Co powiedziałeś?"

„Powiedziałem, że chcę dalej. Chciałbym być pierwszy w środku, jeśli mogę. To wielki krok dla ludzkości i dla mnie samego!"

Powtarzam te odważne słowa szeptem dla publiczności.

Klaszczą po cichu. Odkładam człowieka z powrotem na szczyt drabiny, do innych. „On jest pierwszy, pamiętajcie. W końcu to on najpierw wspiął się na szczyt".

Jego falliczny hełm z łatwością zagłębia się w mej jaskini. Potem wydaje się, że na chwilę utknął i mocno napiera nogami na drabinę. Jest nieco zbyt szeroki w ramionach jak na koguta. Muszę mu trochę pomóc, obracając go wokół osi, aż przejdą ramiona. Czuję, jak się we mnie pnie naciskając na ścianki. To niezwykłe uczucie. „Och..." – mówię zapominając o delikatnych bębenkach usznych liliputów, ale większość z nich jest zbyt pochłonięta tym, co się dzieje, by pamiętać o zasłaniu uszu. Wszyscy są już rozebrani i naśladują to, co dzieje się ze mną. Kobiety rozwierają nogi i kołyszą biodrami, a mężczyźni trzęsą się i podrygują, jakby chcieli we mnie wejść. Mój kogucik numer jeden zniknął, ale czuję, że pracuje we mnie jak oszalały. O Boże, mówię wam, kogut o szerokich ramionach, z nogami i rękami to zupełnie coś innego!

Następny również potrzebuje nieco pomocy. Robię się taka napalona, że szybko przepycham go do środka, gdy nie może sobie poradzić. Ta dwójka wypełnia mnie w całości. Jeśli nadal będą się tak wiercić, to zaraz doznam orgazmu. Cała się trzęsę. Wyginam biodra i poruszam nogami powodując drgania gruntu. Drugi znika we mnie w całości po chwili fikania nogami na zewnątrz. Lubię, jak coś wystaje ze mnie i pociera łechtaczkę. Więc pomagam wejść do środka trzeciemu, na tyle na ile się zmieści. Penisowata głowa wewnątrz i szerokie ramiona tam, gdzie potrzebuję ich na zewnątrz. Z tą trójką w środku poruszającą się jak węże, odchodzę nieomal od zmysłów... Ten orgazm coraz bardziej się zbliża... „Uważajcie!" – mówię jakby rozległ się grzmot. Tańczę dziko, a cały świat drży. Księżyc na niebie podskakuje, a gwiazdy wirują wokół. Nadchodzi i będzie wielki. Słodki i wielki!

Pierwszy orgazm wyrzuca ze mnie ludzika jak piłeczkę pingpongową. Nie ustaję i po chwili drugi wylatuje jak skoczek na trapezie. Został mi jeden... Czuję, jak porusza się w głębi jak węgorz. Nie mogę nic poradzić na okrzyk rozkoszy. Wstrząsam całym gruntem. Drzewa kładą się pokotem i kamienie spadają z gór. Gdy kończę ten gigantyczny orgazm, człowiek-kogut numer jeden wylatuje ze Świątyni Rozkoszy; jak malutki kutasik rozpyla w powietrzu fontannę nasienia.

Siadam bez tchu próbując nie zrobić nikomu krzywdy. Ziemia nadal drży. Widzę, jak liliputy znajdują się w pełni orgii i tysiące orgazmów, chociaż miniaturowych, wstrząsa gruntem...

Następnej nocy proszę o przydzielenie mi większego terenu, bo chcę się zabawić z większą ilością ludzików po całym ciele. W ciągu tygodnia bycia Wielką Boginią Seksu, posłużyłam synowi impresaria za muzę do napisania największej symfonii w jego karierze. Pod koniec dwudziestego trzeciego wieku ludzie dostawali spazmatycznych orgazmów słuchając tej muzyki... Potem im się to znudziło. Zaszły pewne niezwykłe zmiany ewolucyjne w narządach płciowych... ale to już zupełnie inna fantazja...





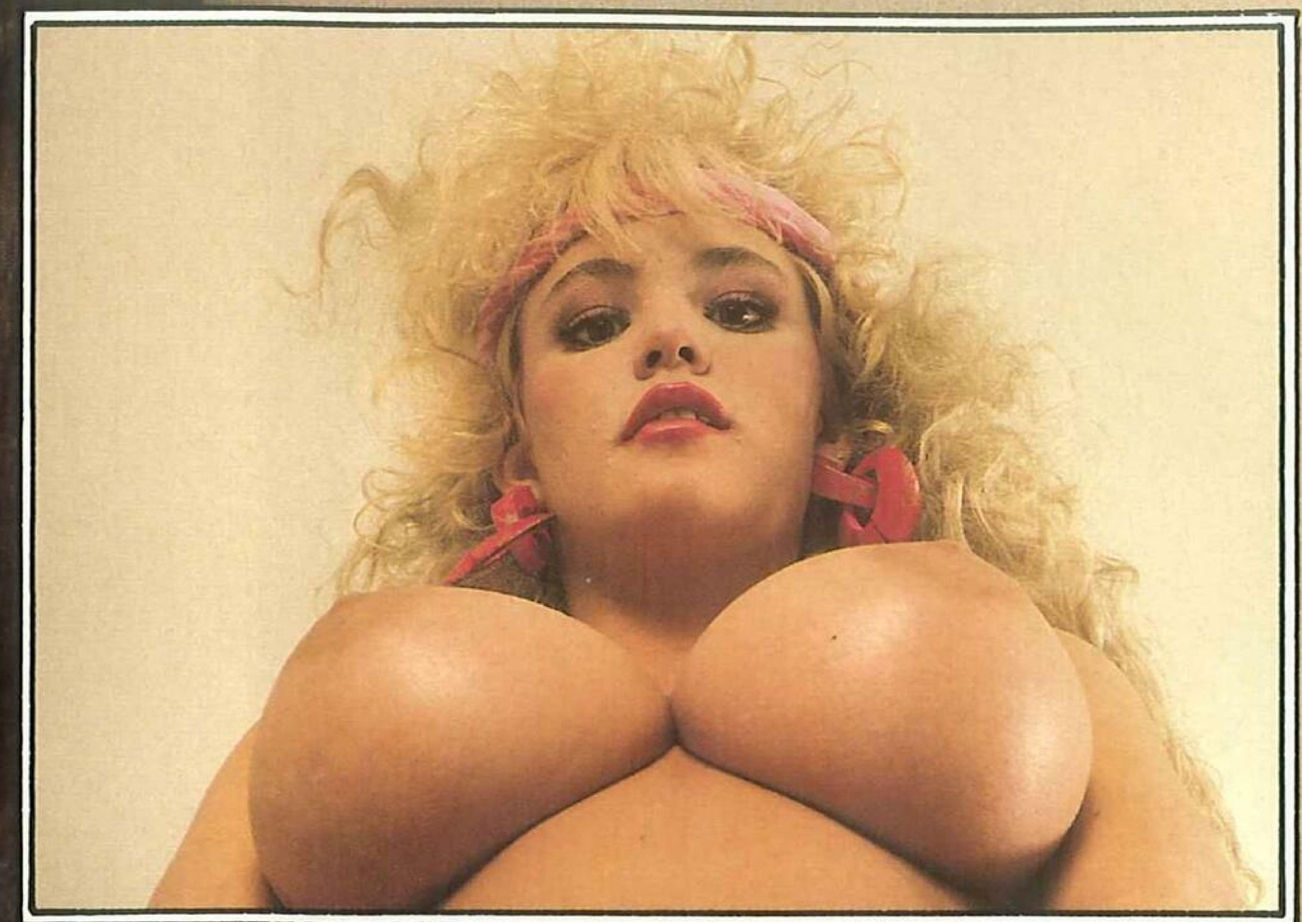
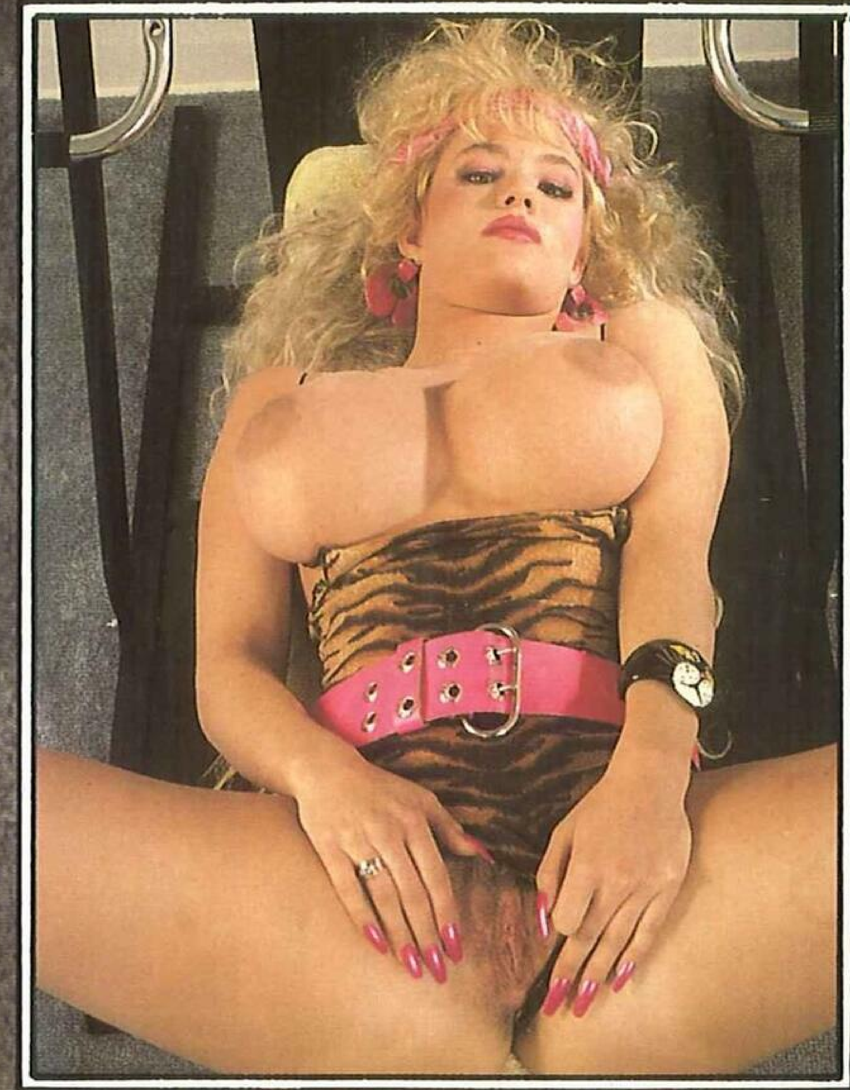


Foto: PETER FLODQVIST





LACEY



Supermodna odzież sportowa dla aktywnego mężczyzny!

Dla wszystkich, którzy żyją z duchem czasów
- najnowszy krzyk mody: prezerwatywa!
Do nabycia wszędzie.
Styl, kolor i formę wybierz sam.
Prezerwatywa zabezpiecza również przed AIDS.
Nie wyzywaj losu chodząc za lekko ubrany.

UŻYWAJ PREZERWATYW!

Bądź żywym dowodem na to,
że można zatrzymać AIDS.

Bezpłatna reklama zamieszczona przez CATS

M G Media & PR